

R. XVI 2011 NR 2 [32]

BIBLIOTEKARZ LUBUSKI

FELIETONY
ROZMOWY
WYDARZENIA
RELACJE
OPINIE
NOWE MEDIA
WARTO
PRZECZYTAĆ
WOKÓŁ
CZYTELNICTWA
DZIECIĘCEGO
BIBLIOFIL
SKIE
SKARBYS
KALENDARIMUM
ZARCHIWALNEJ
PÓŁKI

FELIETON
ROZMOWY
WYDARZENIA
RELACJE
OPINIE
NOWE MEDIA
WARTO
PRZECZYTAĆ
WOKÓŁ
CZYTELNICTWA
DZIECIĘCEGO
BIBLIOFIL
SKIE
SKARBYS
KALENDARIMUM
ZARCHIWALNEJ
PÓŁKI

32

Mediateka START-META



Książce wieszczy się śmierć. Ile w tym proroctwa, a ile prowokacji – czas pokaże, ale nie ulega wątpliwości, że zmieniają się nośniki, więc lepiej doceniać i wykorzystywać nowe możliwości, aniżeli je negować. A czy bibliotekom grozi śmierć? Profesor Grzegorz Leszczyński w *Buncie czytelników* mówi o sytuacji szczególnego luksusu, bowiem nawet drastyczny spadek czytelnictwa nie sprawi, że biblioteki w ogóle zostaną zlikwidowane – taki „zamach na narodową świętość” jest póki co społecznie niemożliwy.

Jednak nie o to chodzi, by biblioteki stały się magazynami książek, „świątyniami bez Boga”. Biblioteki muszą się przekształcać, modernizować, proponować nowe usługi – i to jest lejtmotyw niniejszego numeru. Zmiany są widoczne w obu wymiarach: rzeczywistym i wirtualnym. Nową, nowoczesną bibliotekę hybrydową buduje Uniwersytet Zielonogórski. Budynek rośnie z dnia na dzień. Obserwujemy i kibicujemy, i czekamy na otwarcie! Kolejna, cenna inicjatywa, zasługująca na jak najszerze wsparcie: Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych, która rozpoczęła już swoją działalność.

Lubuskie biblioteki coraz bardziej i coraz różnorodniej są widoczne w sieci. Kolejne placówki komputeryzują się. Z drugiej strony – biblioteki na Ziemi Lubuskiej mają długą historię. W 2011 roku diamentowy jubileusz obchodziła Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. M. Grzegorzewskiej, 65 lat skończyła Biblioteka w Szprotawie, a w 2012 roku swój okrągły jubileusz będzie miała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida – zarys dziejów tych trzech instytucji zamieściliśmy w niniejszym numerze.

Ważną uwagę zostało poświęcone młodym użytkownikom bibliotek – w końcu to do nich należy przyszłość (nie tylko bibliotek). A zmieniają się i książki dla młodych, bo granice tabu są przesuwane bezustannie, i przestrzenie – kolejne dwie mediateki, warszawska Start–Meta i olsztyńska Planeta 11, prezentowane na łamach pisma mogą być inspiracją dla innych placówek.

Niewątpliwie dzięki takim działaniom wizerunek bibliotek przekształca się na korzyść – jak nas widzą, tak nas piszą, a czasem... rysują. W numerze prezentujemy prace laureatów XIII Międzynarodowego Otwartego Konkursu na Rysunek Satyryczny. Historia konkursu od początku jest związana z Lubuskiem, a tematem ostatniej edycji stała się „Biblioteka”. Wpłynęły 743 prace. Widać, biblioteka jest również atrakcyjna dla rysowników. Humorystyczne, zwykle przejęskrawione, a niekiedy niezwykle celne plastyczne przedstawienia też wiele mówią o postrzeganiu instytucji przez jej użytkowników.

Na koniec, nawiązując do konferencji regionalnej PRB, warto podkreślić, że biblioteki nie mogą być w stagnacji. Kreacja, zastąpienie stereotypów adekwatnym wizerunkiem i współpraca z innymi instytucjami mogą w tym pomóc. Dlatego też po raz kolejny zapraszamy do współtworzenia naszego pisma i odwiedzania strony bibliotekarzlubuski.pl. A póki co – do lektury niniejszego numeru.

SPIS TREŚCI

Ewa Adaszyńska , Uniwersytet Zielonogórski buduje nową bibliotekę	3
Ewa Adaszyńska, Małgorzata Kuncewicz , Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych	6
Eliżysz Podolan , Otwarty Międzynarodowy Konkurs na Rysunek Satyryczny – próba podsumowania	11

FELIETONY / ESEJE

Anna Urbaniak , Całe to czytanie... czyli jak książki przedłużają nam życie	15
--	----

NOWE MEDIA

Dawid Kotlarek , Jak korzystać z biblioteki cyfrowej – krok po kroku	18
---	----

WOKÓŁ DZIECI I MŁODZIEŻY

Joanna Wawryk , Gdzie są atrakcyjne książki dla młodzieży?	21
Grażyna Lewandowicz-Nosal , Wytyczne IFLA dla bibliotek obsługujących młodzież	26
Karol Tomaka , Aktywizacja edukacyjna młodzieży w Mediatece START-META	29
Monika Romanowska, Kamila Radziwińska , Planeta 11 – biblioteka dla „młodych klientów”	34

WYDARZENIA / RELACJE / OPINIE

Anna Aleksandrowicz , Diamentowy Jubileusz	38
Jolanta Wawrzyniak , 65-lecie biblioteki w Szprotawie	39
Anna Aleksandrowicz , Tworzenie bazy wydawnictw ciągłych w systemie PROLIB M21 w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze	40
Andrzej Grupa , Skomputeryzowana biblioteka	43
Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek , O administracji dawniej i dziś – relacja z konferencji	44
Małgorzata Domagała , Konferencja Regionalna Programu Rozwoju Bibliotek ph. Kreacja czy stagnacja? Biblioteki w procesie współpracy	45
Zespół DBAiM , Wojewódzka Konferencja Bibliotekarzy: Biblioteka multimedialnym oknem na świat	48

Z ARCHIWALNEJ PÓŁKI

Dawid Kotlarek , Jak powstała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze	50
Małgorzata Lubieniecka-Siadaczka , Z dziejów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze (1951–2011)	53
Anna Pelc , Zarys historii Biblioteki Publicznej w Szprotawie	59

ROZMOWY

Bez tajemnic – wielkie sprawy małych ludzi [z Mariuszem Radziszewskim rozmawiają Maja Kimnes i Anna Urbaniak]	63
Stworzyć z biblioteki „trzecie miejsce” [z Marzeną Szafińską-Chadałą rozmawia Joanna Wawryk]	69

WARTO PRZECZYTAĆ

Polecają Monika Simonjetz i Magdalena Kremer	73
--	----

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Okręgu
oraz Pro Libris – wydawnictwo WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Wydano ze środków WiMBP im. C. Norwida

Redakcja: Andrzej Buck, Monika Simonjetz, Joanna Wawryk (sekretarz)

Adres redakcji: al. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra

e-mail: j.wawryk@wimbp.zgora.pl

WWW: bibliotekarzylubuski.pl

Skład: GRAF MEDIA

Druk: TOTEM

Nakład: 200 egz.



Uniwersytet Zielonogórski buduje nową bibliotekę

Uniwersytet Zielonogórski buduje nowoczesną i wielofunkcyjną bibliotekę uniwersytecką. Powstanie ona w kampusie przy alei Wojska Polskiego, pomiędzy Collegium Neophilologicum a budynkiem dydaktycznym nauk humanistycznych i społecznych. Obiekt oddany zostanie do użytku w grudniu 2012 roku. Bibliotekę zaprojektował zespół Biura Architektonicznego NOW w Łodzi¹ pod kierunkiem architekta Andrzeja Owczarka. Projekt oparty jest na zasadach nowoczesnego budownictwa bibliotecznego.

Budynek składać się będzie z jednej kondygnacji podziemnej i pięciu kondygnacji nadziemnych. Pomieści milion zbiorów, ponad 600 tysięcy wolumenów w zamkniętym magazynie o zabudowie zwartej i około 450 tysięcy w części otwartej biblioteki. Kubatura obiektu wyniesie 34 847,80 metra sześciennego, powierzchnia zabudowy – 1498,83 metra kw., a powierzchnia całkowita – 8016,01 metra kw. Część użytkowa wyniesie 7292,59 metra kw., ciągi komunikacyjne zajmą 1088,93 metra kw.²

Od maja trwają już intensywne prace na budowie biblioteki. Przetarg na tę inwestycję wygrała Skanska – firma z doświadczeniem. Zrealizowała ona wiele obiektów dla polskich szkół wyższych, ma też duże doświadczenie w budownictwie bibliotecznym. Obok biblioteki zielonogórskiej buduje obecnie także Bibliotekę Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach oraz Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu. Skanska ma 16 miesięcy na zrealizowanie całego przedsięwzięcia. Zgodnie z umową ma zakończyć inwestycję w sierpniu 2012 roku.

Nowa biblioteka jest częścią zadań inwestycyjno-remontowych uczelni, obok przebudowy domu studenckiego Wcześniak i czterech inwestycji w ramach parku naukowo-technologicznego w Nowym Kisielinie. Wszystkie projekty włączone zostały do Indykatywnego Planu Inwestycji Województwa Lubuskiego. Koszt budowy biblioteki wyniesie 26,7 miliona złotych, a wartość całego projektu wraz z wyposażeniem to 30 milionów złotych. Projekt nowej biblioteki finansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013. Źródłem finansowania będą w 85% fundusze unijne, pozostałą część pokryje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.



Wizualizacja budynku biblioteki

Źródło: Biuro Architektoniczne NOW

Sposób ukształtowania przestrzeni, organizacja zbiorów i usług służyć mają realizacji popularnej w świecie idei biblioteki otwartej, gdzie kontakt czytelnika z książką nie jest ograniczony barierami przestrzennymi i organizacyjnymi. W tej koncepcji czytelnicy będą mieli bezpośredni dostęp do zbiorów i usług rozpla-

¹ Zob. strona internetowa Biura Architektonicznego NOW w Łodzi www.now.com.pl.

² Zob. E. Adaszyńska, *Koncepcja i projekt nowej Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego*, „Biuletyn EBIB” 2011, nr 3(121) [online]. Dostęp: <http://WWW.nowyebib.info/images/stores/numery> [odczyt 11.10.2011]; E. Adaszyńska, *Projekt nowej Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego*, „Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik społeczności akademickiej” 2009, nr 12, s. 22–26.

nowanych w wydzielonych obszarach wiedzy. Będą mogli korzystać ze zbiorów drukowanych i zasobów sieciowych, a także z bogatej oferty usług informacyjnych opartych na nowoczesnych technologiach. Jest to najbardziej efektywna organizacja przestrzeni, która skłania czytelnika do aktywnych poszukiwań pośród bogatej kolekcji piśmiennictwa.



Wizualizacja części otwartej biblioteki
Źródło: Biuro Architektoniczne NOW

Projekt zakłada 450 miejsc do pracy indywidualnej i grupowej w wydzielonych strefach cichych i głośnych. Uwzględni różne style uczenia się. Przewiduje miejsca do szkoleń, konferencji, seminariów, pracy dydaktycznej, spotkań naukowych i kulturalnych, również do działań artystycznych. Przestrzeń zorganizowana jest tak różnorodnie, że jest miejscem do uczenia się, wymiany poglądów, pracy, a także odpoczynku. Nowa biblioteka połączy funkcje wynikające z założeń biblioteki tradycyjnej i elektronicznej, będzie więc nowoczesną biblioteką hybrydową. Będzie też miejscem społecznym dla działań studenckich i inicjatyw miejskich: naukowych, artystycznych i kulturalnych.

Czytelnicy będą mieli do dyspozycji stanowiska komputerowe, rozmieszczone na całej przestrzeni bibliotecznej. Będą one w strefie katalogowej, przy zbiorach w wolnym dostępie, w pracowniach multimedialnych i komputerowych, w kabinach do pracy indywidualnej i w pokojach pracy zespołowej.

Budynek biblioteki będzie sześciokondygnacyjny, podzielony na kilka obszarów związanych z określonymi funkcjami. Obejmie:

- suterенę – magazyny zamknięte, pomieszczenia techniczne i część socjalną,
- parter – część rekreacyjno-użytkową oraz strefę informacji katalogowej i wypożyczalni (tradycyjnej, samoobsługowej i międzybibliotecznej),
- kondygnacje I-IV – bibliotekę otwartą wraz z pracowniami bibliotecznymi i specjalistycznymi.

Kondygnacja podziemna to magazyn książek i czasopism, wyposażony w regały jezdne, połączony pionami komunikacyjnymi ze wszystkimi piętrami biblioteki otwartej.

W strefie użytkowej znajdują się m.in.: wielofunkcyjna sala konferencyjna na 100 osób, galeria sztuki, część rekreacyjna i socjalna. Powstanie tu również część informacyjna z katalogami i wypożyczalnią.

Zbiory dziedziczne w wolnym dostępie, czyli tzw. biblioteka otwarta, będą rozmieszczone na czterech piętrach. Znajdą się tam również: pracownie biblieczne, sale szkoleniowe, multimedialne i komputerowe, mediateka, czytelnie specjalistyczne, pokoje do pracy indywidualnej i zespołowej, samoobsługowe stanowiska wypożyczeń. Czwarta kondygnacja to strefa zbiorów specjalnych i artoteki z pracowniami i magazynem starodruków, rękopisów, map, rycin i grafiki wraz z pracowniami konserwacji zabytkowych zbiorów i digitalizacji Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej.

Nowością będzie samoobsługowa wypożyczalnia oraz zabezpieczenie zbiorów w systemie radiowym (RFID). Wypożyczanie i zwrot książek odbywać się będą przy samoobsługowych stanowiskach. Zbiory zostaną oznaczone etykietami identyfikowanymi w centralnej bazie danych i zabezpieczone za pomocą systemu bramek radiowych współpracujących z instalacją kontroli dostępu w całym budynku. Technologia RFID pozwoli również na usprawnienie procesu inwentaryzacji i kontroli zbiorów, w łatwy sposób będzie można dokonać rewizji i uporządkowania księgozbioru.

Projekt architektoniczny i budowlany zakłada nowoczesne rozwiązania przestrzenne i komunikacyjne, dobre warunki do pracy naukowej i studiów oraz silny ośrodek informacji naukowej działający na potrzeby akademickie. Będzie to centrum edukacyjne dla uczelni i ośrodek dla twórczej integracji regionu. Będzie to także funkcjonalna i nowoczesna biblioteka hybrydowa, umiejętnie łącząca dwie przestrzenie swojej działalności – rzeczywistą i wirtualną.

Budynek będzie przystosowany do użytkowania przez osoby niepełnosprawne, które będą miały do dyspozycji zarówno podjazdy, windy, stanowiska pracy i pomieszczenia socjalne, a także cyfrową bibliotekę dla niewidomych, specjalistyczne oprogramowanie i sprzęt komputerowy.

Program architektoniczny i użytkowy biblioteki uwzględni założenia nowoczesnego bibliotekarstwa dotyczące budownictwa, organizacji i planowania przestrzeni, organizacji zbiorów i usług, a także zadań biblioteki w środowisku naukowym. Biblioteka to miejsce społeczne, miejsce do uczenia się i nauczania, pracy naukowej i dydaktycznej, działalności kulturotwórczej i artystycznej, także odpoczynku. Proponujemy więc funkcjonalne, przystępne i gościnne środowisko, różnorodne i inspirujące zarówno w pracy, jak i w działaniu.

Budynek spełnia wymogi budownictwa bibliotecznego opartego na zasadach *Harry Faulkner-Brown's Ten Commandments*³. Wielo-

funkcyjność obiektu uzyskano poprzez realizację założeń brytyjskiego architekta dotyczących konstrukcji, technologii i architektury wnętrz. Jest to swoista biblia dla architektów projektujących biblioteczną przestrzeń.

Wszystkich zainteresowanych budową biblioteki zapraszamy do śledzenia kroniki budowy, w której na bieżąco informujemy o postępie prac



Wizualizacja holu biblioteki

Źródło: Biuro Architektoniczne NOW

i wszystkich ważnych wydarzeniach związanych z nową biblioteką (www.budowabuz.blogspot.com). Zapraszamy też na stronę internetową projektu nowej biblioteki (www.projekt.bu.uz.zgora.pl).

Ewa Adaszyńska

Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego

³ H. Faulkner-Brown, *Factors affecting the planning and design of academic libraries: speaker's notes for the British Council Seminar*, [in:] *Library planning and design*, Newcastle upon Tyne 1994.

Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych

Od czerwca 2011 roku działa Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych.

Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego, mając na uwadze potrzeby osób niepełnosprawnych studiujących na uczelni, utworzyła na bazie własnej biblioteki cyfrowej wydzieloną kolekcję dla osób niewidomych. Uzupełnia ona zasób Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej o dokumenty, do których biblioteka pozyskała prawo na podstawie zapisów Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Kolekcja działa tak jak biblioteka – w środowisku dLibra, autorstwa Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego stosowanego przez około 100 bibliotek polskich, zrzeszonych w Federacji Bibliotek Cyfrowych. Daje możliwości wspólnego budowania cyfrowych zasobów na zasadzie dostępu do zbiorów bibliotek rozproszonych. Jest szansą na stworzenie dużego warsztatu naukowo-dydaktycznego dla osób niewidomych studiujących w całej Polsce.

Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych rozpoczęła swoją działalność od zaprezentowania około 70 dokumentów, głównie z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Jej profil ma odpowiadać z założenia specjalizacji kierunków związanych z uczelnią. Zasób będzie systematycznie powiększany i budowany na podstawie literatury potrzebnej do studiowania na wybranych specjalnościach. Przy tworzeniu kolekcji będziemy współpracować ze studentami bibliotekoznawstwa i informacji naukowej UZ w ramach praktyk zawodowych. Przy tworzeniu zastrzeżonej kolekcji korzystaliśmy z pomocy dr Małgorzaty Czerwińskiej z Wydziału Pedagogicznego, która testowała zdalnie prezentowane dokumenty, za pomocą screen readerów, czyli oprogramowania do

odczytu plików tekstowych. Pani dr Czerwińska ma duże doświadczenie w obsłudze profesjonalnego oprogramowania czytającego, ponieważ posługuje się nim na co dzień.

Na Uniwersytecie Zielonogórskim studiuje 469 osób niepełnosprawnych, w tym 67 osób z dysfunkcją wzroku. Osoby niewidome i słabowidzące są na 24 specjalnościach uczelni, zarówno na studiach dziennych, jak i zaocznych¹.

Według danych opracowanych przez Fundację Instytutu Rozwoju Regionalnego i Instytut Badań Marketingowych i Społecznych możliwość studiowania przez osoby z poważną dysfunkcją wzroku, na wszystkich kierunkach deklaruje około 27% uczelni publicznych oraz około 53% uczelni niepublicznych. Możliwość studiowania na niektórych kierunkach zgłasza około 40% uczelni publicznych i około 18% uczelni niepublicznych. Całkowity brak możliwości studiowania dotyczy 15% uczelni publicznych oraz około 23% uczelni niepublicznych. Wyposażenie bibliotek w sprzęt pozwalający na przetwarzanie materiałów drukowanych do postaci elektronicznej zadeklarowało około 32% uczelni publicznych i około 21% uczelni niepublicznych². Najczęstszą propozycją jest wyposażenie w sprzęt techniczny, taki jak udźwiękowione komputery i skanery.

Tworzenie bibliotek dla osób o nierównych szansach dostępu do informacji i wiedzy wynika z praw i potrzeb osób niepełnosprawnych. Jest formą przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i cyfrowemu. Osoby ograniczone niepełnosprawnością mają pełne prawo do sprawnego funkcjonowania w przestrzeni społecznej, zgodnie z prawodawstwem i założeniami społeczeństwa informacyjnego.

Kolekcja cyfrowa jest częścią planów biblioteki tworzenia przyjaznego środowiska pracy dla coraz większej grupy studentów o różnym charakterze upośledzenia. Potrzeby te respektowane są także w realizowanych obecnie planach budowy nowej biblioteki, która

¹ Dane pochodzą z Biura Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych i dotyczą roku 2010.

² *Dostępność polskich wyższych uczelni dla osób niepełnosprawnych*, Fundacja Instytutu Rozwoju Regionalnego, Kraków 2007.

7. Dyrektywa nr 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym; dalej dyrektywa o prawie autorskim w społeczeństwie informacyjnym.

8. Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. nr 164, poz. 1365 ze zm.)³.

Definicję niepełnosprawności wprowadziła Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), określając ją jako „każdą utratę sprawności lub nieprawidłowości w budowie czy funkcjonowaniu organizmu pod względem psychologicznym, psychofizycznym lub anatomicznym”. Jedną z wielu niepełnosprawności jest obniżenie sprawności sensorycznej, czyli „brak, uszkodzenie lub zaburzenie funkcji analizatorów zmysłowych”. Do tej właśnie grupy należą osoby niewidome i niedowidzące.

Dysfunkcja wzroku jest szczególnym rodzajem niepełnosprawności, znacznie ograniczającym dostęp do wiedzy. Prawie 90% informacji o otaczającym świecie człowiek pozyskuje przez zmysł wzroku. Jego ograniczenie powoduje powstanie swoistej bariery informacyjnej. Jest to uciążliwe, zwłaszcza dla osób uczących się. Tę niedogodność można jednak częściowo zredukować poprzez zastosowanie nowoczesnej techniki komputerowej, określanej mianem tyfłoinformatyki⁴. Ostatnie lata przyniosły nowe możliwości wykorzystujące internet i zdalny dostęp do zbiorów.

Prawo osób niepełnosprawnych do edukacji na każdym jej poziomie wiąże się z koniecznością dostępu do informacji, ale też koniecznością eksploatacji cudzych utworów z pełnym poszanowaniem prawa autorskiego. Choć prawo do nauki i informacji w powiązaniu z prawem autorskim jest jednakowe dla wszystkich, osoby niepełnosprawne pozostają w sytuacji trudniejszej. Nowelizacja prawa autorskiego uwzględniła

4. Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. 1997 nr 123, poz. 776 z późn. zm.).

5. Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. 1998 nr 162, poz. 1118 z późn. zm.).

6. Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 2006 nr 90, poz. 631 ze zm.).

³ *Studenci niewidomi i słabowidzący – poradnik dla wyższych uczelni: prawo autorskie – dozwolony użytek utworów*, Fundacja Instytutu Rozwoju Regionalnego, Kraków 2007.

⁴ *Niewidomi w świecie książek i bibliotek. Wybrane zagadnienia*, red. M. Czerwińska, T. Dederko, Kielce 2008.

standardy unijne na rzecz osób niepełnosprawnych i wprowadziła do ustawy w 2004 roku art. 331. Zapis art. 331 wyrównuje szanse osób niepełnosprawnych, gwarantując dostęp do nauki, informacji i utworów, brzmi on: „Wolno korzystać z już rozpowszechnionych utworów dla dobra osób niepełnosprawnych, jeżeli to korzystanie odnosi się bezpośrednio do ich upośledzenia, nie ma zarobkowego charakteru i jest podejmowane w rozmiarze wynikającym z natury upośledzenia”. Przepis nawiązuje do konstytucyjnej koncepcji tzw. uprzywilejowania wyrównawczego dla „podmiotów, które – z różnych powodów – zajmują słabsze miejsce w życiu społecznym”.

Tworzenie wydzielonej kolekcji dla osób niewidomych opartej na paragrafie 331, przez dużą grupę bibliotek zrzeszonych w Federacji Bibliotek Cyfrowych, daje możliwości zorganizowania bogatych zbiorów dydaktycznych. Byłyby one dostępne dla osób z dysfunkcją wzroku z całej Polski.

Tworzenie kolekcji Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej dla Niewidomych wymagało zastosowania określonych reguł. Korzystanie z utworów w oparciu o art. 33 prawa autorskiego jest bowiem dopuszczalne pod następującymi warunkami⁵:

1. Może dotyczyć tylko utworów już rozpowszechnionych. Zgodnie z art. 6 p. 3 prawa autorskiego „utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie”.
2. Musi odnosić się bezpośrednio do upośledzenia (niepełnosprawności). Wiąże się to z przygotowaniem utworu w odpowiedniej wersji lub formacie dostosowanym do możliwości osób niewidomych (udostępnianie utworów przez strony WWW, tworzenie e-booków czy audiobooków).
3. Musi odbywać się dla dobra osób niepełnosprawnych w szeroko rozumianej idei dostępu do informacji i wiedzy.

4. Może być podejmowane w rozmiarze wynikającym z natury upośledzenia, czyli rodzaju, a nie stopnia niepełnosprawności. Utwory powinny być dostosowane do rodzaju niepełnosprawności i w formie odpowiadającym poszczególnym grupom odbiorców, w naszym przypadku niewidomym.

5. Nie może mieć charakteru zarobkowego. Instytucja tworząca może uzyskać przychód, który w części lub całości pokryje koszty tworzenia.

Wszystkie wymienione powyżej zasady powinny zaistnieć łącznie jako elementy spójne.

Z zakresu stosowanego artykułu wynikają też kolejne uwarunkowania:

- Kolekcja dla niewidomych powinna służyć osobom z dysfunkcją wzroku w celach naukowych i dydaktycznych, co związane jest z typem biblioteki naukowej i jej zadaniami.
- Użytek z materiałów zgromadzonych w kolekcji biblioteki cyfrowej dla niewidomych może być tylko osobisty.
- Zeskanowane podręczniki i utwory umieszczone w bibliotece cyfrowej dla niewidomych powinny być opatrzone pełnym opisem bibliograficznym identyfikującym autora i wydawnictwo oraz informacją, że pochodzą z kolekcji wydzielonej. Dodatkowo oznaczeń takich wymaga sama kolekcja odniesiona do zapisów ustawy, na podstawie której działa. Pominięcie tych oznaczeń może być traktowane jako naruszenie praw autorskich.
- Niewidomi użytkownicy biblioteki cyfrowej rejestrowani są w wydzielonej grupie czytelników i mają swoje indywidualne konta biblioteczne z osobistymi hasłami dostępu.
- Osoba niepełnosprawna uprawniona do korzystania z kolekcji zbiorów bibliotecznych powinna wykazać się aktualnym orzeczeniem o niepełnosprawności (przy czym stopień niepełnosprawności nie ma w tym wypadku znaczenia).

⁵ Podstawą jest opinia prawna dotycząca prawa autorskiego w kontekście realizacji prawa do nauki przez osoby niewidome i słabowidzące autorstwa J. Ożegalskiej-Trybalskiej, S. Stanisławskiej-Kloc zawarta w publikacji *Studenci niewidomi i słabowidzący – poradnik dla wyższych uczelni*, dz. cyt., oraz ekspertyza Biura Prawnego Uniwersytetu Zielonogórskiego z 26 lutego 2010 r.

- Obowiązkiem biblioteki jest zabezpieczyć indywidualne konta użytkowników oraz dostęp do wydzielonej kolekcji w taki sposób, aby osoby nieupoważnione nie miały dostępu do źródeł. Instytucja tworząca bibliotekę cyfrową dla osób niewidomych nie ma obowiązku kontrolowania wykorzystania zasobów po ich udostępnieniu.
- Biblioteka w ramach możliwości powinna starać się o uzyskanie zgody od ich autorów na publikację źródeł w formie elektronicznej w odniesieniu do utworów rozpowszechnionych.

Oprogramowanie dLibra, które było podstawą do zbudowania biblioteki cyfrowej, daje osobom niepełnosprawnym duże możliwości dostępu do dokumentów, przy zastosowaniu screen readerów – programów do udźwiękowienia środowiska Windows.

Programy typu screen reader przetwarzają na prosty tekst informacje wyświetlone na ekranie lub wprowadzane z klawiatury, po czym przesyłają go do syntezatora mowy. Do najczęściej używanych programów czytających zawartość ekranu należą: Hal, JAWS oraz Windows Eyes. Sama synteza mowy może być realizowana za pomocą syntezatorów mowy lub urządzeń zewnętrznych. Najbardziej popularne programy syntezy mowy polskiej to Agata, ReadBoard i Iwona. Oprogramowanie to radzi sobie z odczytaniem wszystkich rodzajów plików tekstowych. Wyjątkiem są pliki w formacie PDF i DjVu, które wymagają eksportu do pliku tekstowego (txt, rtf, doc) lub wykorzystania tzw. OCR. Teksty zawierające znaczną ilość wzorów matematycznych mogą być przetworzone w edytorze LaTeX.

Wyzwaniem dla twórców bibliotek cyfrowych jest wykorzystanie systemu DAISY, który oparty jest na standardzie cyfrowych książek multimedialnych. Książki opracowane w formacie DAISY umożliwiają czytelnikowi łatwy

dostęp do treści oraz nawigację po stronach i rozdziałach, podobnie jak w tradycyjnych książkach drukowanych. Treść książki w formacie DAISY może być prezentowana w sposób dostosowany do potrzeb różnych grup niepełnosprawnych czytelników. Jednoczesna prezentacja tekstu i nagrania lektora ułatwiają każdemu czytelnikowi uczenie i zapamiętywanie informacji zamieszczonych w materiałach edukacyjnych. W 2011 roku Microsoft udostępnił dodatek dla pakietu biurowego Office, który umożliwia lepszą dostępność dokumentów dla osób niedowidzących lub zupełnie niewidomych. Pozwala on na konwersję dokumentów Office'a do formatu DAISY.

Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych jest pierwszą biblioteką cyfrową działającą w oprogramowaniu dLibra⁶. Oprogramowanie to wykorzystuje większość bibliotek naukowych, dlatego też mamy szansę stworzenia dużej wspólnej kolekcji dla całej Polski. Jest to tym bardziej realne, że wszystkie biblioteki dLibry zrzeszone są w Federacji Bibliotek Cyfrowych i umożliwiają dostęp do wszystkich swoich zbiorów.

Odrębne kolekcje dla osób niepełnosprawnych w obrębie jednej biblioteki nie są problemem. Nadawanie haseł i potwierdzanie niepełnosprawności może być rozwiązane na różne sposoby, w zależności od rodzaju współpracy z biurem ds. osób niepełnosprawnych lub wydziałami, które gromadzą dokumentację studentów. Zakładamy, że kolekcje dla niewidomych tworzone będą podobnie jak inne kolekcje bibliotek cyfrowych, a dostęp do nich, choć kodowany, będzie pełny poprzez wykorzystanie sieci bibliotek rozproszonych. Aby usprawnić dostęp do wszystkich zbiorów, potrzebna byłaby koordynacja na poziomie wszystkich współpracujących instytucji z odniesieniem do centralnego banku informacji o osobach uprawnionych.

⁶ W Polsce działa Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych. W środowisku naukowym realizowany jest projekt Akademickiej Biblioteki Cyfrowej z udziałem Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach i Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Kodowany dostęp do zbiorów rozproszonych powinien być prostym rozwiązaniem na poziomie jednej instytucji, która nada prawa dostępu jednolite dla wszystkich kolekcji za pomocą jednego hasła i przekaże je do banku centralnego, który tytułem przywileju otworzy dostęp do wszystkich kodowanych zasobów rozproszonych. O tym będziemy rozmawiali, prezentując Zielonogórką

Bibliotekę Cyfrową dla Niewidomych na ogólnopolskiej Konferencji Bibliotek Cyfrowych zorganizowanej przez Bibliotekę Kórnicką PAN, Poznańską Fundację Bibliotek Naukowych oraz Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe.

Ewa Adaszyńska, Małgorzata Kuncewicz
Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórkę



Rumen Dragostinov (Bułgaria)

Otwarty Międzynarodowy Konkurs na Rysunek Satyryczny – próba podsumowania

Przygoda z rysunkiem satyrycznym ma już w Zielonej Górze i regionie własną, długą historię¹. W czasach współczesnych rysunek satyryczny jest formą komentarza do bieżących tematów społecznych, obyczajowych lub politycznych. Zadaniem autora karykatury jest nie tylko rozbawienie widza, zgrabne kreowanie otaczającej go rzeczywistości, ale też pobudzenie go do myślenia, do głębszej refleksji. Taki właśnie cel przyświecał zielonogórskim twórcom organizowanych konkursów.

Pomysł Otwartego Międzynarodowego Konkursu na Rysunek Satyryczny powstał w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” w Zielonej Górze w 2. połowie lat 80. XX wieku w małym gronie: Alicji Ratajczak, Ryszarda Błażyńskiego oraz Mirosława Hajnosa². Pierwotnym zamierzeniem było zorganizowanie ogólnopolskiego konkursu na rysunek satyryczny, gdyż „napłynęły prace ze wszystkich większych ośrodków kraju, od prawie wszystkich czołowych polskich karykaturzystów”³. Co ciekawe, na ów konkurs niespodziewanie wpłynęły również prace satyryków z innych krajów. Tak pozytywne odebranie inicjatywy mile zaskoczyło organizatorów, doprowadzając do przekształcenia imprezy w konkurs o randze międzynarodowej.

Tematem pierwszego konkursu była „Prasa”. Najlepszymi okazali się Henryk Cebula, Krzysztof Konopelski oraz Andrzej Pijet. Sam Komitet poprzez katalog informuje, że na temat

konkursu „spłynął deszcz, no może deszczu rysunków z całego kraju”⁴.

W roku 1987 tematem przewodnim była „Książka”. Polscy rysownicy starli się z silną grupą satyryków europejskich. Zwycięzcami zostali: Jerzy Flisak, Eugeniusz Rzeżucha, Zbigniew Jujka oraz Krzysztof Grządziel. W następnym roku na temat „Sztuka” przysłano prawie 1100 prac. Główne nagrody otrzymali: Zygmunt Pytlik, Tomasz Rzeszutek, Radu Popovici (Rumunia) oraz Piotr Kulinicz (Rosja). W 1989 roku temat „Muzyka” podjęło 327 satyryków z 24 krajów. Zwycięzcami tej edycji zostali: Eugeniusz Grigoriew (Rosja), Michał Zlatkowski, Witold Mysyrowicz oraz Grzegorz Szumowski. W 1990 roku została przeprowadzona piąta edycja konkursu, a przewodnim tematem była „Telewizja”. Grand Prix zdobył Marian Matocha, a pozostałe nagrody regulaminowe otrzymali: Marek Michalski, Natalia i Oleg Łukanienko (z Rosji) oraz Antoni Chodorowski.

Pomysłodawcy „zielonogórskiego dobrego nastroju, dowcipu, uśmiechu i humoru” pragnęli pokazać mieszkańcom Zielonej Góry prace najlepszych polskich i zagranicznych rysowników⁵. Jak sami organizatorzy twierdzą: „chcieliśmy uzyskać trochę uśmiechu na twarzach zwiedzających salon wystawienniczy KMPiK-u”⁶. Pokonkursowe wystawy – zdaniem Błażyńskiego – „przypominały wieżę Babel. Język rysunków jest jednak zrozumiały dla wszystkich, gdyż autorzy rzadko uciekają się do słów”. Na wernisażach mogliśmy oglądać rysunki autorów z naszego kraju, ZSRR i innych krajów bloku wschodniego, jak również Cypru, Turcji, Izraela, Nigerii, Chin, Pakistanu i różnych odległych krajów.

Konkurs na rysunek satyryczny zapisał się bez wątpienia w pozytywny sposób w pamięci

¹ Zob. www.debiut.org.pl [odczyt 6.11.2011].

² Zob. <http://www.news.sadurski.com/Szukaj/b%B3a%BFy%F1ski/> [odczyt 6.11.2011].

³ AS [A. Siatecki], *Krzywe Zwierciadło*, „Nadodrze” 8–21.03.1987, nr 5, s. 2.

⁴ *Otwarty konkurs na rysunek satyryczny* [katalog wystawy], komisarz wystawy, red. katalogu A. Ratajczak, red. graf. L. Hermanowicz, Zielona Góra, maj 1986, s. [5].

⁵ AS [A. Siatecki], dz. cyt., s. 2.

⁶ Zob. www.debiut.org.pl [odczyt 6.11.2011].

mieszkańców Zielonej Góry i regionu. W latach 80. w optymistycznych kolorach widziane były przyszłe losy zielonogórskiego konkursu: „w przyszłości? Przyszłość – rysuje się już na horyzoncie, jak zawsze barwnie, obficie i satyrycznie”⁷. Realizacja tych szczytnych zamierzeń i planów jednak nie miała miejsca i dopiero po 2004 roku konkurs został reaktywowany w Kożuchowskim Ośrodku Kultury i Sportu „Zamek” przez Błażyńskiego⁸. Motto towarzyszące przez cały czas organizatorom „dowcip, uśmiech i dobry humor” odrodziło się ponownie razem z konkursem i wystawami, najpierw w Kożuchowie, a następnie powróciło do Zielonej Góry⁹.

Tematem szóstej edycji konkursu był oczywiście „Zamek”. Grand Prix otrzymał Yuri Kosobukin z Ukrainy, I nagroda przypadła Chince Xu Cai Xiao, II nagrodę otrzymał rysownik z Włoch Alessandro Gatto, a III – Syryan Caferii z Azerbejdżanu. W roku następnym pod patronatem Ministra Kultury RP zorganizowano siódmy konkurs. Z okazji jubileuszu 80-lecia powstania radia publicznego w Polsce tematem tej edycji stał się „Radio”. Grand Prix otrzymuje Bretislav Kovarik z Czech, I nagroda przypada Alessandro Gatto z Włoch, II otrzymał Zygmunt Zaradkiewicz z Polski, a III – Belg Tony Houbrechts. „Na zamku – wspomina Błażyński – na jednej ścianie mogliśmy oglądać rysunki autorów z Ukrainy, Nigerii, Polski, Iranu, Turcji, Chin, Bangladeszu, Indii, Egiptu, Indonezji, Kuby, Australii i wielu innych odległych krajów. To niezwykle doświadczenie”. Tematem ósmej edycji była „Ochrona przed chłodem i upałem”. Rysunki malowali satyrycy z najdalszych zakątków świata. Jak wspomina Błażyński: „w kożuchowskim zamku zabrakło wtedy rysowników z Antarktydy. Ponoć zamarzyli im mazaki”. Bez wątpienia impreza wpisała się na stałe do konkursów satyrycznych w Polsce. Zdobywcą Grand Prix

został rysownik z Włoch Alessandro Gatto. I nagrodę dostał Ahmet Aykanat z Turcji, II – Jose Raymundo Costa do Nascimento z Brazylii, a III – Muhittin Koroglu z Turcji. Kolejna, dziewiąta edycja w roku 2007 przyniosła temat „Gazeta” z okazji 55. rocznicy powstania „Gazety Lubuskiej”¹⁰. I tym razem rysownicy mieli głowy pełne zabawnych pomysłów. Komisja oceniająca poziom złożonych prac zawsze składała się z czołowych polskich satyryków i specjalistów z dziedziny kultury. Liczyło się wykonanie, wartość artystyczna i oryginalność. A przede wszystkim pomysłowość. Grand Prix otrzymał Paweł Kuczyński (Polska), I nagrodę przyznano Rossowi Thomsonowi (Anglia), II – Jackowi Frąckiewiczowi, a III – Sławomirowi Łuczyńskiemu (obaj z Polski).

Rok 2008 to kolejny przełom w tej imprezie. Powraca ona do Zielonej Góry. Głównym jej organizatorem stał się Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Działań Kulturalnych „Debiut” z Zielonej Góry¹¹. Tego typu przenosiny zawsze stwarzają określoną ilość kłopotów – ale organizatorzy nie poddali się i ogłosili dziesiątą edycję tej imprezy, a tematem była „Nafta i Gaz”. W walce o zielonogórskie laury wystartowało 182 rysowników z 40 krajów, przysyłając 411 prac. Grand Prix (już po raz drugi w historii konkursu) otrzymuje Alessandro Gatto z Włoch. Pozostałe trzy główne nagrody przypadają Zygmunutowi Zaradkiewiczowi i Witoldowi Mysrowiczowi z Polski oraz Rumunowi Marianowi Avramescu.

Obrady jury, finał i wręczenie nagród laureatom konkursu odbyły się we wrześniu 2008 roku w Sali Dębowej WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze. Wystawa pokonkursowa prezentowana była w Salonie Wystawowym biblioteki, gdzie ukazano około 200 prac. Gośćmi tego spotkania byli także wybitni rysownicy, tacy jak Zbigniew Jujka, Robert

⁷ B. Wtorkiewicz, *Satyra a prasa*, „Nadodrze” 18-31.05.1986, nr 10, s. 8.

⁸ <http://www.news.sadurski.com/Szukaj/b%B3a%BFy%F1ski> [odczyt 6.11.2011].

⁹ <http://www.puls.ctinet.pl/index.php?bmf2PTImZGJpX3Jvaz0yMDEwJmRiaV9taWVzaWFjPTImZGJpX2lkPTExMjc> [odczyt 6.11.2011].

¹⁰ Wystawa pokonkursowa prezentowana była w WiMBP w grudniu 2007 r., gdzie wystawiono prawie 200 prac. Zob. http://www.wimbp.zgora.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=509&Itemid=115 [odczyt 6.11.2011].

¹¹ Pierwsze plenarne spotkanie członków Stowarzyszenia „Debiut” (po zarejestrowaniu go w Sądzie) odbyło się 27.02.2008 r.

Szczółka z Niemiec czy Paweł Kuczyński. Wizytowali nas m.in. Ela Pietraszko z Satyrykonu oraz Ivan Hanousek z Pragi, wiceprzewodniczący Czeskiej Unii Karykaturzystów.

W roku następnym tematem konkursu stało się hasło bardzo związane z Zieloną Górą oraz regionem: „Wino (Winobranie)”. Nie przeszkodziło temu, żeby „organizatorzy działali w pełni na trzeźwo”, ponownie korzystając z gościny biblioteki, a pokłosie jedenastej edycji to 664 prace, które wykonało 260 autorów z 46 krajów. Ta edycja będzie się kojarzyć z rysownikami z Czech, a przede wszystkim z dwoma wybitnymi nazwiskami z tego kraju. Miroslav Barták, znakomity satyryk i rysownik, był przewodniczącym jury, a Grand Prix (już po raz drugi w naszej imprezie) zdobył Břetislav Kovářík. W ścisłym finale stoczył on pasjonującą walkę z dwoma polskimi mistrzami z tej dziedziny: Grzegorzem Szumowskim oraz Witoldem Mysyrowiczem, a także z rysownikiem z Izraela Grigori Katzem. Bardzo miłym akcentem tej edycji było przysyłanie prac konkursowych przez świetnych rysowników (którzy przed wielu laty byli przy tworzeniu tej imprezy), takich jak Leszek Hermanowicz, dziś reprezentujący daleką Australię, czy Andre Pijet mieszkający obecnie w Kanadzie.

Rezultat tej edycji konkursu można było obejrzeć na wystawie pokonkursowej w Salonie Wystawowym WiMBP w Zielonej Górze w miesiącach wrzesień–październik 2009 roku, a później w salonach wystawienniczych ośrodków kultury województwa lubuskiego i warszawskim Muzeum Karykatury oraz w innych miastach Polski¹².

Edycje dziesiąta i jedenasta zielonogórskiej „przygody z dobrym humorem” były organizowane przy udziale Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze. Sam fakt, że brali w konkursie udział rysownicy z prawie 50 krajów, świadczy o tym, że była to impreza nietuzinkowa. Należy podkreślić, że organizowane coraz częściej tego

typu wystawy są sumą działań biblioteki w zakresie działalności artystycznej¹³.

Miłym akcentem w dziejach Otwartego Konkursu na Rysunek Satyryczny było zorganizowanie go w Muzeum Ziemi Lubuskiej wraz z poświęceniem dwunastej edycji tej instytucji. W dniu 3 lipca 2010 roku nastąpiło rozstrzygnięcie Otwartego Międzynarodowego Konkursu na Rysunek Satyryczny. Jury, pod przewodnictwem Grzegorza Szumowskiego, dokonało następującego wyboru prac regulaminowych: Grand Prix – Jerzy Głuszek (Polska), I miejsce – Zbigniew Jujka (Polska), II miejsce – Grigori Katz (Izrael), III miejsce – Michail Ignat (Rumunia). Dodatkowo jury nominowało 35 prac do nagród i wyróżnień specjalnych. Na konkurs wpłynęło ponad 700 prac od 308 autorów z 51 państw. Jak zwykle cieszył się dużym zainteresowaniem, co dowodzi, iż brakuje na Ziemi Lubuskiej jednostki budżetowej zajmującej się tą dziedziną sztuki i kultury.

Należy zaznaczyć, że po wielu perturbacjach współorganizatorem XIII Otwartego Międzynarodowego Konkursu na Rysunek Satyryczny została WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze. Wydanie to poświęcone zostało wspomnianemu współorganizatorowi: Bibliotece. Na konkurs wpłynęły 743 prace od 334 rysowników z 51 państw. Jury nominowało 28 prac do nagród i wyróżnień (regulaminowych oraz sponsorskich) i postanowiło przyznać cztery nagrody główne: Grand Prix – Witold Mysyrowicz (Polska), I nagroda – Grigori Katz (Izrael), II nagroda – Paweł Kuczyński (Polska), III nagroda – Kfir Weizman (Izrael).

Można powiedzieć, że od tej edycji konkursu rozpoczęła się nowa „przygoda” instytucji bibliotecznych z satyrą. Rola WiMBP im. C. Norwida została zrównana w kwestii organizacji z Lubuskim Stowarzyszeniem Miłośników Działań Kulturalnych „Debiut”, a zbiory, uzyskane w ramach konkursu, zostały wciągnięte do ewidencji zasobów bibliotecznych (do tej pory

¹² http://www.wimbp.zgora.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1392&Itemid=115 [odczyt 6.11.2011].

¹³ E. Adaszyńska, *Sztuka w bibliotece? Konieczność czy wybór*, „Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik społeczności akademickiej” 2004/2005, nr 10/1 (128–129), s. 24.

Należy podkreślić, że bezdyskusyjne duże zainteresowanie w kraju i na świecie, jakim się cieszy tego typu sztuka, prowadzi do promowania kultury, upowszechniania miasta i instytucji

dr Eligiusz Podolan
Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego



Całe to czytanie... czyli jak książki przedłużają nam życie

Korzenie

Podobno byłam dość „kłopotliwym” dzieckiem (podejrzewam, że wymyśliły to ciotki, których nie znosiłam i którym chowałam buty, gdy przychodziły „w gości” do mamy), ale niech im tam będzie. Objawiało się to z mojej strony upartym wymuszaniem prezentów, jeśli tylko w polu widzenia znalazł się jakikolwiek sklep. Pewnego dnia moja mama znalazła na to sposób, a ten sposób poniekąd zmienił mnie w człowieka, którym jestem do dziś.

Pamiętam bardzo dokładnie moje pierwsze, świadome, prawie samodzielne zakupy w księgarni. Zamiast kolejnego wymuszonego „czegoś” mama zabrała mnie do Empiku. To były lata osiemdziesiąte, nie jestem pewna, czy owa składnica książek nosiła wówczas tę samą nazwę, natomiast na pewno nie brakowało tam książek, a koszyki były z drutu. Dostałam pozwolenie na wybór tytułów bez ograniczeń ilościowych (z tą ilością to może idealizuję, ale tak to właśnie pamiętam i niech tak zostanie). Pękałam z dumy, taszcząc do kasy ten ciężki, metalowy koszyk wypchany po brzegi (no prawie po brzegi) ulubionymi książkami. Jest to jedno z moich najtrwalszych, przyjemnych wspomnień.

Ale o co właściwie tyle zamieszania? W końcu to tylko książki... Jakie wrażenie na dzisiejszym dziecku zrobiłby taki prezent? Myślę, że nie tak spektakularne, jak wówczas na mnie. Wiem natomiast, że gdyby nie tamten dzień i decyzja matki, może nie byłoby tego

artykułu, może nie byłabym tym, kim jestem dzisiaj. Z pełną świadomością rozpoczęłam ten tekst, sięgając do własnych korzeni czytelniczych, do przeszłości, ponieważ tam właśnie wszystko się zaczęło, zawsze tam się zaczyna...

W ślad za słowami ukochanego pisarza ośmielałam się twierdzić, że książki (właściwie to ich czytanie) przedłużają życie. Co człowiek zyskał na wynalezieniu mowy, pisma, a w końcu druku? Umberto Eco twierdził, iż „[...] odkąd nasz gatunek zaczął wydawać pierwsze logiczne dźwięki, rodziny i plemiona zaczęły potrzebować starców. Stali się oni zbiorową pamięcią gatunku. Póki nie zaczęto kultywować tej pamięci zbiorowej, człowiek rodził się bez żadnych doświadczeń i umierał nim zdążył je nabyć [...]. To co zdarzyło się przed nim, i to, czego nauczyli się starsi, stanowiło teraz część jego pamięci. Dzisiaj starcami są książki. Ignorant przeżywa i przeżyje tylko **swoje** życie, a my [czytelnicy] przeżyliśmy ich mnóstwo”¹.

Czyż wspominając swe młodościowe lata, nie cierpieliśmy z miłości razem z Anną Kareniną, a czy podziwiając dzieło sztuki, nie śpiewaliśmy hymnu do piękna wraz z Arturem Rimbaud’em? Żyliśmy i żyjemy bardziej, więcej. Analogicznie, analfabeta nie przypomniałby sobie niczego podobnego, gdyż nie ma o tym pojęcia! W tym momencie nasuwa mi się pewne zdanie, które przeczytałam kiedyś, sama nie wiem gdzie... brzmiało ono mniej więcej tak: „Być inteligentnym oznacza, że nie można być kimś innym”. Myślę, że analogicznie jest z ciekawością życia, to raczej nie jest kwestia naszego wyboru, przynajmniej nie do końca. Poznawanie jest dla człowieka czynnością bezwarunkową, ważne jednak, by odbywało się to poszukiwanie na płaszczyznach, które wciąż nas rozwijają. Osiągnąć możemy taki stan tylko poprzez wymaganie od siebie, nawet jeśli inni od nas nie wymagają. Słowa Jana Pawła II mają wymiar

¹ U. Eco, *Drugie zapiski na pudelku od zapatek*, Poznań 1994, s. 26–27.

uniwersalny i ponadczasowy (nawet zatwardziały ateista musi się z nimi zgodzić).

A co z filozofią...?

Niegdyś wydawało mi się, że filozofia to płaszczyzna zarezerwowana wyłącznie dla wtajemniczonych czy tzw. elity intelektualnej. Spojrzałam na filozofię inaczej pod wpływem słów mojego byłego profesora tejże dziedziny. Powiedział nam wówczas, że każdy człowiek filozofuje i każdy z nas jest tak naprawdę filozofem, nawet idiota myśli, poddaje się refleksji. Oczywiście miał rację, szczególnie gdy zestawimy ten fakt z Arystotelesowską definicją filozofii. Starożytny myśliciel filozofowaniem nazywał bowiem wyjaśnianie świata danego nam w naturalnym doświadczeniu². Czyż nie czynimy tego na co dzień? Jest więc filozofia ludzkim poznaniem, a poznanie jest w wypadku człowieka czynnością bezwarunkową. I jak się to wszystko ma do literatury? Mówiąc najprościej: czytanie to przede wszystkim proces poznawczy, poza tym psychokompensacyjny, terapeutyczny itp. Wszyscy ludzie, również chorzy psychicznie, próbują porządkować to, co na pierwszy rzut oka wydaje się chaosem. Pytamy: skąd się wziął, kim jestem, dokąd zmierzam? Esencja filozofii – jakież to proste!

Lepsza i gorsza?

Skoro wszystko na tym świecie ewoluuje, literatura nie może być pod tym względem żadnym wyjątkiem. Zastanawiając się nad tak często jeszcze spotykaną krytyką popularnej literatury masowej, należy rozważyć tę kwestię właśnie w kontekście ewolucji, a nie upadku kultury wysokiej. Od dawna przeciwstawia się literaturę popularną, masową literaturze elitarniej (wysokiej), co uważam ani za pożądane, ani tym bardziej za słuszne, choć jakiś czas temu nie było to dla mnie tak oczywiste. Krytycy widzieli w kulturze popularnej niebezpieczeństwo obniżenia stan-

dardów estetycznych i wartości narodowych wśród populacji ludzkiej. W tym sporze nic nie wydaje się proste. Myślę, że warto po prostu zaufać ludziom, ich wyborom, krytyce i potrzebom.

Nie potrafiłabym w tym miejscu pominąć jednego z najpiękniejszych fragmentów powieści fantasy, a więc literatury popularnej, na jaki udało mi się natknąć. Urszula Le Guin w swojej książce bardzo pięknie i obrazowo wyjaśnia, na czym polega istota samodoskonalenia naszego człowieczeństwa: „Myślałeś, będąc chłopcem, że mag to ktoś, kto potrafi uczynić wszystko. Tak i ja niegdyś myślałem. Tak myśleliśmy wszyscy. A prawda jest taka, że im bardziej rośnie prawdziwa moc człowieka, im bardziej poszerza się jego wiedza, tym bardziej zwęża się droga, którą może on kroczyć; aż wreszcie niczego już nie wybiera, lecz czyni tylko i wyłącznie to, co musi czynić...”³. Jak widać, nawet w literaturze fantasy jest szansa odnaleźć wzniosłe wartości.

Otóż podziały ze względu na jakość literatury są i będą, nie uważam natomiast za rzecz słuszną wartościować czytelnika ze względu na to, jaką czyta literaturę, czy to popularną, czy tzw. wysoką. Nie o to chodzi, by czytać tylko to, co uchodzi za elitarne! W końcu nie wszyscy jesteśmy hipokrytami czy snobami, a literatura jako sztuka nie została przez człowieka powołana po to, by robić z nas klaunów. Ma przed sobą znacznie poważniejsze zadania. Oczywiście zarówno popkultura, jak i kultura wysoka jest potrzebna i ważna. Funkcjonują równolegle, ale wypełniając zupełnie inne, równie ważne zadania, odpowiadając na inne potrzeby danego człowieka.

Już sam fakt, że żyjemy w czasach demokracji (przynajmniej większość z nas), oznacza, że kulturowe preferencje są tak samo wartościowe, godne uwagi i odpowiednie, jak preferencje tradycyjnych elit. Za korzystne uważam to, że oznacza to również zdolność do pełniejszego uczestnictwa w działalności kulturalnej coraz większej rzeszy ludzi. Tak naprawdę problem

² Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, Warszawa 1988, fragm. 6.

³ U. K. Le Guin, *Czarnoksiężnik z Archipelagu*, Warszawa 1968, s. 79.

pojawia się wówczas, gdy to właśnie przedstawiciele elit próbują narzucać swoje gusta jako najlepsze, jako jedyne godne uwagi, a więc narzucają własny sposób analizy kultury popularnej⁴.

Kultura popularna jest zjawiskiem prądom i zapewne równie trwałym jak ludzkość. Tak zwana kultura wysoka nie sprawowała nigdy niepodzielnych rządów nad wyobraźnią ogółu i nigdy ich sprawować nie będzie. Jej siłą przez długi czas było mocne poczucie hierarchii i związany z nią snobizm, który sprawiał, że każdy, kto chciał być w społeczeństwie kimś, uważał za stosowne przynajmniej udawać, iż lubi to, co w tzw. dobrym towarzystwie lubić wypada, bez względu na to, jak nudne czy też niezrozumiałe mu się to wydawało. I choć snobizm miał swoje dobre strony (umiejętność dostosowania społecznego, funkcja poznawcza literatury), to samemu człowiekowi (jego duchowemu i emocjonalnemu rozwojowi) wiele dobrego nie przyniósł.

W ciągu XX wieku dokonał się „bunt mas”, które m.in. w literaturze zaczęły się kierować innymi niż dyktowane przez dotychczasowe elity kryteriami dobra i zła. Kultura popularna zaczęła głośno domagać się równouprawnienia i faktycznie je zdobywać⁵.

Faktem jest, że tzw. kultura wysoka zaczęła stawać się po prostu jedną z subkultur dzisiejszego, nowoczesnego społeczeństwa. Oczywiście nadal cieszy się pewnymi specjalnymi względami (weźmy pod uwagę kanon obowiązujących

lektur szkolnych czy subsydiowanie dzieł, które słabo się sprzedają). Nie ma ona jednak prawa do orzekania, co jest, a co nie jest „prawdziwą” kulturą. Niewątpliwie straciła ona sporo ze swego dawnego autorytetu. Obecnie nawet wysokie wykształcenie przestało oznaczać wejście w krąg kultury wysokiej. Odnosi się wrażenie, że ludzie wreszcie wybierają sami i wybierają naprawdę. Ważne jest to, co się podoba człowiekowi, z czym się dobrze czuje, aniżeli elitarna kultura przez wielkie „k”, w której uczestnictwo jest wymuszone pewną określoną presją i tym samym od nieprzygotowanego czytelnika wymaga większego wysiłku, a często zniechęca do literatury w ogóle. Nie chcę uprawiać tutaj żadnej demagogii, ale jestem zdania, że popularna bywa nie tylko ewidentna tandeta, elitaryzm zaś nie stanowi żadnej gwarancji poziomu. Nie każdy sięgnie od razu po dzieła Byrona, jednak rozpoczynając swoją wędrówkę pośród literackiego gąszczy, czytelnik stopniowo rozsmakowuje się w literaturze. Wówczas przychodzi taki moment, gdy nie wystarcza mu już treść łatwa, płytka i zaczyna poszukiwać bardziej skomplikowanych konstrukcji i głębszych treści. To literatura jest dla człowieka, nie człowiek dla literatury. Właśnie o tym powinniśmy pamiętać, podchodząc do regału z książkami.

Anna Urbaniak

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

⁴ D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Poznań 1998, s. 20, 42.

⁵ J. Szacki, *Czterdzieści parę lat później*, [w:] *Kultura masowa*, wyb. i oprac. Cz. Miłosz, Kraków 2002, s. 8.

Jak korzystać z biblioteki cyfrowej – krok po kroku

Biblioteki cyfrowe stają się coraz bardziej powszechnym narzędziem udostępniania zasobów bibliotecznych. Nie jest jednak sprawą łatwą poruszanie się w gąszczu gromadzonych w nich materiałów. Różnorodność kolekcji, formatów plików, sposobów prezentacji, wyszukiwania mogą niejednego przyprawić o zawrót głowy. Nie taki jednak diabeł straszny! Wystarczy poznać podstawy działania wirtualnych księżnic, by następnie cieszyć się ich funkcjonalnością.

W zasadzie biblioteki cyfrowe w swojej konstrukcji niewiele różnią się od funkcjonowania księżnic tradycyjnych. Tak jak każda biblioteka, również jej cyfrowy odpowiednik posiada własny katalog, magazyn zbiorów i zorganizowane formy udostępniania. Z jej zbiorów mogą korzystać użytkownicy z każdego zakątka świata, o każdej godzinie dnia i nocy. Jedyne warunek do spełnienia to dostęp do internetu.

W niniejszym poradniku zaprezentujemy podstawy poruszania się po polskich bibliotekach cyfrowych budowanych w oparciu o system zwany dLibra. Za przykład posłuży nam Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa (zbc.uz.zgora.pl).

Wyszukiwanie

Najważniejszym elementem każdej biblioteki cyfrowej jest wyszukiwarka zasobów. Po wejściu na wspomnianą stronę ujrzymy ją w centralnej części. Pozwala ona wyszukiwać dokumenty według różnych indeksów. Najważniejsze to indeksy tytułowe, twórców i słów kluczowych. Domyślnie wyszukiwarka wyszukuje we wszystkich indeksach, co może spowodować zwrot wielu wyników, nie zawsze trafionych. Aby

zawęzić zakres wyszukiwania, należy rozwinąć trzecie okno od lewej strony, bezpośrednio pod oknem wyszukiwarki i wybrać odpowiedni indeks.

Ćwiczenie 1: Wpisując frazę „Pro Libris” w okno wyszukiwarki i wybierając zarazem opcję wyszukiwania „wszędzie”, otrzymamy listę publikacji, które dane wyrażenie zawierają zarówno w tytule, słowach kluczowych, treści i in. Jeśli wyszukiwanie ograniczymy wyłącznie do tytułu, otrzymamy wykaz dostępnych numerów pisma „Pro Libris”. Pod tą nazwą działa również biblioteczne wydawnictwo. Wybierając indeks „wydawca”, dotrzemy do publikacji przez nie wydanych.

Wyszukiwarka oferuje również bardziej zaawansowane możliwości eksploracji cyfrowych zasobów poprzez łączenie poszczególnych wyrażeń.

Ćwiczenie 2: Wyszukujemy w ZBC publikację autorstwa Hieronima Szczegóły na temat Zielonej Góry. Zaczynamy od wybrania opcji „wyszukiwanie zaawansowane”. Aby dotrzeć do interesujących nas materiałów, najlepiej będzie połączyć nazwisko autora ze wspomnianą tematyką. Wybieramy indeks „autor” i wpisujemy wyrażenie „Hieronim Szczegóły”. Zaznaczamy operator „AND” (z angielskiego „i”), następnie w indeksie „temat i słowa kluczowe” wpisujemy „Zielona Góra”. Efektem operacji będzie odsyłacz do książki na temat historii miasta autorstwa wymienionego historyka.

Oprócz zaprezentowanych technik wyszukiwania dLibra udostępnia również funkcję wyszukiwania wewnątrz tekstu publikacji. Trzeba jednak pamiętać, iż technika ta nie jest dostępna w przypadku rękopisów oraz czcionki gotyckiej charakterystycznej dla dawnych druków niemieckich.

Federacja Bibliotek Cyfrowych umożliwia nam natomiast wyszukiwanie w zasobach większości polskich bibliotek cyfrowych. Pełni ona rolę centralnego „katalogu” bibliotecznego z dostępem do ponad 800 tys. dokumentów.

Jeśli zechcemy przejrzeć jedynie zasoby biblioteki bez formułowania konkretnych zapytań, możemy to zrobić przy pomocy menu „Biblioteka”. Zgromadzone publikacje sklasyfikowane są według kilku kolekcji głównych (dziedzictwo kulturowe, habilitacje i doktoraty, nauka i dydaktyka, regionalna), a w ich obrębie podkolekcji szczegółowych (ich lista rozwija się po kliknięciu nazwy kolekcji głównej).

Przykład: Aby przejrzeć wszystkie czasopisma regionalne zgromadzone w ZBC, należy wybrać kolekcję główną „Regionalia”, następnie „Czasopisma regionalne”. W celu uzyskania alfabetycznego wykazu wystarczy w menu „Kolekcja” kliknąć link „Lista publikacji”.

Wyświetlanie

Powszechnie stosowanym sposobem zapisu dokumentów udostępnianych przez polskie biblioteki cyfrowe jest format DjVu. Pliki tego typu zachowują dobrą jakość zeskanowanego dokumentu, a zarazem małą objętość na dysku.

Po dotarciu do poszukiwanej publikacji wybieramy opcję „treść” z menu lub „pokaż treść!”, klikając na link pod ikonką dokumentu. Na ekranie monitora pojawi się prośba o wybranie sposobu wyświetlenia dokumentu. Mamy dwie możliwości. Pierwsza z nich wymaga zainstalowania odpowiedniej wtyczki do naszej przeglądarki, którą możemy pobrać ze strony internetowej producenta (www.djvu.com.pl/download/DjVuBrowserPlugin.exe). Druga możliwość to korzystanie z wbudowanej przeglądarki. Należy jednak zaznaczyć, iż oferuje ona mniejsze możliwości niż przeglądarka zaawansowana. Aby wyświetlić treść za pomocą wbudowanego appletu DjVu, konieczne jest zainstalowanie wirtualnej maszyny Javy. Dostępna jest ona bezpłatnie do pobrania na oficjalnej stronie producenta (www.java.com).

Po zainstalowaniu niezbędnych aplikacji możemy wreszcie wyświetlić treść dokumentu. Zaleca się przeglądanie skanów, wykorzystując zainstalowaną wtyczkę (pierwsza opcja). Po wyświetleniu dokumentu interfejs (niniejsza instrukcja dotyczy polskojęzycznej wersji aplikacji) oferuje nam kilka możliwości: skalowanie całości lub fragmentów dokumentu, zapis dokumentu na dysku swojego komputera (o ile nie jest zabezpieczony przed kopiowaniem), wyszukiwanie wewnątrztekstowe oraz wydruk. Po kliknięciu prawym przyciskiem myszy w treść dokumentu rozwinię się menu, które oferuje dodatkowe opcje zapisu („zapisz jako...”), a także możliwość eksportu dokumentu do pliku graficznego (bmp) oraz druk.

Ćwiczenie 3: W formacie DjVu w ZBC dostępna jest m.in. pozycja „Geschichte der Stadt Freystadt” Carla Waltera. Po jej wyświetleniu dostępnych mamy 230 skanów. Skan 3 zawiera portret autora. Możemy go skopiować, stosując zaznaczenie. Prawym przyciskiem myszki klikamy w treść skanu, wybieramy „Zaznaczenie”, a następnie „Zaznacz obszar”. Trzymając lewy przycisk, zaznaczamy myszką interesującą nas obszar. Ponownie prawym przyciskiem myszki wybieramy „Kopiuj do schowka”. Za pomocą opcji „wklej” (ctr+v) możemy obraz skopiować np. do edytora tekstu.

Spora liczba publikacji udostępniana jest również w popularnym formacie PDF. W celu przeglądania tego typu dokumentów niezbędna jest instalacja darmowej aplikacji, np. Adobe Reader. Również w tym wypadku dokument lub jego fragmenty możemy kopiować, zapisywać na dysku lub drukować.

Ćwiczenie 4: Jako przykład posłuży nam książka „W służbie władzy czy społeczeństwa? Wybrane problemy kultury i nauki na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1989”, która dostępna jest w formacie PDF. Do odczytu pliku wykorzystamy program Adobe Reader. Aplikacja umożliwia szybkie wyszukiwanie wewnątrz tekstu. Po wyświetleniu w oknie wyszukiwarki umieszczonej

na górnym pasku (po prawej stronie) wpisujemy interesujące nas hasło, np. „Zielona Góra”. Program wskaże nam fragmenty w tekście, gdzie dane wyrażenie występuje. Dostęp do bardziej zaawansowanych funkcji wyszukiwania uzyskamy, klikając ikonkę „lornetki” umieszczoną na lewym pasku.

Zaprezentowane powyżej wskazówki stanowią jedynie podstawowe informacje dotyczące korzystania z polskich bibliotek cyfrowych. Wszelkie pytania odnośnie poruszania się w ich środowisku prosimy kierować na adres d.kotlarek@wimbp.zgora.pl.

dr Dawid Kotlarek
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze



Damir Novak (Chorwacja)

WOKÓŁ DZIECI I MŁODZIEŻY

Gdzie są atrakcyjne książki dla młodzieży?

Dzisiejsza młodzież nie wyobraża sobie świata bez telefonów komórkowych czy komputerów, a do książki trzeba ją przekonywać. Wydaje się, że w starszych pokoleniach nadal jeszcze funkcjonuje kult książki (czy raczej słowa pisanego/drukowanego), i nawet gdy nie jest ona czytana, to nie wypada jej tak po prostu wyrzucić – dlatego biblioteki z okazji wiosennych porządków otrzymują tyle książek w darze, wśród których znajdują się np. z dedykacją „Z okazji I Komunii Maciusiowi – Babcia”. Smutne, że wnuczek po latach pozbywa się takiego przedmiotu... W każdym razie książka dziś walczy o swój byt, także fizyczny. A jeżeli etap dorastania będzie przebiegał bez książek, zabraknie lekturowego łącznika między dzieciństwem a dorastaniem.

Obecnie więcej nastolatków niż dorosłych korzysta z bibliotek. Najłatwiej z akcjami promującymi literaturę trafić do dzieci, podejście do młodzieży jest wypracowywane, dorosłych zaś przymusić do korzystania z biblioteki nie da się obowiązkiem szkolnym – to oczywiste. Każdy nieczytający dziś nastolatek za chwilę może stać się nieczytającym dorosłym, dlatego tak ważne jest, by okres dorastania nie stał się czasem „czytelniczej zapaści”.

Kryzys literatury młodzieżowej?

Młodzież nie chce w lekturach nachalnego dydaktyzmu. Dziś nie może być mowy o pisaniu *ad usum delphini*. W jakiej więc kondycji jest li-

teratura młodzieżowa? Przede wszystkim trzeba wskazać na kwestię terminologiczną, tj. czym jest tzw. literatura dla młodzieży. W teorii literatury mówi się o „literaturze dla dzieci i młodzieży”, łącząc dwie grupy odbiorców, które jednak mają inne potrzeby i preferencje. W wieku kilkunastu lat zwykle następuje odrzucenie tradycyjnej baśni. Fascynacja światem magii i cudowności może przerodzić się w zainteresowanie np. literaturą fantasy, niemniej wyjście z etapu baśni Grimmów, Andersena, Perraulta jest naturalne. Upraszczając: jedną z najbardziej oczywistych zasad książki dziecięcej jest szczęśliwe zakończenie lub rozwiązanie, które nie zakłóca przeświadczenia o ładzie świata. Etap dorastania natomiast burzy to dziecięce wyobrażenie o konieczności happy endu, więc wymaga treści wspierających dojrzewanie, mocnych i autentycznych w warstwie emocji. Przez odbiór dzieła literackiego może dokonywać się rytuał przejścia (*rite de passage*) prowadzący do lektury rzeczywistej, tj. odczytywania świata, o czym pisze Grzegorz Leszczyński¹. O obrzędach inicjacyjnych mówi się w kontekście mitu i baśni, jednakże jest to też istotna funkcja literatury młodzieżowej, gdyż każdy utwór literacki w pewnym sensie odnosi się do wcześniejszych, jednostkowych lektur i równocześnie jest osadzany w społecznym procesie inicjacji kulturowej². Można więc powiedzieć, że kolejne, coraz bardziej współczesne narracje realizują bardzo pierwotną potrzebę.

Aktualnie literatura nie przechodzi kryzysu, raczej formalne przekształcenia, które są naturalne w procesie historycznoliterackim. I to może być dla niej ożywcze. Na przykład: młodzież raczej nie sięgnie po Sienkiewiczowską trylogię,

¹ Zob. G. Leszczyński, *Baśni: rytuał przejścia (rite de passage)*, [w:] *Kulturowe konteksty baśni*, t. 2: *W poszukiwaniu straconego królestwa*, red. G. Leszczyński, Poznań 2006. Według Mircei Eliadego, mity i baśnie wywodzą się z rytuałów inicjacji – pisał też o tym Bruno Bettelheim (*Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni*, tłum. D. Danek, Warszawa 1996, s. 66).

² Zob. G. Leszczyński, *Baśni: rytuał przejścia...*, s. 41.

lecz powieści historyczne wpisujące się w „nurt mówienia o przeszłości jako częście nowych czasów”³ – jak najbardziej. Ten postulat realizują powieści Haliny Popławskiej (*Talerz z Napole-onem, Szpada na wachlarzu, Jak na starym go-belinie*), Ewy Nowackiej (*Ursa z krainy Urartu, Śliczna Tamit, Biały koń bogów, Małgosia kontra Małgosia*) czy Bolesława Mrówczyńskiego (*Miecz Kagenowy*), a z bardziej współczesnych: Joanny Rudniańskiej (*Kotka Brygidy*), Krystyny Siesickiej (*Powień Julce*), Grzegorza Gortata (*Szczury i wilki*), Erica Emmanuela Schmitta (*Dziecko Noego*) czy Markusa Zusaka (*Złodziej-ka książek*). Grzegorz Leszczyński zauważa „[...] że autorzy współczesnej prozy o tematyce dziejowej poszukują nowych, nieznanych lub przynajmniej nie eksponowanych wcześniej dróg nawiązania kontaktu z nastoletnim czytel-nikiem, poszukują formy zdolnej połączyć niechętnie przez czytelnika odbieraną proble-matykę dziejową z zagadnieniami dla nastolatka ważnymi, aktualnymi, bardzo współczesnymi”⁴.

Przeobrażenia dotyczą też literatury przy-godowej adresowanej do młodzieży. Robinso-nady, rozmaite przygody na morzach i lądach już nie wystarczają. Powieść młodzieżowa w warstwie problematyki musi konfrontować nastolatka ze światem dorosłych. Dopiero kry-stalizująca się postawa wchodzących w doro-słość dzieciaków jest antidotum na skostnienie i zdemoralizowanie nauczycieli, rodziców, opie-kunów i innych dorosłych. Niekiedy nie jest to główny problem prozy współczesnej – tym lepiej, bo nie o nachalne moralizatorstwo tu chodzi. I w tym sensie problemy Harry’ego Pottera nie są oderwane od rzeczywistości (chodzi m.in. o relację głównego bohatera z wujostwem). Warto obok powieści Edmunda Niziurskiego czy Zbigniewa Nienackiego proponować Roalda Dahla (*Matylda, Państwo Głuptakowie, Wielko-milud*), Neila Gaimana (*Karolina, Księga cmen-tarna*), Philipa Pullmana (*Byłem szczurkiem,*

Zegar czyli Nakręcona opowieść, Mroczne materie), Grzegorza Gortata (*Szczury i wilki*).

„Polska proza dla młodych czytelników – stwierdza Grzegorz Leszczyński – podąża przede wszystkim drogą, którą z perspektywy czytel-niczej można by określić jako rozpoznawanie dróg życia młodzieży współczesnej”⁵. Stąd też najnowsze powieści, jak Stendhałowskie „zwier-ciadło przechadzające się po gościńcu”, bezus-tannie wychwytyją wszystkie najbardziej aktu-alne problemy. Tematami książek, przeznaczonych nie tylko dla młodzieży, stały się rozwody (B. Kosmowska, *Poślaczana rybka*), kalectwo, choroby i przedwczesna śmierć (M. Papuzińska, *Wszystko jest możliwe*; M. Baranowska, *To jest wasze życie*; A. Kępiński, *Lęk*), poligeniczność kulturowa i narodowa (E. Grętkiewicz, *Szcze-kająca szczeka Saszy*), narkotyki (B. Rosiek, *Pamiętnik narkomanki*; A. Onichimowska, *Hera, moja miłość*), niechciana ciąża (M. Fox, *Magda.doc*; E. Nowacka, *Małe kochanie, wielka miłość*; D. Terakowska, *Ono*), sekty (A. Onichi-mowska, *Lot Komety*). Z drugiej strony, są też ciepłe powieści o pierwszej miłości, sile przyjaźni i rodzinie, na którą można liczyć (cykl M. Mu-sierowicz) oraz takie, które przełamują schemat tzw. powieści dla dziewcząt (E. Nowacka, *Miłość, psiakrew*). Internet to też jeden z nowszych tematów podejmowanych przez literaturę mło-dzieżową. Sieć funkcjonuje jako część życia na-stolatków, np. powieść *Niebo z widokiem na niebo* Magdy Fox opowiada o parze zakochanych nasto-latków, którzy odnaleźli się w cyberprzestrzeni.

Nie mamy kryzysu literatury, co najwyżej kryzys wartości, który literatura – często nazy-wana „czułym sejsmografem” – błyskawicznie wychwytyje. Dlatego też powieści dla mło-dzieży nie pozostawiają czytelnika w dobrym samopoczuciu, nie prezentują aksjologicznych rozstrzygnięć. Najważniejsze, by przez te mocne, niejednokrotnie agresywne przykłady, dorastający czytelnik odczuwał potrzebę ładu w chaosie⁶.

³ Tenże, *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Warszawa 2010, s. 118.

⁴ Tamże, s. 125.

⁵ Tamże, s. 185.

⁶ Zob. tamże, cz. 3: *W poszukiwaniu straconego ładu*.

Tadeusz Różewicz pisał, że „człowiek współczesny / spada we wszystkich kierunkach” (*Spadanie*) – skoro taka jest „dorosła” rzeczywistość, dlaczego inaczej ma się czuć nastolatek? Czytanie książki zaś ma tu tę terapeutyczną wartość, że już sam akt lektury jest ciągły, linearny, uporządkowany, czyli przeciwstawny rozproszonemu, „hipertekstowemu” odbiorowi rzeczywistości. Tym ważniejsze są takie lektury jak *Dziesięć stron świata* Anny Onichimowskiej – powieści uczącej otwartości i tolerancji przez przedstawienie losów dziesięciu piętnastolatków różniących się miejscem zamieszkania, kulturą, wyznaniem.

Pożądana lektura

Książka młodzieżowa to głównie taka, która istnieje w sferze wyborów czytelniczych nastolatków. W niediachronicznym ujęciu *Cierpienia młodego Wertera* Goethego czy *Kordian* Słowackiego obecnie książkami młodzieżowymi nie są, choć pierwsza była chętnie czytana przez młodych romantyków, a druga stała się elementem wychowania patriotycznego XIX-wiecznej szlachty polskiej. Dziś dla młodzieży są to przede wszystkim lektury szkolne, a już taka kwalifikacja dla większości niweczy przyjemność czytelniczą, nie mówiąc już o tym, że zdarzają się poloniści, którzy chętnie spaliliby lektury zalecane przez MEN⁷.

Badania Zofii Zasackiej⁸ wskazują, że to płeć jest jednym z czynników najbardziej różnicujących wybory lekturowe. Czy więc dzielić księgozbiór na „dziewczyński” i „chłopięcy”? Może nie tak wprost go nazywając, ale niewątpliwie zróżnicowanie pod względem płci należy uwzględnić. Według Danuty Świerczyńskiej-Jelonek: „Książki, które mówią o doświadczeniach i przeżyciach młodości, literatura, która niesie czytelnikowi zarówno doświadczenie

smutku i bólu ludzkiej egzystencji, jak i nadzieję odkrycia tajemnicy udanego życia, spełnionych miłości i marzeń, nigdy dla młodości nie za dużych, ma więc swoje ustalone miejsce w życiu współczesnych nastolatków, przede wszystkim dziewcząt, bo to przede wszystkim one czytają”⁹.

Badania pokazują, że chłopcy czytają mniej, a i oferta dla nich nie jest zbyt bogata. Podczas VII Katowickich Prezentacji Bibliotecznych, które odbyły się 19.11.2010 roku, była mowa m.in. o braku książek dla chłopców. Czas Robinsona, Tomka Sawyera i Winnetou przeminął, Ostatni Mohikanin udał się do lamusa razem z powieściami traperskimi, indiańskimi, historycznymi i wojennymi. Joanne K. Rowling zamknęła cykl o Harrym Potterze; mały czarodziej dorósł, a jego następców brakuje – podczas panelu dyskusyjnego mówiła o tym prof. Joanna Papuzińska¹⁰.

W tym wypadku należałoby więc mówić nie tyle o kryzysie literatury młodzieżowej, co deficycie pewnych gatunków. Kryzysem natomiast niekiedy można nazwać to, co młodzieżowy odbiorca znajduje na bibliotecznych półkach. Książkę, z której nikt nie skorzystał przez kilka lat, należałoby magazynować, w wolnym dostępie zaś powinna się znaleźć taka, której grozi zacytowanie.

To, co dzieje się w literaturze dla tzw. dorosłych, nie omija też literatury dziecięcej i młodzieżowej. Znakiem czasu jest znoszenie kolejnych tabu. Śmierć, seksualność, przemoc, wykorzystanie – te tematy już funkcjonują w literaturze dla dzieci. Jak nigdy wcześniej, dzisiejsza proza dla młodzieży nie może być – posługując się metaforą Herberta – „od mięsa życia odrąbana”. Takie powieści są, tylko – jak się wydaje – ten obszar literatury współczesnej powinien być stale rozpoznawany przez tych, od których zależy kultura czytelnicza młodzieży. Problemem jest to, że młodzież po te książki nie sięga masowo.

⁷ J. Rudnicki, *Pałę lektury*, „Wysokie Obcasy” 23.07.2011 [online]. Dostęp: http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,114757,9974648,Pale_lektury_.html?as=2&startsz=x [odczyt: 23.12.2011].

⁸ Zob. Z. Zasacka, *Doświadczenia czytelnicze gimnazjalistów – biblioteki publiczne i szkolne jako źródło czytanych książek*, „Bibliotekarz Lubuski” 2010, nr 2.

⁹ Cyt. za: G. Leszczyński, *Bunt czytelników...*, s. 189.

¹⁰ Zob. I. Tumas, *Wanted – poszukiwana książka dla chłopców*, „Guliwer” 2010, nr 2, s. 79.

Jakie książki proponować młodzieży?

Bibliotekarz może czuć się w takiej sytuacji dezorientowany, gdyż jego pełnoletni gust czytelniczy prawdopodobnie preferuje zupełnie inny typ literatury, warto więc poszukać pomocy w kompletowaniu księgozbioru.

Po pierwsze, należy słuchać samych zainteresowanych. Dezyderaty czytelnicze, prośby o konkretne tytuły powinny być w miarę możliwości spełniane.

Po drugie, ankiety i sondaże. Przytoczone badania czytelnictwa młodzieży zrealizowane przez Zofię Zasacką konkretnie wskazują, po jakie książki nastolatki sięgają najchętniej – i to powinna być oczywista wskazówka dla placówek kompletujących swój księgozbiór.

Po trzecie, rankingi i nagrody. Na przykład budząca kontrowersje co do wartości proza Doroty Masłowskiej powinna znaleźć się w modelowej bibliotece młodzieżowej. Bijący rekordy popularności cykl o Harrym Potterze – nawet w większej liczbie egzemplarzy, bo kolejne tomy bardzo szybko są zaczytywane. Cykl o wampirach Stephanie Meyer – też. W końcu wybory czytelnicze i liczba wypożyczeń są ostatecznym probierzem.

Po czwarte, tzw. kanon – nadal nośny znaczeniowo i zrozumiały dla współczesnego odbiorcy, obejmujący polską i obcą klasykę literacką oraz lektury szkolne (niestety, z atrakcyjnością tych ostatnich różnie bywa...).

Po piąte, wybory eksperckie. Niewątpliwym znawcą literatury młodzieżowej jest Grzegorz Leszczyński. Powołując się na autorytet uczonego, jak najbardziej można skorzystać z jego „Skandalicznie subiektywnego kanonu na początek wieku”¹¹.

Po szóste... – tu jest miejsce na wkład własny bibliotekarza czy zespołu pracowników odpowiedzialnych za daną wypożyczalnię. Każda agenda biblioteczna jest w mniejszym lub większym stopniu profilowana przez relację,

jaka wytwarza się na linii bibliotekarz–czytelnik. Tego czynnika nie można pomijać. Bibliotekarz nieprzekonany do danej literatury będzie ją z oporami polecał lub z przekonaniem odradzał; książki, które uzna za dobre, wyeksponuje, a „plugawie” – może nawet schować w kantorku gdzieś pod ladą. Ciekawy i prosty sposób na zachęcenie młodzieży do czytania klasyki ma Mirosława Sobecka – zielonogórska bibliotekarka pracująca w bibliotece Zespołu Szkół Zawodowych. Otóż jest taka półka „mix”, gdzie obok chodliwych tytułów i romansowych czytań stoją perły literatury światowej – i ten pomysł się sprawdza: nastolatki zaczynają od romansów D. Steel czy aktualnie bardzo modnej S. Meyer, po czym trafiają na *Annę Kareninę*¹². Po powieści Tołstoja z półki ph. „literatura powszechna” być może wcześniej by nie sięgnęły.

W ten sposób można zbudować księgozbiór, który będzie żywy i ruchomy. Powinien być to zbiór książek wzbudzających emocje. Zakurzone książki na półkach nie są chlubą dla biblioteki, ale regularni czytelnicy, między którymi krąży lektury – tak.

Rozpoznanie też wymaga wszystko, co mieści się w sferze literatury internetowej. Jeśli bibliotekarz ma być przewodnikiem po wartościowych tekstach, nie może nie dostrzegać tego istotnego, nowego obszaru, jakim jest internet. Rozpoznanie tego zjawiska jest o tyle trudne, że jest ono nowe i przeobrażające się nieustannie – stąd problem z klasyfikowaniem i „magazynowaniem” dzieł, które funkcjonują w sieci. Czy w ogóle e-bibliotekarz powinien tym się zajmować? Myślę, że tak, choć prawdopodobnie pewne formy literatury internetowej szybko znikną wchłonięte przez cyberprzestrzeń i zostanie zbiór martwych linków.

* * *

Reasumując: literatura o nastolatkach nie zginie, bo młodzież to fragment rzeczywistości, i jako

¹¹ Spis książek wraz z krótkimi ich przedstawieniami jest zawarty w publikacji G. Leszczyńskiego, *Magiczna biblioteka. Zbójckie księgi młodego wieku*, Warszawa 2007.

¹² Zob. *Czytamy w Polsce: Jak Steel wypiera klasykę?* [Z M. Sobecką rozm. M. Sałwacka]. Dostęp: http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35161,9825764,Czytamy_w_Polsce__Jak_Steel_wspiera_klasyke.html [odczyt: 27.12.2011].

temat i problem stale będzie się pojawiała w tekstach kultury; literatura dla nastolatków przekształca się, co jest naturalne, i o ile wiek XX niektórzy nazywają „stuleciem dziecka”, to obecne stulecie może się stać „stuleciem młodości” (kult młodości oczywiście nie jest tożsamy z wiekiem dojrzewania); książki nie grozi śmierć (jeszcze), ale zmieniają się nośniki – lepiej nie widzieć w nich zagrożenia, lecz wykorzystać je do promocji wartościowej literatury. Póki e-czytniki nie są na tyle popularne, by każdy mógł mieć

przy sobie nośnik danych ze wszystkimi swoimi ulubionymi lekturami, książka nie może przestać być modna. W przeciwnym razie, gdy już czytniki e-booków będą powszechne i ogólnodostępne, może się okazać, że ich właściciele nie mają ulubionych książek, którymi mogliby je wypełnić.

A na tytułowe pytanie chciałabym odpowiedzieć: w bibliotece.

Joanna Wawryk

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze



Magdalena Wosik (Polska)

Wytyczne IFLA dla bibliotek obsługujących młodzież

Na początek przypomnijmy, co to jest IFLA. Ten skrót rozwiązujemy jako: The International Federation of Library Associations and Institutions – Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Instytucji i Bibliotekarskich (www.ifla.org).

Ta największa na świecie organizacja skupiająca bibliotekarzy i biblioteki powstała w 1927 roku (w 2007 świętowała 80-lecie swojej działalności).

Jej podstawowe cele to:

- wspieranie pracy bibliotekarzy,
- promowanie różnych rozwiązań w pracy biblioteczej,
- współpraca i wymiana międzynarodowa,
- przygotowanie wytycznych i standardów pomocnych w pracy bibliotek.

IFLA skupia w swoich szeregach ponad 1600 członków ze 150 krajów świata. Na jej czele stoją władze generalne, a prace prowadzone są w wielu sekcjach tematycznych. Wśród nich należy wymienić Sekcję Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży oraz Sekcję Bibliotek Szkolnych.

Rokrocznie odbywa się ogólnosiwiatowy kongres IFLA, za każdym razem w innym zakątku świata. W 2010 roku odbył się w szwedzkim Geteborgu, w 2011 roku w Puerto Rico. Polska aspiruje do organizowania tego międzynarodowego wydarzenia w 2017 roku z okazji przypadającego w tym roku 100-lecia powstania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Do najważniejszych dokumentów opracowanych przez IFLE należy zaliczyć: Manifest Bibliotek Publicznych IFLA/UNESCO 1994 roku (trzecia wersja) oraz Wytyczne IFLA/UNESCO dotyczące Działalności Bibliotek Publicznych (oba dokumenty zostały opublikowane przez SBP w języku polskim w 2002 roku).

Sekcja Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży IFLA istnieje od 1955 roku, zatem w 2010 świętowała 55-lecie swojego istnienia.

Jej główne cele działania to:

- promocja czytelnictwa i usług bibliotecznych dla dzieci i młodzieży na całym świecie,
- współpraca i międzynarodowa wymiana doświadczeń,
- opracowanie wytycznych dotyczących pracy z czytelnikiem dziecięcym i młodzieżowym.

Najważniejsze dokumenty przygotowane przez Sekcję Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży to:

- 1991 r. – Wytyczne dotyczące usług w bibliotekach dla dzieci (nowe wydanie w 2003 r.),
- 1997 r. – Wytyczne dla bibliotek obsługujących młodzież (nowelizacja 2008 r.),
- 2007 r. – Wytyczne dla bibliotek obsługujących niemowlęta i małe dzieci (do 3 lat),
- 2007 r. – Deklaracja Internet i biblioteki dla dzieci.

Wszystkie cztery dokumenty zostały przetłumaczone na język polski i opublikowane w książce *Dzieci, młodzież – Internet – Biblioteka. Wytyczne IFLA Sekcji Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży* (SBP, Warszawa 2009), są też dostępne w polskiej wersji językowej na stronie internetowej IFLA w zakładce publikacje Sekcji Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży.

Przejdźmy teraz do omówienia Wytycznych poświęconych obsłudze młodzieży w bibliotekach publicznych. Na samym początku sformułowano misję bibliotek obsługujących młodzież, gdzie czytamy m.in.: „Wprowadzając usługi dla młodzieży, misją biblioteki jest **pomoc** każdej młodej osobie **w przejściu etapu między dzieciństwem a dorosłością** poprzez odpowiednie źródła informacji, przestrzeń, sprzyjające rozwojowi intelektualnemu, emocjonalnemu i społecznemu” (podkr. moje – G. L.-N.).

Następnie, określono 10 punktów – celów usług dla młodzieży, wśród nich znalazły się m.in. dotyczące:

- przejrzystej polityki dostępu do biblioteki,
- szerokiego wyboru bieżących dokumentów interesujących młodzież,
- wspierania rozwoju młodzieży,
- personelu znającego problemy rozwoju i potrzeby młodzieży,
- atrakcyjnej przestrzeni,
- współpracy z innymi instytucjami.

Jako grupę docelową odbiorców usług w dokumencie wymieniono młodych w wieku 11–18 lat (ale ten przedział może być rozszerzany w zależności od kraju i kontekstu kulturowego). Określono też potrzeby rozwojowe i kulturalne młodzieży.

Jak zawsze w pracy bibliotecznej niezwykle istotną sprawą pozostaje kompletowanie zbiorów. Oczywiście w kolekcji muszą się znaleźć zbiory drukowane i niedrukowane, bardzo zróżnicowane, ze szczególnym uwzględnieniem:

- muzyki,
- nowych mediów,
- gier,
- programów komputerowych,
- dostępu do sieci,
- audiobooków.

W Wytycznych podkreślano fakt, że zbiory powinny być systematycznie odnawiane oraz zalecano korzystanie z pomocy młodzieży przy kompletowaniu i selekcji zbiorów.

Wśród przykładów proponowanych usług znalazły się:

- swobodny i bezpłatny dostęp do internetu,
- zróżnicowana oferta źródeł pomagających w nauce szkolnej i rozwoju osobistym,
- wizyty zapoznające z biblioteką i jej ofertą,
- grupowe i indywidualne doradztwo czytelnicze,
- pomoc w dostępie do źródeł,
- promocja usług wśród młodzieży,
- współpraca z innymi organizacjami,
- usługi dla grup o szczególnych potrzebach (np. nastoletnich rodziców, więźniów).

A wśród proponowanych programów znalazły się takie działania jak:

- kluby czytelnicze,
- grupy i kluby dyskusyjne,
- spotkania tematyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi,
- przedstawienia,
- własna twórczość młodzieży, warsztaty,
- akcje promocyjne książek,
- programy współpracy z organizacjami lub grupami lokalnymi.

Jak zatem można się zorientować, nie są to jakieś bardzo skomplikowane i trudne do zorganizowania działania. Ich istotą jest nastawienia

na współpracę z młodzieżą, wykorzystanie jej zainteresowań i naturalnej aktywności, znalezienie też interesujących dla młodych tematów.

Na zakończenie określono zdolności i umiejętności personelu, który ma pracować z młodzieżą. Powinny to być osoby, które cechują się:

- rozumieniem specyficznych potrzeb rozwojowych młodzieży,
- respektowaniem młodych,
- znajomością kultury i zainteresowań młodych – śledzą zachodzące zmiany,
- umiejętnością współpracy z młodzieżą i instytucjami,
- dobrą znajomością różnych mediów,
- umiejętnością kreatywnego myślenia.

Standardowo, biblioteki prowadzące usługi dla młodzieży współpracują ze:

- szkołami, które są niewątpliwie najważniejszymi partnerami,
- innymi instytucjami i organizacjami, w tym instytucjami kultury.

W bibliotecznej pracy bardzo ważne jest planowanie i ocena wszelkich podejmowanych działań. Należą do nich m.in.:

- zbieranie informacji i danych (np. danych demograficznych),
- tworzenie programów (idealny program powinien zawierać od 3 do 6 długoterminowych celów),
- określenie zadań priorytetowych,
- projekt budżetu,
- założenie, że cele należy realizować powoli.

W ocenie usług należy brać pod uwagę 5 podstawowych wskaźników:

- liczba wypożyczonych dokumentów dla młodzieży,
- wydatki przeznaczone na zakup zbiorów dla młodzieży,
- liczba zbiorów dla młodzieży,
- wskaźnik rotacji zbiorów,
- udział w programach i zajęciach.

Bardzo ważnym uzupełnieniem Wytycznych jest tabela zawierająca skalę pozwalającą na ocenę usług, następnie przykłady dobrych praktyk pracy z młodzieżą z różnych krajów świata oraz 40 kryteriów rozwoju młodych.

Na zakończenie warto wspomnieć przykłady polskie. Od 2004 roku funkcjonują dwie modelowe biblioteki dla młodzieży w Olsztynie (www.planeta11.pl) i we Wrocławiu (www.mediateka.biblioteka.wroc.pl). Osobne działy dla młodzieży mają także dwie biblioteki wojewódzkie w Krakowie (www.rajska.info; Oddział dla Młodzieży) i w Szczecinie (www.ksiaznica.szczecin.pl; Czytelnia Młodzieżowa), a także nowo otwarta Biblioteka Młodych

w Galerii Książki w Oświęcimiu (www.mbp-oswiecim.pl; Biblioteka Młodych).

Wszystkich zainteresowanych zachęcam do zapoznania się z pełną wersją Wytycznych, których treść może być inspiracją do podjęcia pracy z młodzieżą.

dr Grażyna Lewandowicz-Nosal
Instytut Książki i Czytelnictwa
Biblioteka Narodowa



José Gabriel López (Meksyk)

Zielona Góra 2011

Honorowy Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego – Ryszard Błażyński
Dyrektor Konkursu – Andrzej Buck
Przewodniczący Jury – Julian Bohdanowicz

A landscape photograph showing a wide valley with a river winding through it. In the foreground, there are green fields and some small buildings. The middle ground features rolling hills and a small town. The background is dominated by a range of blue mountains under a clear sky. The entire image is overlaid with a dense pattern of horizontal lines, giving it a textured, almost abstract appearance.

Grand Prix – **Witold Mysyrowicz** (Polska)



I nagroda – **Grigori Katz** (Izrael)



Nagroda specjalna Marszałka Województwa Lubuskiego
– **Zbigniew Jujka** (Polska)



II nagroda – **Paweł Kuczyński** (Polska)



Nagroda specjalna Prezydenta Miasta Zielona Góra
– **Veselin Zidarov** (Bułgaria)



III nagroda – **Kfir Weizman** (Izrael)



Nagroda specjalna Muzeum Karykatury –
Seyran Caferli (Azerbejdżan)



Nagroda specjalna Muzeum Ziemi Lubuskiej
– **Zygmunt Zaradkiewicz** (Polska)



Nagroda specjalna Elektrociepłowni
„Zielona Góra” S.A.
– **Frank Hoffman** (Niemcy)



Nagroda specjalna
Spółki z o.o.
Poszukiwania
Naftowe
„DIAMENT”
w Zielonej Górze
– **Miroslav Bartak**
(Czechy)



Nagroda specjalna Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze – **Břetislav Kovařík** (Czechy)



Nagroda specjalna
PGNiG SA Oddział
w Zielonej Górze
– **Pol Leurs**
(Luksemburg)



Nagroda specjalna Biura Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze
– **Grzegorz Myčka** (Polska)



Nagroda specjalna Zielonogórskiego Ośrodka Kultury
– **Konstantin Kazanchev** (Ukraina)



Nagroda specjalna Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze
– **Leszek Hermanowicz** (Australia)



Wyróżnienie Zespołu Sztuk Plastycznych w Zielonej Górze
– **Oleksiy Kustovsky** (Ukraina)



Wyróżnienie Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury
– **Sławomir Łuczyński** (Polska)

Aktywizacja edukacyjna młodzieży w Mediatece START-META

Mediateka START-META posiada nowoczesne wyposażenie, dostosowane do oczekiwań użytkowników, a także przestrzeń o charakterze klubowym wraz z czytelnią, skomputeryzowaną z szybkim dostępem do internetu, profesjonalną i rzetelną obsługą, pomagającą w pozyskaniu wiedzy i informacji. Aranżacja wnętrza pozwala na realizowanie działalności kulturalnej w formie warsztatów artystycznych, prezentowania plastyki i twórczości filmowej.

Jedną z form aktywizacji edukacyjnej młodzieży jest program MultiCentrum, który pomaga dzieciom i młodzieży w ważnym etapie ich życia, w poznaniu nowych technologii, które będą używane przez nie w przyszłości. Co za tym idzie, MultiCentrum odgrywa istotną rolę w wychowywaniu nowej generacji liderów technologii, którzy będą wpływać na swoje otoczenie i społeczeństwo. Z tych powodów MultiCentrum zostało wybrane jako centrum wzbogacania wiedzy przez ONZ do programu „Zmniejszanie przepaści cyfrowej” (Rezolucja ONZA/Res/53/25). Programy nauczania w MultiCentrum dostosowane są do różnych grup wiekowych (dla dzieci, jak również dla dorosłych), do różnych grup społecznych (również dla osób niepełnosprawnych), a także dla zaawansowanego szkolenia nauczycieli.

Typowe moduły MultiCentrum:

1. MultiKid (przedszkole – 2 klasa),
2. LogiKit (gimnazjum i liceum),
3. MultiArts (klasy 3–6),
4. MultiMusic (klasy 1–3, 4–6 i gimnazjum),
5. MultiLingua (klasy 3–4, 5–6, gimnazjum i dorośli),
6. MultiScience&MultiTech (klasy 3–6 i gimnazjum).

MultiKid jest modułem przeznaczonym dla przedszkolaków i uczniów klas podstawowych,

którzy mogą uczyć się m.in. przepisów ruchu drogowego. Pomoże im w tym interaktywna mapa z zaznaczonymi jezdniami i przejściami dla pieszych. Tu poznają też podstawy matematyki, nuty i zbudują proste modele różnych urządzeń czy maszyn.

MultiLogika poświęcona jest naukom ścisłym – ogromne wrażenie wywiera na dzieciach i młodzieży świat sterowanych komputerowo robotów, modeli samochodów, różnych urządzeń i konstrukcji, które można zrobić samodzielnie z klocków K'NEX.

MultiSztuka przeznaczona jest dla miłośników sztuk wizualnych. Tu można tworzyć obrazy z wykorzystaniem wybranych technik malarских przy użyciu programu graficznego Corel Panter Classic oraz tworzyć animacje z wykorzystaniem Kai's Super Goo. Celem zajęć jest przyswojenie podstawowych umiejętności technicznych w pracy z komputerem, np. przy realizacji autorskich pomysłów młodzieży zgodnie z potrzebami tematycznymi. Młodzież będzie mogła tu zaprojektować plakat na imprezę szkolną lub rozrywkową.

MultiMuzyka wprowadza w świat dźwięków. W dziale są nie tylko klawiatury komputerowe, ale i keyboardy oraz mikrofony, które można wykorzystać do tworzenia muzyki. Celem zajęć jest m.in. stworzenie własnych kompozycji muzycznych, dźwiękowych obrazów i historii poprzez układanie i zestawianie ze sobą powstałych brzmień na różne tematy. Swoje dzieła dzieci mogą zapisywać na płytach, by móc się pochwalić nimi w rodzinie i wśród kolegów.

MultiLingua wprowadza w świat interaktywnego oprogramowania multimedialnego do nauki języka angielskiego. Nauka języków cieszy się coraz większą popularnością, a tu można uczyć się angielskiego z komputerem za darmo.

MultiNauka uczy biologii, fizyki, chemii przez wirtualne doświadczenia, a dzięki MultiTechnice można zapoznać się z najnowszymi technolo-

giami wykorzystywanymi w przemyśle. W programie można poznać m.in., co to jest siła jako miara oddziaływań między ciałami, jakie są zasady dynamiki Newtona, jak wykorzystać maszyny proste (równia pochyła, dźwignia, krążek) i zastosować koła i przekładnie. Wszystko z wykorzystaniem oprogramowania i urządzenia TP-ME. Zainteresowanie młodzieży powinna wzbudzić stacja meteorologiczna, umożliwiając dokonywanie pomiarów takich wielkości jak: temperatura, wilgotność powietrza, ciśnienie atmosferyczne, prędkość i kierunek wiatru oraz opady.

MultiCentrum służy całej społeczności (różnym sektorom, grupom wiekowym, etnicznym, wyznanom itd.). Stanowi miejsce spotkań i wymiany doświadczeń dla dzieci i dorosłych z różnych środowisk. Przyczynia się do wzmocnienia wartości istotnych dla danej społeczności. Zaawansowana technologia wspierająca nauczanie oraz naukę oparta jest na następujących przesłankach:

- **Modularny program nauczania**

Program nauczania MultiCentrum został rozwinięty w sposób modularny. Zapewnia uczniom wiedzę o szerokiej gamie tematów, rozwija ich umiejętności zgodnie ze stopniem ich rozwoju oraz wiekiem. Tematy dostosowane są do różnych grup wiekowych i odzwierciedlają postęp w poszerzaniu wiedzy zarówno z kognitywnymi, jak i emocjonalnymi umiejętnościami, jak również rozwijają zdolności motoryczne uczniów.

- **Metodologia nauczania**

Różnorodne metody nauczania i uczenia się wspomagane narzędziami komputerowymi oraz zajęcia prowadzone bez użycia komputerów. Celem tych technik jest rozwój umiejętności związanych z różnymi tematami naukowymi, jak również z różnym wiekiem uczniów.

- **Narzędzia techniczno-dydaktyczne**

To np. elektroniczne panele, specjalistyczne klawiatury, trójwymiarowe pomoce naukowe, oprogramowanie komputerowe oraz skomputeryzowane, połączone z siecią bazy danych – są one integralną częścią procesu dydaktycznego.

- **Bogate technologicznie środowisko nauki**

Układ środowiska do nauki w MultiCentrum odzwierciedla jego założenia, programy nauczania oraz techniki nauczania wykorzystywane w centrum. Środowisko MultiCentrum jest miejscem przeznaczonym do nauki, które pozwala uczniom eksperymentować z różnymi narzędziami technologicznymi, jak również uczyć się ich obsługi, a przez to przyczyniając się do poszerzania, porządkowania i ilustrowania zdobytej wiedzy oraz zdobywania umiejętności. Wszystko to pokazuje, jak ważna jest technika i technologia w zaawansowanych procesach uczenia się.

MultiCentrum korzysta z kilku technik nauczania:

Wspólna nauka

Pod pojęciem „wspólna nauka” rozumiemy zadania i projekty wykonywane w grupach, pozwalające na poszerzenie zakresu i na głębsze badania w porównaniu z tymi zadaniami, które są wykonywane indywidualnie. Proces nauki w MultiCentrum jest przeprowadzany w małych heterogennych grupach, które dostarczają uczestnikom miłych i przeżywanych wspólnie doświadczeń. Uczniowie wystawieni są na działanie różnych bodźców, uczą się współpracy, tolerancji, komunikacji międzyludzkiej podczas rozwijania umiejętności pracy w grupie. Każdy członek grupy naukowej skupia się na wybranym aspekcie nauki. Synteza poszczególnych projektów w jeden złożony projekt stworzony przez wszystkich członków grupy sprawia, że każdy z nich przyczynia się do powstania całości.

Nauka za pośrednictwem dorosłych

Mediacje przeprowadzane są przez profesjonalnych instruktorów, którzy zostali przeszkoleni w zakresie zaawansowanych technologii i ich integracji w odpowiednią strukturę nauczania. Mediacje podczas nauki niosą ze sobą większe możliwości niezbędne w procesie kształtowania wiedzy, jak również promowania wśród uczniów angażowania się w zajęcia dydaktyczne. Takie możliwości zawierają:

- stawianie wyzwań na różnym stopniu trudności zgodnie z możliwościami i zdolnościami docelowej grupy studentów;
- zapewnienie możliwości sprawdzenia poprawności rozwiązywanych zadań, jak również oceny procesów nauki;
- stawianie trudnych, nurtujących pytań, które prowokują do głębszego zrozumienia i dostarczają bodźców do dalszych poszukiwań i zgłębiania wiedzy;
- promowanie inicjatywy jako środka rozwijającego niezależność i umiejętność podejmowania decyzji;
- wspieranie i zachęcanie uczniów, by byli pewni siebie i zachęcanie ich do nauki nowych przedmiotów.

Instruktorzy stają się liderami i mediatorami, a nie tylko osobami udzielającymi informacji. Zamiast przekazywać wiedzę, zachęcają uczniów do samodzielnej nauki oraz pomagają im znaleźć niezbędne informacje.

Nauka poprzez poszukiwanie, odkrywanie i rozwiązywanie problemów

Proces zdobywania wiedzy nie jest prostym procesem przekazywania lub gromadzenia, ale raczej takim procesem, który wymaga aktywnego zaangażowania ze strony ucznia w poszukiwaniu i zbieraniu informacji, jak również w poszerzaniu, konstruowaniu i rekonstruowaniu wiadomości z pomocą „surowych materiałów” i doświadczenia, jakie posiada uczeń.

Być uczniem w MultiCentrum znaczy być uczniem aktywnie zaangażowanym w naukę. Uczniowie MultiCentrum są zaangażowani w proces wspólnego myślenia oraz dyskusowania na znaczące tematy, zadawania pytań, formułowania hipotez i zbierania informacji, jak również planowania strategii, rozwiązywania problemów z pomocą dostępnych narzędzi technologicznych. Aktywne zaangażowanie w proces uczenia się, które jest promowane przez konstruktywistyczne podejście, dostarcza uczniom niezwykłych doświadczeń i prowadzi do zagłębiania się w problem dzięki wykorzystaniu nowych, zdobytych umiejętności niezbędnych do rozwiązywania problemów w przyszłości.

Nauka poprzez włączanie różnych „typów inteligencji”

Inteligencja człowieka nie jest pojedynczą intelektualną jednostką, ale raczej kombinacją siedmiu oddzielnych „typów” inteligencji: werbalnej, logiczno-matematycznej, przestrzennej, muzycznej, fizyczno-motorycznej, osobistej i społecznej. Proces nauki w MultiCentrum łączy w zbalansowany sposób wszystkie typy inteligencji. Kombinacja tych inteligencji odgrywa bardzo ważną rolę w nauce zintegrowanych, wielodyscyplinarnych przedmiotów, gdzie szeroki zakres nauki jest tworzony przez łączenie kilku oddzielnych programów nauczania. Przykład takiego podejścia można znaleźć w Nauce o Środowisku Naturalnym, gdzie uczniowie oglądają symulację komputerową procesu wytwarzania energii, uczą się o wpływie utylizacji śmieci na zmniejszenie zanieczyszczenia powietrza, a wszystko to za pomocą sztuki i muzyki komputerowej oraz poprzez szukanie informacji w skomputeryzowanych bazach danych. Nauka interdyscyplinarna oraz wprowadzanie różnych typów inteligencji pozwala uczniom na znalezienie ich osobistego podejścia do zagadnienia, a jednocześnie nabywania wiedzy i rozwijania zdolności niezbędnych do wykonania zadania w środowisku technicznym.

Nauka w otwartym środowisku technologicznym

Dzięki pracy w otwartym środowisku technologicznym możliwe jest pokazanie reprezentacji podanych zjawisk lub danych dyscyplin podczas wykorzystywania różnych zespołów i symboli. Wykorzystanie różnych form pokazywania zjawisk ułatwia użytkownikowi ich zrozumienie. Proces nauki w MultiCentrum odbywa się w środowisku bogatym w zasoby techniczne, które stanowią integralną część nauki. Możemy do nich zaliczyć narzędzia przeznaczone do tworzenia muzyki cyfrowej, narzędzia do tworzenia grafiki komputerowej, baz danych, narzędzia programowania, narzędzia do tworzenia symulacji komputerowych oraz skomputeryzowane laboratoria przeznaczone do badań nad środowiskiem naturalnym. Takie środowisko nauki

baz danych umożliwia użytkownikom centrum różnorodną interpersonalną i wirtualną komunikację.

4. Rozwój alternatywnych metod nauczania: system zachęca do przeprowadzania badań z pomocą skomputeryzowanych laboratoriów oraz systemu symulacji, jak również uczenia się z pomocą narzędzi morfologicznych oraz z możliwością słuchania.
5. Udogodnienia w nauce, zastosowanie procesu oceniania zarówno poprzez system kontroli i monitorowania, który określa i monitoruje wskaźnik postępu, jak i z pomocą

skomputeryzowanego systemu testowania, który ocenia osiągnięcia uczniów podczas całego procesu uczenia się.

6. Środowisko uczenia się jest charakteryzowane przez szereg opcji, organizacji i konfiguracji. To właśnie elastyczność oraz modularność sprawiają, że możliwe jest skonfigurowanie centrum, tak aby było dopasowane do potrzeb kandydatów w wyznaczonym zakresie.

Karol Tomaka

Mediateka Start–Meta w Warszawie



Planeta 11 – biblioteka dla „młodych klientów”

Planeta 11 jest jedną z filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Biblioteka została otwarta 3 września 2004 roku. Powstała w ramach projektu „Biblioteki dla Młodych Klientów” Fundacji Bertelsmanna, a celem jej powstania było stworzenie placówki multimedialnej, dostosowanej do potrzeb młodych czytelników. To ze względu na grupę docelową biblioteka ma nowoczesny i nietypowy jak na bibliotekę design, do którego inspiracją było Planetarium znajdujące się w sąsiedztwie wypożyczalni. Jak na młodzieżową bibliotekę przystało, również nazwa jest nietypowa.

Planeta 11 oferuje klientom szeroki wachlarz usług i bogate zbiory książkowe, multimedialne oraz czasopisma. W dobie mediów i powszechnego dostępu do internetu szczególnie ważny wydaje się odpowiednio skomponowany zasób multimedialny. W skład materiałów multimedialnych wchodzi: filmy na nośniku DVD i Blu-ray, płyty z muzyką, gry komputerowe, audiobooki oraz multimedialne materiały edukacyjne. Od momentu powstania biblioteki zbiory multimedialne stanowią ok. 1/3 całego planetarnego zbioru. Wśród naszych użytkowników 46% stanowi młodzież, 54% to osoby powyżej 25 roku życia. Nasi użytkownicy to nie tylko osoby korzystające ze zbiorów Planety 11, ale również z kawiarenki internetowej czy też różnorodnych warsztatów, jakie odbywają się na miejscu. Nie brakuje również i takich, którzy traktują bibliotekę jako miejsce spotkań. Dlatego staramy się nie nazywać naszych klientów czytelnikami.

Idea funkcjonowania biblioteki polega na tym, aby zachęcić młode osoby do korzystania z biblioteki, która pełni również funkcję kulturotwórczą. Dlatego też biblioteka musi być konkurencyjna wobec innych masowych rozrywek, po które chętnie sięgają młodzi ludzie. Korzystanie z biblioteki powinno być łatwe, bezstresowe, ale również dające satysfakcję. W jaki sposób uprościć korzystanie z biblioteki?

Umożliwia to m.in. wolny dostęp do zbiorów Planety 11 i ciekawie wyeksponowane zasoby. Filmy ustawione są na rakietach, muzyka na spodkach. Biblioteka nie prowadzi ewidencji zbiorów, z których korzystają klienci na miejscu. Uproszczeniem są specjalne sygnatury, które grupują zbiory o tej samej tematyce, np. „Moda”, „Rock/punk rock”, „Uzależnienia”, „Dramat” i wiele innych. Wszystkie zasoby oznaczono także kolorowymi paskami: zielony pozwala wypożyczyć zbiory, żółty oznacza, że należy wpłacić kaucję aby wypożyczyć, na czerwono oznaczono zbiory dostępne tylko na miejscu. Wszystkie zasoby dostępne w Planecie 11 są bezpieczne ze względu na zastosowane zabezpieczenia. W książkach znajdują się paski magnetyczne, a materiały multimedialne pakowane są w pudełka, zabezpieczające przed kradzieżą. Przy wyjściu z biblioteki umieszczono bramkę elektromagnetyczną, której zadaniem jest wykrywanie bezprawnie wynoszonych zbiorów.

Każdy zapisujący się do biblioteki otrzymuje kartę biblioteczną. Karta podstawowa upoważnia do wypożyczania książek, czasopism i korzystania z internetu w bibliotece. Po wykupieniu abonamentu można wypożyczać także zbiory multimedialne Planety 11.

Dla wygody naszych klientów w ścianie biblioteki umieszczono trezor, który – w ramach konkursu przeprowadzonego wśród użytkowników biblioteki – nazwany został imieniem Stefan. Ta wygodna „wrzutnia” pozwala na oddawanie wypożyczanych materiałów przez dwadzieścia cztery godziny na dobę.

W bibliotece przygotowane są dwa specjalnie wyznaczone miejsca z dostępem do komputerów i internetu, służące rozrywce i nauce. Pomimo coraz większej dostępności do tego medium, są one wciąż oblegane. Niestabnącą popularnością cieszy się kawiarenka internetowa, w której młodzi przeszukują sieć. Nad ich bezpieczeństwem czuwa odpowiednie oprogramowanie „Opiekun ucznia”. Równie popularne jest miejsce zwane przez bibliotekarzy „kapsułą” – miejsce do cichej pracy przy komputerze. Komputery w kapsule posiadają wiele przydatnych programów do pracy, możliwe jest także

skorzystanie ze skanera. W całej bibliotece dostępny jest bezprzewodowy internet. Na terenie biblioteki znajdują się również kserokopiarka dla klientów.

Każde miejsce tworzą ludzie, dlatego też trudno wyobrazić sobie Planetę 11 bez jej orbitalnej załogi. Pracownicy biblioteki to opiekunowie różnych działów bibliotecznych. Są wśród nich osoby zajmujące się literaturą, muzyką, gramami komputerowymi, filmem, ekologią, językami obcymi, prasą, podróżami. Każda z tych osób nie tylko dba o porządek na półkach w obrębie danego działu, ale także zajmuje się jego promocją, np. organizuje spotkania autorskie, konkursy, warsztaty, dba o część strony internetowej poświęconej danemu działowi. Dodatkowo jeden z pracowników ma za zadanie koordynowanie wszystkich działań oraz informowanie mediów o działaniach Planety 11.

Kontaktując się z klientami, bibliotekarze korzystają z różnorodnych metod. Chętnie przyjmują wszelkie propozycje dotyczące zakupu zbiorów, a także wydarzeń, które odbyły się albo dopiero są planowane. Dodatkowo pracownicy starają się kontaktować z użytkownikami drogą elektroniczną przez e-maile oraz kanał na You Tube i profil na Facebooku. Są to bardzo tanie, skuteczne i atrakcyjne metody docierania do młodych klientów. Od niedawna na antenie jednej z olsztyńskich studenckich rozgłośni bibliotekarze prowadzą także swój program „Przystanek Planeta 11”, zapraszając do słuchania w każdy czwartek o godzinie 13.00 na falach UWM-FM.

Wciąż jesteśmy ciekawi, co interesuje młodych ludzi. Co czytają? Czego słuchają? Co oglądają? Śledzimy modę, a także badamy potrzeby naszych użytkowników, np. przy pomocy specjalnie do tego celu skonstruowanej kreatywnej ankiety.

Zbiory Planety 11 wyeksponowane są w przyjazny i dostępny sposób. Bibliotekarze wychodzą z założenia, że klienci nie mogą czuć się w bibliotece między regałami jak w labiryncie. Planeta 11 często jest porównywana do supermarketu. W bibliotece zawsze włączona jest muzyka, a zbiory ustawione są w taki sposób, by

klient sięgając np. po lekturę, zainteresował się również książkami z działu młodzieżowego, który nieprzypadkowo wyeksponowano obok. Z myślą o wszystkich, którzy nie lubią spędzać godzin w poszukiwaniu odpowiednich dla nich zbiorów, powstał dział NASTOLATKI. Znajdują się w nim modne obecnie powieści o wampirach, poradniki i filmy, gdzie bohaterami są młodzi ludzie.

Wychodzimy z założenia, że musimy na bardzo różne sposoby zwracać na siebie uwagę i przyciągać młode osoby do biblioteki. Staramy się co miesiąc przygotowywać ciekawą ofertę obfitującą w wydarzenia kulturalne, edukacyjne i rozrywkowe.

Od początku istnienia biblioteki w Planecie 11 odbywają się konwersacje językowe. Te miłe spotkania przy herbacie w planetariańskiej salce pozwalają młodym osobom na doskonalenie języków obcych w praktyce. Daleko tym spotkaniom do typowych lekcji. W miłej atmosferze zdecydowanie łatwiej jest przełamać barierę do mówienia w obcym języku. Od lat kawiarenki cieszą się niesłabnącą popularnością. Moderatorami spotkań są wolontariusze, którzy przyjeżdżają na wymianę w ramach programu „Młodzież w działaniu” i mieszkańcy Olsztyna, specjaliści od języków obcych. Takie spotkania są okazją nie tylko do obcowania z językiem obcym, żywym i codziennym, ale także do poznania innych kultur i narodowości i do nawiązywania znajomości.

Swoje kwalifikacje młodzi użytkownicy nieustannie mogą podnosić, biorąc udział w cyklicznych warsztatach interpersonalnych – Nawigator – jakie odbywają się w Planecie 11. Zajęcia prowadzi profesjonalny trener, który pomaga w rzetelny sposób zdobyć nową wiedzę i doświadczenie, a takiej okazji niestety często brakuje w szkołach. Nawigator to głównie warsztaty z autoprezentacji i wystąpień publicznych, techniki radzenia sobie ze stresem itp. Dobór tematów zmienia się w zależności od potrzeb uczestników.

Bardzo popularnym wydarzeniem, które skupia szczególnie męskie grono młodych użytkowników Planety 11, są turnieje gier kompu-

terowych, takich jak np. FIFA czy PES, Tekken. W trakcie turnieju uczestnicy biorą udział w eliminacjach, by ostatecznie wziąć udział w finale. Zawsze w tym czasie stężenie testosteronu w Planecie 11 jest bardzo wysokie, a emocje sięgają zenitu. Poprzez tego typu imprezy bibliotekarze starają się zaszczepić w uczestnikach idee tolerancji, równości, zdrowej rywalizacji sportowej. I tak np. przy okazji turniejów na Play Station uczestniczymy w akcji FARE „Wykopmy rasizm ze stadionów”.

Już trzykrotnie w Planecie 11 odbyła się Żywa Biblioteka – projekt edukacyjny, którego celem jest zmiana postaw ludzi wobec inności, a także zwrócenie uwagi na stereotypy i uprzedzenia. Projekt ma także za zadanie przybliżyć prawa człowieka. W katalogu olsztyńskiej Żywej Biblioteki pojawiały się już takie tytuły jak: Żyd, Zakonnica, Weganka, Rosjanka, Niemka, Gej, Lesbijka, Trzeźwy alkoholik, Osoba ciemnoskóra, Ateistka, Osoba jękająca się. Projekt corocznie przyciąga uwagę młodych ludzi i zazwyczaj czytanie nie kończy się na jednej Żywej Książce.

Wymieniając kilka spośród wielu imprez, jakie odbywają się w Planecie 11, nie można nie wspomnieć o SOFFie, czyli Super Orbitalnym Festiwalu Filmów Amatorskich. Festiwal powstał z myślą o tych, którzy chcą osiąść wiedzę z filmowania, montażu, projektowania plakatów przy użyciu programu Adobe Photoshop czy też wziąć udział w spotkaniu ze znanym reżyserem filmowym. Dla wszystkich, którzy mają ambicję wziąć udział w filmowym konkursie, SOFFA stanowi prawdziwe wyzwanie. Zdobycie nagrody na SOFFie czy też wyświetlenie filmu młodego artysty na festiwalu to zazwyczaj jego pierwszy sukces w dziedzinie filmu. Dostępność i wiedza to z pewnością jeden z podstawowych atutów festiwalu.

Z kolei innym wyzwaniem może być wzięcie udziału w dyktandzie – największym, jakie odbywa się w Olsztynie. Można śmiało powiedzieć, że wpisało się ono na stałe w kalendarz imprez biblioteki i za każdym razem przyciąga wielu młodych ludzi spragnionych ortograficznych potyczek. Tradycją stało się, że dyktando wraz z olsztyńianami piszą ludzie kultury, przedsta-

wiciele władz. Wśród uczestników spotkać można np. Norbiego czy też członków zespołu Czerwony Tulipan. W 2011 roku zmaganiom ortograficznym przyglądał się prof. Jerzy Bralczyk, on także w niezwykle przejrzysty sposób wyjaśniał wszelkie językowe zawiłości i oczywiście wręczał cenne nagrody zwycięzcom. I choć wydawałoby się, że nie jest to oryginalny pomysł na przyciągnięcie klientów do biblioteki, to wciąż zaskakuje on swoją frekwencją.

Friesbee, samoobrona, joga – dlaczego nie? Skoro są chętni, aby rzucać latającym dyskiem lub wykonywać karkołomne figury na matach, czemu tego nie wykorzystać? Tego typu zajęcia z całą pewnością uatrakcyjniamy i ubarwiamy ofertę biblioteki, a pewnie i przyciągają osoby, które z innych powodów do niej by nie trafiły. Jeden z naszych kolegów wpadł niegdyś na pomysł zorganizowania biegu, w którym biegłyby poprzebierane osoby, a wszystko pod okiem Mikołaja Kopernika. W tym roku po uliczkach olsztyńskiego Starego Miasta biegnę pod szyldem Planety 11 około 300 osób.

W momencie popularności sagi *Zmierzch* powstał dla młodych ludzi turniej wiedzy Wielka Gra. Jak na bibliotekę multimedialną przystało, w tego typu konkursach bibliotekarze korzystają z multimedialnych możliwości. Dzięki temu sam konkurs jest również atrakcyjnym dla widzów spektaklem. Warsztaty, lekcje biblioteczne, kawiarenki językowe wszystkie tego typu zajęcia są przyjazne dla młodych ludzi. Zdecydowanie odbiegają od rutyny szkolnej ławki.

Z racji tego, że biblioteka jest również częścią społeczeństwa lokalnego, w którym funkcjonuje, staramy się reagować na to, co dzieje się wokół nas. Dlatego chętnie poruszamy tematy, o których powinno się rozmawiać. Organizujemy debaty, reagujemy na wydarzenia medialne. Jedną z takich imprez zorganizowaliśmy na bazie popularności naszego skoczka narciarskiego. Był to Dzień z Adamem Małyszem – impreza z okazji zakończenia kariery sportowca. Szybka reakcja na wydarzenia medialne daje ogromną szansę na zainteresowanie działaniami biblioteki przez lokalne media, a także uatrakcyjnić ofertę placówki.

Na fali popularności koncertów „bez prądu” Planetarianie postanowili zorganizować jeden z pierwszych tego typu koncertów w Olsztynie „Planetafest unplugged”. Fascynujące było to, że młodzi ludzie spędzali tak licznie andrzejkowy sobotni wieczór w bibliotece na koncercie swoich kolegów z młodych olsztyńskich kapel. Niesamowicie pozytywna atmosfera koncertów została nie tylko uwieczniona na filmikach, które można zobaczyć np. na You Tube, ale powstało także nagranie z koncertu, które powiększyło multimedialne zbiory Planety 11.

Nie od dziś wiadomo, że nasza planeta Ziemia jest miejscem dla ciągle powiększającej się liczby ludzi. I choć przestrzeń w bibliotece również ma swoje ograniczenia, chętnie dzielimy się metrami kwadratowymi z naszymi sympatykami. A osób chcących coś wnieść od siebie do biblioteki na szczęście nie brakuje. Regularnie spotykają się u nas fani gwiazdnych wojen, gracze RPG, szachiści, młodzi podróżnicy itd. Nie brakuje również środowiska NGO-sów – ludzi z tzw. trzeciego sektora. Jedno z naszych partnerskich stowarzyszeń już po raz kolejny organizuje w Planecie 11 projekt Eko Akademia. Jest to edukacyjny projekt przybliżający mieszkańcom Olsztyna najciekawsze i najbardziej aktualne zagadnienia związane z poszanowaniem

przyrody, dokonywaniem świadomych konsumpcyjnych wyborów oraz wspieraniem otwartego dostępu do rzetelnej wiedzy. Eko Akademia to wyselekcjonowany księgozbiór, cykl wykładów, dyskusji, warsztatów, konkursów oraz degustacji wegetariańskich.

Inną również cykliczną imprezą jest obchodzenie przez pracowników biblioteki Dnia bez samochodu. Tego dnia na liczne atrakcje mogą liczyć rowerzyści, piesi czy też fani innych sportów. W tym roku w ramach tygodnia zrównoważonego transportu uczestniczyliśmy w święcie Parking day. Miejsce oddalone od biblioteki na co dzień zajmowane przez samochody zamieniło się w zieloną przestrzeń z książkami, płytami z licznymi atrakcjami dla przypadkowych przechodniów. Nawet zrównoważony transport może być świetną okazją na przyciągnięcie młodych ludzi do biblioteki.

W dzisiejszych czasach przed bibliotekami stoją ogromne wyzwania, ale i możliwości. Bywa, że to jedyne ośrodki kultury, z którymi młodzi ludzie mają kontakt. Niech biblioteka stanie się marką, po którą sięgnąć będzie chciał każdy.

Monika Romanowska, Kamila Radziwińska
Mediateka Planeta 11 w Olsztynie



WYDARZENIA / RELACJE / OPINIE

Diamentowy Jubileusz

Uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu 60-lecia działalności Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze

W 2011 roku mija 60 lat działalności Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze. Z tej okazji 12 października w Sali Dębowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida, odbyła się Uroczystość Jubileuszowa, objęta Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Lubuskiego – Elżbiety Polak.

Uroczystość zgromadziła znamienitych gości, których na wstępie powitała dyrektor PBW w Zielonej Górze – Marzena Szafińska-Chadała. Obchody „Diamentowego Jubileuszu” swoją obecnością uświetnili m.in.: ks. bp dr Adam Dyczkowski, senator Zbyszko Piwoński, poseł Bogusław Wontor, wicewojewoda Jan Świrepo, wicemarszałek Maciej Szykuła, lubuski kurator oświaty Roman Sondej, starosta zielonogórski Ireneusz Plechan oraz zastępca naczelnika Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Zielona Góra Lidia Gryko.

Marzena Szafińska-Chadała przywitała również serdecznie grono: dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego, dyrektorów PBW w Polsce, dyrektorów lubuskich bibliotek publicznych, przedstawicieli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, redaktorów mediów lubuskich, byłych dyrektorów PBW w osobach: Aleksandry Zjawin i Dariusza Świdkiewicza oraz byłych i obecnych pracowników PBW. Następnie dyrektor Marzena Szafińska-Chadała przedstawiła dwie publikacje jubileuszowe, którymi obdarowani zostali wszyscy goście: *60 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze (1951–2011)* oraz *Publikacje Pracowników Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej*

w Zielonej Górze (bibliografia w wyborze za lata 1951–2011). Autorkami wręczanych publikacji są: Marzena Szafińska-Chadała, Jolanta Jordan-Wechta, Małgorzata Lubieniecka-Siadaczka.

Po zakończeniu części powitalnej Marzena Szafińska-Chadała zwróciła się z prośbą o oficjalne otwarcie uroczystego spotkania do wicemarszałka Macieja Szykuły, który przeczytał gratulacje i życzenia od marszałek Elżbiety Polak.

Po otwarciu imprezy przyszedł czas na ciepłe, serdeczne słowa gratulacji i życzeń. Goście w swoich przemówieniach akcentowali wkład Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze w rozwój miasta, edukację pokoleń nauczycieli i studentów, przygotowujących się do roli pedagogów, jednocześnie gratulując wytrwałości, dotychczasowych sukcesów oraz podkreślając fachowość i życzliwość bytęj, a także obecnie zatrudnionej kadry.

Wielu spośród obecnych pracowników biblioteki zostało uhonorowanych odznaczeniami, nagrodami i wyróżnieniami. Jako pierwsze wystąpiły panie: Henryka Kopaczyńska, Danuta Michna, Małgorzata Fedorowicz-Nalaskowska, Barbara Stawarz, Joanna Trznadel, Ewa Woźniak-Szylko, które dostały zaszczytu otrzymania Medali za Długoletnią Służbę. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, złote i srebrne medale wręczył wicewojewoda Jan Świrepo.

Jolanta Jordan-Wechta otrzymała, z rąk lubuskiego kuratora oświaty Romana Sondeja, Medal Komisji Edukacji Narodowej. Nagroda Lubuskiego Kuratora Oświaty przyznana została Małgorzacie Lubienieckiej-Siadaczce. Wicemarszałek Maciej Szykuła wręczył Nagrodę Zarządu Województwa Lubuskiego Marzenie Szafińskiej-Chadała.

Dyrektor PBW w Zielonej Górze przyznała nagrody pierwszego i drugiego stopnia oraz wyróżnienia licznemu gronu zaangażowanych w rozwój placówki pracowników.

Jubileusz 60-lecia to wspaniała okazja do przyznania tytułu „Przyjaciel Biblioteki” tym osobom, które hojnie wspierają działania biblioteki. Złote karty czytelnika z rąk Marzeny Szafińskiej-Chadały otrzymali „Przyjaciele Biblioteki”: Adam Bagiński. Andrzej Buck, Adam Jeske, Kinga Krutulska, Sławomir Kufel, Dorota Polaczek, Anna Polus, Lucjan Stadnik i Mieczysław Stokłosa.

Następnie uczestnicy uroczystości mieli okazję wysłuchać wykładu na temat *Roli edukacyjnej i kulturowej bibliotek*, wygłoszonego przez prof. Sławomira Kufla. Z kolei rys historyczny PBW pt.: *Z dziejów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze* został omówiony przez Małgorzatę Lubieniecką-Siadaczkę w oparciu o ciekawą prezentację, przygotowaną przez Jolantę Winnicką.

Artystycznym akcentem imprezy był występ wokально-muzyczny w wykonaniu Studia Piosenki „Rezonans” prowadzonego przez Elżbietę i Ireneusza Sawickich z Młodzieżowego Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza” w Zielonej Górze.

Na koniec dyrektor Marzena Szafińska-Chadała podziękowała wszystkim za przybycie i zaprosiła do zwiedzania okolicznościowej wystawy: „60 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze”. Nie obyło się też bez poczęstunku, w ramach którego zaproszeni goście mieli okazję skosztować m.in. okazałego tortu „Diamentowej Jubilatki”.

Anna Aleksandrowicz
PBW im. M. Grzegorzewskiej
w Zielonej Górze

65-Lecie biblioteki w Szprotawie

W roku 2011 biblioteka w Szprotawie obchodzi swój jubileusz 65-lecia.

Pierwotnie instytucja powstała jako biblioteka powiatowa, a pierwsze zbiory zostały wpisane do inwentarza 3 maja 1946 roku. Biblioteka zmieniała kilkakrotnie swoją lokalizację, na początku mieściła się w Wydziale Powiatowym, a następnie w Ratuszu Miejskim. Od 1975 roku znajduje się w stałej siedzibie, przy ul. Niepodległości 16.

Dzisiaj jest to biblioteka na miarę XXI wieku: nowoczesna i estetyczna – z komputerami, internetem, sprzętem multimedialnym, nowoczesnymi zbiorami, projektami edukacyjnymi, Klubami Książki, spotkaniami autorskimi, szeroką ofertą edukacyjną i rozrywkową dla różnych grup czytelników.

Biblioteka jest zauważalna w środowisku lokalnym, czego dowodem jest chociażby wysoka frekwencja odwiedzin, w samej Szprotawie to średnio 200 osób dziennie, a w filiach wiejskich średnio 50 osób w każdej.

Jubileusz 65-lecia jest dobrą okazją do przypomnienia historii, a także podsumowania działalności szprotawskiej biblioteki.

W ramach obchodów zostało zaplanowane uroczyste spotkanie, na którym pokazaliśmy naszą przeszłość oraz współczesną działalność i osiągnięcia. Wręczono dyplomy i podziękowania czytelnikom, pracownikom i przyjaciołom biblioteki.

W ramach jubileuszu, w holu biblioteki, można było także obejrzeć wystawę obrazującą naszą działalność na przestrzeni czasu.

Poza tym, jedna z naszych bibliotekarek, w ramach swojej pracy dyplomowej, podjęła się napisania monografii szprotawskiej biblioteki.

Jolanta Wawrzyniak
MBP w Szprotawie

Tworzenie bazy wydawnictw ciągłych w systemie PROLIB M21 w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze

W 2008 roku po serii szkoleń nauczycieli bibliotekarzy z systemu PROLIB M21 podjęta została decyzja o rozpoczęciu tworzenia katalogu w wersji elektronicznej, poprzez wprowadzenie aktualnie nabywanych nowości książkowych oraz przez retrospektywne uzupełnianie bazy o książki i wydawnictwa ciągłe, które zostały wcześniej zakupione, wprowadzone do księgi inwentarzowej i opracowane. Nauczyciele bibliotekarze nie mieli dotąd doświadczeń w pracy z jakimkolwiek innym systemem bibliotecznym, co z jednej strony było korzystne, pozwalało bowiem, bez jakichkolwiek naleciałości, które mogłyby prowadzić do pewnych pomyłek, tworzyć od nowa bazę, z drugiej zaś strony taki zupełny brak doświadczenia powodował, że wiele kwestii organizacyjnych i merytorycznych wymagało natychmiastowych ustaleń. Ustalenia owe czasem okazywały się niewłaściwe, wymagające korekty bądź zaniechania. Zasadniczym celem, jaki przyświecał zaangażowanym do tej pracy nauczycielom bibliotekarzom, było efektywne, sprawne i poprawne uzupełnianie elektronicznej bazy

książek i wydawnictw ciągłych, a w konsekwencji jej udostępnienie czytelnikom, także w formie katalogu online.

W trakcie realizacji tego celu, który stał się priorytetowym dla biblioteki, pojawiło się kilka trudności, które należało pokonać, by usprawnić tworzenie elektronicznego katalogu.

1. Geneza i dynamika zjawiska trudności w retrokonwersji wydawnictw ciągłych

Jako jeden z pracowników Wydziału Gromadzenia i Opracowania Zbiorów PBW, uczestniczyłam od samego zarania w tworzeniu bazy książek i czasopism. Otrzymałam odpowiedzialne zadanie stworzenia bazy czasopism. To zadanie wymagało ode mnie wypracowania metod, które pozwoliłyby na sprawne tworzenie zasobów czasopism oraz ich stanów, a w późniejszym okresie także dołączania do nich egzemplarzy. Przy równoczesnym wprowadzaniu książek do bazy okazało się, że działanie to wymaga umiejętności i dużej orientacji w opisie bibliograficznym w systemie zarówno książek, jak i wydawnictw ciągłych, a różnią się one nie tylko zawartością pól w rekordzie bibliograficznym. W przypadku książek wystarczy praca nad rekordem i egzemplarzem. Wydawnictwa ciągłe wymagają stworzenia zasobu zgodnie z ich lokalizacją, wzorca, który pozwala na podział na poszczególne bieżące numery, co jest niezbędne przy elektronicznym gromadzeniu i akcesji. Zadaniem finalnym jest dodanie egzemplarza, co umożliwia samodzielne zamawianie czasopism przez czytelników. Problemy, które się w tym czasie pojawiły, były naturalną konsekwencją budowy od podstaw bazy wydawnictw ciągłych:

- Pierwszą trudnością, którą napotkałam, był wybór kolejności retrospektywnego wprowadzania tytułów czasopism. Ponadto rozważyć należało metodę wprowadzania: z autopsji, z księgi inwentarzowej, katalogu czy też kart akcesji?
- Następnie pojawił się problem, dotyczący formatów czasopism, bowiem od początku istnienia biblioteki były one przechowywane na półkach zgodnie z szeregowaniem alfa-

betycznym, a nie wg numerów inwentarzowych. W przyszłości, gdyby okazało się, że zostaną one przekazane do Wydziału Konserwacji i Zabezpieczenia Zbiorów, będą szeregowane wg formatów i numerów inwentarzowych.

- Kolejna trudność to pojawianie się numerów tytułowych, specjalnych, które – dołączane w obrębie zwykłej numeracji – powinny zostać odnotowane w systemie. Należało jednak zastanowić się, w jakiej postaci, czy jako dokument towarzyszący z osobnym opisem bibliograficznym, jako rekord bibliograficzny wydawnictwa zwarteo, czy wreszcie w formie uwagi przy stanie zasobu danego rocznika.
- W przypadku czasopism, które są tygodnikami czy dwutygodnikami, pojawiła się kwestia podziału na mniejsze niż rocznik części. Decyzja ta nie mogła być podjęta przeze mnie, lecz zespół Czytelni, czego konsekwencją jest wprowadzenie przeze mnie niezbędnych poprawek w stanach zasobów.
- Inną komplikacją okazało się dołączanie egzemplarzy wydawnictw ciągłych uczelnianych. To zadanie wymagało bieżącego korzystania z kartkowych ksiąg inwentarzowych, które bywały w użyciu przez inne osoby wprowadzające swoje egzemplarze, co wymagało oczekiwania na możliwość uzupełnienia danych.

2. Znaczenie problemu

Trudności tu wskazane w przypadku ich nierozwiązania doprowadzą do opóźnienia w tworzeniu bazy wydawnictw ciągłych w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze. Pojawienie się rekordów bibliograficznych czasopism jest sprzężone z pracą Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego, który dzięki ich zaistnieniu może uzupełniać bazę o opisy artykułów znajdujących się w czasopismach i pracach zbiorowych. Bardzo istotne jest również, by po udostępnieniu katalogu online czytelnicy mieli możliwość sprawdzenia stanu zasobów wydawnictw ciągłych znajdujących się w PBW. Skomputeryzowanie katalogu umożli-

wia odchodzenie od tradycyjnego katalogu kartkowego oraz kartkowych kart akcesji. Dzięki komputeryzacji i dostępowi do elektronicznego katalogu, postrzeganie biblioteki w środowisku zyskuje nowy wymiar: będzie się jawić jako instytucja nowoczesna, spełniająca wymagania społeczeństwa informacyjnego.

3. Prognoza

A. Negatywna:

- W sytuacji, gdy problemy, które się pojawiły, nie zostaną rozwiązane, nastąpi opóźnienie w retrokonwersji wydawnictw ciągłych, obejmujących wydawnictwa uczelniane i czasopisma.
- W przypadku braku rekordu bibliograficznego w systemie nauczyciele bibliotekarze Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego nie będą mogli bibliografować artykułów z czasopism i wydawnictw uczelnianych w sposób elektroniczny.
- Trudności, które nie zostaną zastąpione efektywnym ich pokonaniem, spowodują, że czytelnicy zostaną pozbawieni informacji na temat zbiorów wydawnictw ciągłych, w tym czasopism.
- Katalog online będzie niepełny, ponieważ nie będzie zawierał bazy wydawnictw ciągłych.
- Pojawi się problem przy sukcesywnym, właściwym, elektronicznym gromadzeniu wydawnictw ciągłych.

B. Pozytywna:

- Dokonanie ustaleń dotyczących kolejności wprowadzania wydawnictw ciągłych do bazy umożliwi sprawne tworzenie katalogu elektronicznego.
- Po wprowadzeniu podziału na formaty będzie możliwe przechowywanie czasopism w przyszłości nie tylko w Czytelni.
- Akcesja prowadzona dotąd w sposób tradycyjny będzie mogła być zastąpiona elektroniczną.
- Dołączenie do wydawnictw ciągłych egzemplarzy stworzy elektroniczną księgę inwentarzową.
- Czytelnik będzie miał możliwość przeglądania zasobów biblioteki i zamawiania cza-

sopism i wydawnictw ciągłych, korzystając z katalogu online, nie ruszając się z domu.

- W przyszłości będzie możliwa kontynuacja prenumeraty czasopism w formie elektronicznej.

4. Propozycje rozwiązania i wdrożenie działań

Wspólnie z kierownikami Wydziału Gromadzenia i Opracowania Zbiorów oraz Czytelni ustaliliśmy listę czasopism, które w pierwszej kolejności zostaną opracowane w sposób elektroniczny. To czasopisma najbardziej poczytne, na bieżąco prenumerowane, poczynając od ostatniego, aktualnego rocznika. Kolejne roczniki zostaną systematycznie uzupełniane podczas retrokonwersji. Po przystąpieniu do działań, polegających na importowaniu opisów bibliograficznych z KaRo, ich uzupełnianiu oraz tworzeniu zasobów, istotne było stworzenie stanów zasobów za pomocą wzorca, dzięki któremu w systemie zostają wygenerowane poszczególne numery, co umożliwi elektroniczną akcesję. Zadanie to zostało przeze mnie wykonane w oparciu o księgę inwentarzową oraz spis bieżących czasopism przygotowanych przez kierownika Czytelni. Stany zasobu wykonywane są z autopsji, po uprzednim sprawdzeniu i spisaniu numeracji poszczególnych roczników. Elektroniczna, bieżąca akcesja wykonywana jest przez pracownika Czytelni. Stworzenie bazy czasopism i wydawnictw ciągłych umożliwiło rozpoczęcie pracy w module Bibliografia, dzięki czemu czytelnicy mają nie tylko możliwość sprawdzenia zasobów czasopism, ale także, wykorzystując indeks haseł przedmiotowych w bazie, mogą wyszukiwać stosowne artykuły i rozprawy na dany temat. Czasopisma od początku ich gromadzenia nie otrzymywały numerów inwentarzowych z podziałem na formaty. Przed przystąpieniem do uzupełniania stanów zasobów o egzemplarze, należy dokonać podziału na formaty, nadając w ten sposób nowe sygnatury, co ułatwi w przyszłości ich szeregowanie w Magazynie. W związku z tym dokonałam spisu formatów wszystkich tytułów, by móc nadawać nowe

sygnatury i uzupełniać je o egzemplarze. Dzięki temu zostanie stworzona księga inwentarzowa czasopism w systemie, a czytelnicy będą mogli rezerwować i zamawiać poszczególne tytuły. Podjęta i wprowadzona w czyn została decyzja o zapisie zeszytów specjalnych przy poszczególnych tytułach oraz o opracowaniu dodatków, tak by ułatwić ich bibliografowanie oraz by opracowywanie wydawnictw ciągłych zgodnie było z zasadami, przyjętymi przez Bibliotekę Narodową. Niektóre numery specjalne, posiadające własny ISBN, będą opracowywane jako wydawnictwa zwarte, o pozostałych informacja pojawia się w polu uwagi publicznej bądź bezpośrednio przy informacji o stanie zasobu.

Kwestia podziału na mniejsze niż rocznik części jest w trakcie realizacji i dotyczy dwutygodników i tygodników, które są przechowywane po kilka bądź kilkanaście numerów i taki zapis zostanie wprowadzony jako stan zasobu zamiast uprzednio stworzonego pełnego rocznika jako jednego egzemplarza w inwentarzu.

W przypadku trudności związanej z dołączaniem egzemplarza wydawnictw ciągłych, uczelnianych, co wiązało się czasem z oczekiwaniem na dostęp do księgi inwentarzowej, problem rozwiązała decyzja kierownika Wydziału Gromadzenia i Opracowania Zbiorów, w ramach której wyłącznie pracownicy Wydziału zajmują się dodawaniem nowych egzemplarzy. Zmniejszyła się więc liczba osób korzystających z ksiąg, a w wielu przypadkach pozostaje jedynie dołączenie gotowego egzemplarza, po dokonaniu niezbędnych poprawek. To znacznie usprawniło moje zadanie związane z opracowywaniem wydawnictw ciągłych oraz zwartych.

Ponieważ rekordy bibliograficzne, czyli opisy wydawnictw ciągłych importuję przede wszystkim z Biblioteki Narodowej przy użyciu KaRo, każda przerwa w dostępie do zasobów KaRo powodowała zaprzestanie ściągania opisów. Rozwiązaniem okazało się importowanie rekordów przy użyciu Protokołu KlientZ39.50 bądź skupienie się w tym czasie na uzupełnianiu stanu zasobów poprzez sporządzanie spisu z autopsji.

5. Efekty oddziaływań

- Stworzenie elektronicznej bazy wydawnictw ciągłych, umożliwiającej przeszukiwanie zasobów, ich rezerwację, zamawianie oraz korzystanie na miejscu, bądź w przypadku niektórych wydawnictw uczelnianych, wypożyczanie.
- Umożliwienie korzystania z katalogu wydawnictw ciągłych OPAC WWW.
- Tworzenie na bieżąco w systemie opisów bibliograficznych artykułów i rozpraw z wydawnictw ciągłych.
- Elektroniczna prenumerata.
- Podniesienie prestiżu biblioteki dzięki udostępnieniu katalogu online, co pozwala na przeglądanie zasobów bez konieczności odwiedzania PBW wszystkim użytkownikom internetu.

Anna Aleksandrowicz
PBW im. M. Grzegorzewskiej
w Zielonej Górze

Skomputeryzowana biblioteka

W latach 90. XX w. rozpoczął się na dobre proces zastosowania nowoczesnych programów do katalogowania i udostępniania księgozbioru. Jest on długotrwały, pracochłonny, jednak nieodzowny, przebiegający w różnych bibliotekach na różnym etapie. Biblioteka Publiczna w Świebodzinie również włączyła się do tego procesu, komputeryzując najpierw w 2008 roku oddział dla dzieci, a następnie wypożyczalnię dla dorosłych. Funkcjonuje tu od 1 września 2011 roku katalog elektroniczny OPAC, który stworzył nową jakość pracy w bibliotece. Dla jednych czytelników był to moment, na który czekali od dawna i który znali już z wypożyczal-

ni w miejscowym oddziale dla dzieci. Inni, na razie stopniowo, przekonują się do nowego systemu. Program PROLIB, z którego korzysta biblioteka, automatycznie zapisuje dane statystyczne, sporządza raporty, informuje o dłużnikach. Umożliwia szybkie sprawdzenie, czy dana książka jest w naszej bibliotece, jak również w systemie biblioteki wojewódzkiej w Zielonej Górze posiadającej serwer główny. Odnalezienie poszukiwanej książki daje możliwość sprowadzenia jej poprzez wypożyczanie międzybiblioteczne drogą mejlową, funkcjonujące w czytelni biblioteki. Katalog elektroniczny OPAC pozwala także na tworzenia bibliografii, czyli zestawienia literatury na interesujący czytelnika temat, a także umożliwia dostęp czytelnikom do historii ich wypożyczeń. Zastosowanie czytnika eliminuje wszystkie ewentualne błędy przy udostępnianiu i zaoszczędza wiele czasu przy ich wyjaśnianiu. System pozwala skrócić czas prowadzenia skontroli, czyli inwentaryzacji, z miesiąca do 2–3 dni, co jest bardzo korzystne z punktu widzenia czytelnika. Przewiduje się wprowadzenie elektronicznej rezerwacji wypożyczanych książek, począwszy od II kwartału 2012 roku.

Komputerowe udostępnianie książek nie wymaga od czytelnika posiadania dodatkowych kart i dokumentów, i jest całkowicie bezpłatne.

Biblioteka Publiczna w Świebodzinie planuje teraz zakończenie prac komputerowych w filii miejskiej na os. Łużyckim, tak aby w II poł. 2012 roku udostępnianie zbiorów w tej placówce odbywało się drogą elektroniczną. Zastosowanie systemu komputerowego znacznie przyczyniło się do usprawnienia pracy w bibliotece i sprawiło, że stała się ona nowoczesna i atrakcyjna dla jej użytkowników.

Andrzej Grupa
BP w Świebodzinie

O administracji dawniej i dziś – relacja z konferencji

26 października, już po raz piąty w gmachu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze odbyła się coroczna interdyscyplinarna konferencja naukowa. W tym roku przebiegała ona pod tytułem *Burmistrz, landrat, wojewoda – przemiany administracyjne na Środkowym Nadodrzu od średniowiecza aż do czasów współczesnych*. Organizatorami sesji naukowej były trzy instytucje naukowe: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Instytut Prawa i Administracji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie. Patronat honorowy nad całością przedsięwzięcia objęła Wojewoda Lubuski Helena Hatka i Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Polak. W konferencji uczestniczyło kilkunastu prelegentów z różnych środowisk naukowych, takich jak: Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z siedzibą w Świdnicy, Uniwersytet Zielonogórski, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wielkopolskim, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze. W czasie kilkugodzinnych obrad podjęli oni dotąd nieznany i szerzej nieopisywany problem przemian administracyjnych na Środkowym Nadodrzu od wieków średnich po współczesność.

Konferencja została otwarta przez dr. Andrzeja Bucka dyrektora WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze. Po nim głos zabrali przedstawiciele współorganizatorów: prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski (dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego) oraz doc. dr inż. Izabela Wojewoda (prorektor ds. rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie). W pierwszej części obrad wygłoszono

cztery wykłady. Rozpoczęła prof. UZ dr hab. Joanna Karczewska z Uniwersytetu Zielonogórskiego, przybliżając w zarysie *Początki samorządności miejskiej na Śląsku głogowskim*. Następnie mgr Marlena Magda-Nawrocka z Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z siedzibą w Świdnicy zaprezentowała *Znaczenie kasztelani krośnieńskiej w polityce Bolesława Wysokiego i Henryka Brodatego*. Dwa ostatnie wykłady w tej części wygłosili przedstawiciele Uniwersytetu Zielonogórskiego: dr Jarosław Kuczer – *Sejmik weichbildu zielonogórskiego. Administracja stanowa w czasach habsburskich (1526–1740)* oraz dr Małgorzata Konopnicka – *Landraci zielonogórcy w latach 1741–1806 – kryteria wyboru i motywy kariery urzędniczej*. Po zakończeniu ostatniego w tej części wystąpienia rozpoczęła się trwająca 40 minut dyskusja dotycząca m.in. genezy nazwy Ziemia Lubuska.

Po krótkiej przerwie, podczas której prowadzono nadal ożywione dyskusje związane z tematyką konferencji, rozpoczęła się druga część obrad. Referaty przedstawiło siedem osób. Na początek głos zabrał prof. UZ dr hab. Tomasz Nodzyński z Uniwersytetu Zielonogórskiego, który w swoim referacie poruszył problem *Przemian ustroju miasta śląskiego w państwie pruskim 1740–1945 na przykładzie Zielonej Góry*. Następnie mgr Beata Grelewicz z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze przybliżyła problematykę związaną z *Kancelarią i registraturą urzędu landrata na podstawie akt przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze w latach 1815–1945*. Po niej miejsce na mównicy zajął dr hab. Marek Ordyłowski, prof. DSW z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu z referatem *Organizacja władz miejskich na Dolnym Śląsku na przykładzie Wrocławia w latach 1945–1975*. Wystąpienie to otwierało ostatni blok tematyczny dotyczący współczesnych przemian administracyjnych zachodzących na Ziemiach Zachodnich po 1945 roku. Duże zainteresowanie wśród uczestników konferencji wzbudził następny wykład prof. UZ dr hab. Bohdana Halczaka, w którym scharakteryzowana została postać *Stanisława Kuny – I Sekretarza*

*Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze, w latach 1953–1956. Interesujący wykład połączony z prezentacją wizualną wygłosił mgr lic. Marek Robert Górniak z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Tematem jego wystąpienia było przedstawienie w zarysie problematyki dotyczącej *Głogowa jako znaczącego ośrodka administracji kościelnej na Środkowym Nadodrzu w okresie od średniowiecza do współczesności*. Dwa ostatnie wystąpienia dotyczyły przemian administracyjnych związanych z województwem zielonogórskim i gorzowskim. W pierwszym z nich dr Przemysław Bartkowiak z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze przedstawił referat związany z *Powstaniem województwa zielonogórskiego w 1950 r. i zarysem zmian w jego podziale terytorialnym w latach 1950–1975*, następnie dr Krzysztof Wasilewski z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp. przedstawił temat *Województwo gorzowskie w świetle skarg i wniosków jego mieszkańców do Wojewódzkiej Rady Narodowej (1975–1987)*.*

Spotkanie zakończyła dyskusja trwająca około 40 minut, po której nastąpiło podsumowanie i zamknięcie konferencji.

Wszystkie problemy badawcze poruszane w czasie sesji naukowej znalazły się w publikacji o tym samym co konferencja tytule. W książce zamieszczono ponadto cztery artykuły, które nie zostały zaprezentowane w czasie konferencji. Zapraszamy do lektury.

dr Przemysław Bartkowiak
dr Dawid Kotlarek
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Konferencja Regionalna Programu Rozwoju Bibliotek ph. Kreacja czy stagnacja? Biblioteki w procesie współpracy

23 listopada 2011 roku w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze odbyła się II Konferencja Regionalna PRB ph. „Kreacja czy stagnacja? Biblioteki w procesie współpracy”. W ubiegłym roku tego typu spotkanie miało miejsce w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Z. Herberta w Gorzowie Wielkopolskim. Konferencja zorganizowana została w ramach realizacji Programu Rozwoju Bibliotek.

Uroczystej inauguracji konferencji dokonał dyrektor WiMBP w Zielonej Górze dr Andrzej Buck, a Monika Simonjetz – regionalny koordynator PRB – powitała wszystkich zebranych, w tym bibliotekarzy uczestniczących w I i II rundzie Programu Rozwoju Bibliotek, przedstawiciele władz samorządowych, członków Gminnych Koalicji oraz członków Komisji Konkursowej powołanej do rozstrzygnięcia I Lubuskiego Konkursu Gminnych Koalicji Programu Rozwoju Bibliotek.

Tegoroczną konferencję swoją obecnością uświetnili: Gerard Nowak – przedstawiciel Wojewody Lubuskiego, Jan Szachowicz – kierownik Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego, Anna Polus – wicedyrektor WiMBP w Zielonej Górze, Marzena Wysocka – wicedyrektor WiMBP w Gorzowie Wielko-

polskim oraz dr Artur Jazdon – dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Zaproszenie przyjęli również: Grzegorz Doszel – wójt Gminy Bojadła, Krzysztof Czerniawski – naczelnik Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Gminy Lubsko, Danuta Roszak – sekretarz Gminy Brzeźnica, Sylwester Chocholski z Urzędu Miasta w Szprotawie oraz Mariola Rabulińska – sołtys wsi Zabór, Gerard Jankiewicz – sołtys wsi Bieniów, Stefania Klimczyk-Siwecka – przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Bieniowie, przedstawiciele Zielonogórskiego Towarzystwa Edukacyjnego „Civilitas”, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Lubuskiego Stowarzyszenia Miłośników Kultury „Debiut”.

Nadrzędnym celem konferencji było pokazanie współpracy pomiędzy bibliotekami a jej lokalnymi partnerami oraz zainspirowanie do nawiązywania podobnych kontaktów i podejmowania wspólnych działań na rzecz biblioteki oraz gminy i jej mieszkańców. Z ideą lokalnych partnerstw zapoznali uczestników animatorzy Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce: Magdalena Tokarska i Grzegorz Idziak. ARFP wspierała proces powstawania koalicji, współdziałając z siecią animatorów PRB. Biblioteki Wiodące z I rundy PRB zachęczone zostały do nawiązania współpracy z partnerami lokalnymi i zbudowania Gminnej Koalicji mającej zapewnić bibliotece długofalowe wsparcie, także po zakończeniu Programu. Do udziału w partnerstwie zaproszeni zostali przedstawiciele środowisk lokalnych, jak: pracownicy urzędu gminy oraz instytucji kulturalno-oświatowych, działacze lokalnych organizacji pozarządowych, przedsiębiorcy, mieszkańcy.

Działania lokalnych partnerstw promowane były m.in. poprzez udział w I Lubuskim Konkursie Gminnych Koalicji Programu Rozwoju Bibliotek. Spośród 13 powstałych w województwie koalicji do konkursu przystąpiło 9 (7 z południowej części województwa, 2 z północnej). Dostarczyły one dokumentacje przedsięwzięć i wydarzeń kulturalno-społecznych zrealizowanych przez koalicję w okresie od 15 grudnia 2010 do 15 października 2011.

W południowej części województwa lubuskiego komisja konkursowa w składzie: dr Andrzej Buck – dyr. WiMBP w Zielonej Górze, przewodniczący jury, Jan Szachowicz – kierownik Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, dr Przemysław Bartkowiak – przedstawiciel Lubuskiego Stowarzyszenia Miłośników Kultury „Debiut”, dr Dawid Kotlarek – kier. DBAiM WiMBP w Zielonej Górze, Jan Tyra – dyr. MBP w Żarach, przedstawiciel środowiska bibliotekarzy oraz SBP, Małgorzata Domagała – sekretarz jury wyłoniła następujących laureatów:

I miejsce – GBP w Brzeźnicy. Efektem współpracy biblioteki z jej koalicjantami była gazетка lokalna „Głos Chotkowa” stworzona w ramach projektu pt. „Biblioteka Skarbnicą Piśmiennictwa – Kuźnią Młodych Talentów Dziennikarskich”. W skład koalicji weszli m.in.: Jerzy Adamowicz – wójt Gminy Brzeźnica, Leon Cuprych – przewodniczący Rady Powiatu Żagań oraz Elżbieta Ościak – nauczyciel Publicznej Szkoły Podstawowej w Chotkowie.

II miejsce – GBP w Bojadłach. Koalicja zorganizowała imprezę „Odjazdowy Bibliotekarz” – Klenica-Bojadła-Zabór – czyli rajd rowerowy bibliotekarzy, czytelników oraz wszystkich sympatyków książek i rowerów. Koalicję stworzyli m.in.: Mariola Rabulińska – sołtys wsi Zabór, Mirosław Konaszewski – pracownik Lasów Państwowych Przytok, Bogdan Bartkowiak – właściciel piekarni w Zaborze.

III miejsce – BP w Babimoście. Koalicjanci przygotowali uroczystość pt. „Zasłużony Polak w Izbie Pamiątek Regionalnych” (Teodor Spiralski), związaną z przekazaniem do Izby Pamiątek Regionalnych Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Do koalicji weszli m.in.: Bernard Radny oraz Zbigniew Woźniński – Urząd Miejski w Babimostcie, Jan Mielżyński i Zenon Brembor – Koło Towarzystwa Przyjaciół Powstania Wielkopolskiego.

Koalicje północnej części województwa lubuskiego oceniła komisja konkursowa w składzie: Edward Jaworski – dyr. WiMBP w Gorzowie Wielkopolskim, Anna Królewicz-Spętany – kier. Działu Instrukcyjno-Methodycznego WiMBP

w Gorzowie Wlkp., Ewa Troczyńska-Porada – specjalista ds. bibliotek samorządowych, członek Zarządu Okręgu SBP w Zielonej Górze. Po zapoznaniu się z materiałami konkursowymi ustalono następujący werdykt:

I miejsce – BPMiG w Strzelcach Krajeńskich. Koalicja zorganizowała cykl bezpłatnych warsztatów komputerowych dla seniorów ph. „Nigdy nie jest za późno na... komputer” mających na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu osób starszych. Biblioteka pozyskała do współpracy m.in.: Zespół Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego (wolontariusze), sklep „Komputronik”, Uniwersytet Trzeciego Wieku, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy.

II miejsce – BPMiG w Słubicach. Utworzona przy Bibliotece Gminna Koalicja doceniona została za zintegrowanie lokalnych organizacji pozarządowych wokół wspólnego obchodzenia Nocy Świętojańskiej ph. „Świętojańskie Wianki 2011”. Koalicję wokół Biblioteki stworzyli m.in.: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Koło Gospodyń Wiejskich w Drzecinie, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Słubickiej.

Jury oceniając zaproponowane wydarzenia kulturalno-społeczne, zwracało szczególną uwagę na ich rolę w zakresie integracji lokalnego środowiska oraz rozwoju kulturalnego mieszkańców. Zwycięskim koalicjom wręczono nagrody rzeczowe, a wszystkim uczestnikom konkursu – dyplomy. Nagrodzone koalicje zaprezentowały niektóre aspekty swoich działań, formy współpracy i wspierania aktywności społecznej oraz rozwoju kulturalnego i edukacyjnego lokalnych mieszkańców. Kierownik Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego – Jan Szachowicz podziękował i pogratulował wszystkim bibliotekom i ich partnerom uczestniczącym w I Lubuskim Konkursie Gminnych Koalicji Programu Rozwoju Bibliotek.

Uczestnicy konferencji wysłuchali również wykładu dr. Artura Jazdona nt. „Biblioteka w procesie aktywizacji kulturalnej gminy”. W swoim wystąpieniu autor starał się udowodnić tezę zakładającą, że mimo zmieniających się warunków funkcjonowania bibliotek ich znaczenie dla aktywizacji kultury nie będzie maleć. W materiałach

konferencyjnych czytamy: „Następujące zmiany (szczególnie w zakresie technologii i rozwoju sieci) pozwalają wieszczyć niektórym śmierć książki i zmierzch tradycyjnych bibliotek, a tym samym zanik wielu ich funkcji i brak wpływu na aktywizację kulturalną otoczenia. [...] Biblioteki nie negując istnienia tych czynników, nie muszą przyjmować ich wyłącznie jako zagrożenia i im się poddawać. Uświadamiając sobie nieuchronność zmian wywołanych nimi w swym działaniu i realizowanych funkcjach, muszą wykorzystywać te tradycyjne z nich, jak i przyjąć nowe do przekształcania się z bibliotek dostępowych na zasobowe, a tym samym dalej z centrów informacji na centra kultury”.

Prelekcja dr. Jazdona stanowiła wprowadzenie do panelu dyskusyjnego nt. „Rola biblioteki i lokalnych partnerstw w rozwoju społeczności lokalnej”. Moderatorami dyskusji byli Magdalena Tokarska i Grzegorz Idziak. Uczestnicy dyskusji dzieliли się swoimi refleksjami i doświadczeniami odnośnie współpracy pomiędzy biblioteką a jej partnerami, prezentowano przykłady efektywnych działań, chwalono się osiągnięciami, dziękowano koalicjantom za współpracę. Aktywny udział w dyskusji wzięli zarówno przedstawiciele władz samorządowych (m.in. wójt gminy Bojadła – Grzegorz Doszel, sołtys wsi Bieniów – Gerard Jankiewicz), prelegenci, jak i bibliotekarze (dyr. BP w Świebodzinie – Andrzej Grupa, dyr. MBP w Żarach – Jan Tyra, dyr. MBP w Szprotawie – Jolanta Wawrzyniak oraz Dyrektor GBP w Bieniowie – Teresa Kowalczevska). Wszyscy uczestnicy dyskusji byli zgodni, że warto pozyskiwać partnerów i z nimi współpracować. Wpływa to korzystnie na rozwój biblioteki, przez co służy dobru gminy oraz jej mieszkańców. Dyskusję podsumował dr Andrzej Buck. Zaznaczył, że bardzo ważne jest nawiązywanie przez biblioteki kontaktów i tworzenie atrakcyjnych propozycji. Zachęcał do odważnego zarządzania, tak aby działalność biblioteki świadczyła dobrze o jej pracownikach.

Na zakończenie konferencji głos zabrala Marzena Wysocka – wicedyrektor WiMBP w Gorzowie Wielkopolskim. Podziękowała wszystkim

uczestnikom, a zwycięzcom pogratulowała udanych przedsięwzięć, życząc dalszej owocnej współpracy.

Konferencja pokazała, że warto podejmować atrakcyjne inicjatywy i szukać wsparcia u lokalnych partnerów przy ich realizacji. Inspiracją, zachętą oraz przykładem efektywnej współpracy mogą być Gminne Koalicje utworzone przy bibliotekach północnej i południowej części województwa lubuskiego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

Małgorzata Domagała
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Wojewódzka Konferencja Bibliotekarzy: Biblioteka multimedialnym oknem na świat

W dniach 5–6 października 2011 roku w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze odbyła się Wojewódzka Konferencja Bibliotekarzy ph. „Biblioteka multimedialnym oknem na świat”. Współorganizatorem konferencji było Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Okręgu w Zielonej Górze. Przedsięwzięcie zrealizowano przy pomocy finansowej Województwa Lubuskiego.

Konferencja miała na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy poprzez poszerzenie czy też zdobycie nowej wiedzy i umiejętności, wymianę poglądów i doświadczeń zawodowych. Licznie zgromadzeni bibliotekarze wysłuchali prelekcji nt. metod pracy z młodzieżą, innowacyjnych przedsięwzięć realizowanych przez biblioteki oraz roli nowych mediów w nowoczesnych bibliotekach. Dużo miejsca poświęcono wizerunkowi biblioteki, który powinien spełniać wymagania czytelników, jak również nadążać za duchem czasu. Podczas konferencji odbyły się także warsztaty dotyczące bezpieczeństwa w sieci oraz gier

komputerowych i możliwości ich zastosowania w bibliotekach.

Monika Romanowska i Kamila Radziwińska przedstawiły idee powstania i funkcjonowania Planety 11, filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Planeta 11 jest biblioteką multimedialną, stworzoną głównie z myślą o młodych użytkownikach. Z tego względu ma nietypową nazwę, a przy aranżacji jej wnętrza zastosowano niekonwencjonalne rozwiązania. Zbiory wyeksponowane są w oryginalny i zachęcający do korzystania sposób. W bibliotece odbywa się wiele ciekawych warsztatów oraz imprez wychodzących naprzeciw potrzebom oraz zainteresowaniom młodzieży, jak np. warsztaty interpersonalne „Nawigator” czy też Super Orbitalny Festiwal Filmów Amatorskich SOFFA.

Grażyna Lewandowicz-Nosal z Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej zapoznała zebranych z wytycznymi IFLA dla bibliotek obsługujących młodzież. W wytycznych Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich i Instytucji sformułowano misję bibliotek dla młodzieży, która ma polegać na pomocy każdemu młodym człowiekowi w przejściu etapu między dzieciństwem a dorosłością. Określono cele usług dla młodzieży w aspekcie potrzeb rozwojowych i kulturalnych, podano propozycje działań skierowanych do młodych użytkowników oraz sformułowano wymogi wobec personelu, który ma pracować z młodzieżą.

Kierownik Mediateki Start–Meta – Karol Tomaka – zaprezentował program MultiCentrum będący jedną z form aktywizacji edukacyjnej młodzieży. W MultiCentrum proces nauczania odbywa się z wykorzystaniem różnorodnych narzędzi technologicznych oraz urządzeń peryferyjnych. Programy nauczania dostosowane są do poszczególnych grup wiekowych i społecznych z wykorzystaniem kilku technik: wspólna nauka, nauka za pośrednictwem dorosłych oraz nauka poprzez poszukiwanie, odkrywanie i rozwiązywanie problemów. W materiałach konferencyjnych czytamy: „Proces nauki w MultiCentrum łączy w zbalansowany sposób wszystkie typy inteligencji. Kombinacja tych inteligencji odgrywa ważną rolę w nauce zintegrowanych,

wielodyscyplinarnych przedmiotów, gdzie szeroki zakres nauki jest tworzony przez łączenie kilku, oddzielnych programów nauczania”.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się prezentacją multimedialną Sławomira Czecha z firmy Rea Design, która zajmuje się projektowaniem i realizacją nowoczesnych budynków i aranżacją wnętrz bibliotek. Przedstawiono przykłady nowoczesnych księżnic, które swoją formą przełamują utarte dotąd schematy. Dziełem Rea Design są m.in.: Mediateka Start–Meta, Przystanek Książka i Multimedialna Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży „Nautilus” w Warszawie, Abecadło w Olsztynie, MultiCentrum we Wrocławiu.

Z zielonogórską mediateką Góra Mediów zapoznał zebranych Bartosz Czerniawski, a dr Dawid Kotlarek przedstawił wyniki ankiety przeprowadzonej wśród młodych mieszkańców południowej części województwa lubuskiego, dotyczącej potrzeb oraz oczekiwań użytkowników wobec mediateki (wyniki badań dostępne są na stronie www.dbaim.tk w zakładce *Badania i analizy*).

Dyrektor Biblioteki Publicznej w Babimoście – Ewa Ciecierska – omówiła udział biblioteki w realizacji projektu Młodzi Menedżerowie Kultury. Efektem współpracy biblioteki z młodymi ludźmi były profesjonalne warsztaty fotograficzne, podczas których powstały piękne zdjęcia. Prace można było obejrzeć na wystawie towarzyszącej konferencji.

Magdalena Śliwak z MBP w Żaganiu zaprezentowała w swoim wystąpieniu funkcjonowanie Młodzieżowego Centrum Informacji (CIM), które powstało w 2005 roku w ramach programu Strategia Państwa dla Młodzieży. CIM jest ośrodkiem informacyjno-edukacyjnym zapewniającym dostęp do aktualnej i wszechstronnej informacji w zakresie: pracy, kształcenia, prawa, zdrowia, czasu wolnego, społeczeństwa, Europy i regionu. Głównym jego celem jest wspieranie młodych ludzi w określaniu perspektyw rozwoju.

W kontaktach biblioteka–czytelnik ważnym elementem jest architektura budynku biblioteki oraz aranżacja wnętrza. Mając to na uwadze, Karol Langie ze Stowarzyszenia Architektów Polskich omówił zasady projektowania nowoczesnych budynków bibliotecznych na miarę XXI wieku, a bibliotekom już istniejącym proponował wiele ciekawych, niestandardowych rozwiązań podnoszących ich estetykę i funkcjonalność.

Konferencja zakończyła się wymianą doświadczeń oraz dyskusją nt. gromadzenia, opracowania i wykorzystania zbiorów multimedialnych. Jak co roku, było to ważne wydarzenie i cenne dla rozwoju i integracji środowiska bibliotekarskiego. „Bardzo potrzebna, pomocna w realizacji, modernizacji, jestem bardzo zadowolona”, „inspirująca”, „dużo praktycznych informacji i pomysłów”, „warsztaty prowadzone fachowo” – podkreślali uczestnicy.

Wszystkim bibliotekarzom dziękujemy za liczny i aktywny udział, prelegentom gratulujemy ciekawych wystąpień i inspirujących prezentacji. Mamy nadzieję, że w roku 2012 spotkamy się w podobnym gronie na równie udanej pod względem organizacyjnym i merytorycznym konferencji o tematyce zgodnej z oczekiwaniami i potrzebami kadry merytorycznej polskich bibliotek. Szczegółowe informacje na temat szkoleń, seminariów i konferencji organizowanych przez bibliotekę wojewódzką w Zielonej Górze zamieszczane są na stronie www.wimbp.zgora.pl oraz Działu Badań, Analiz i Metodyki www.dbaim.tk. Bezpośrednio na skrzynki mailowe przesyłany jest również Newsletter DBAiM. Osoby zainteresowane otrzymywaniem tego typu informacji prosimy o wypełnienie formularza (szczegóły na stronie www.dbaim.tk).

Zespół Działu Badań Analiz i Metodyki
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Jak powstała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze

Pierwszą biblioteką w powojennej historii Zielonej Góry była powołana w 1946 roku Powiatowa Biblioteka Publiczna. Początkowo zajmowała pomieszczenia w siedzibie Starostwa Powiatowego (ul. B. Chrobrego). W roku 1947 udostępniono książnicy nowy lokal przy ul. Jedności Robotniczej 46. Pierwotnie funkcje PBW sprowadzały się do organizowania punktów bibliotecznych na terenie powiatu. Instytucja nie posiadała własnej wypożyczalni, zorganizowano ją dopiero po przenosinach do nowego budynku. 3 maja 1947 nastąpiło uroczyste otwarcie książnicy. Utworzenie pierwszej miejskiej wypożyczalni dało początek Miejskiej Bibliotece Publicznej, którą oficjalnie zarejestrowano 25 maja 1948 roku¹. Ze względu na niedostateczną ilość książek obie biblioteki początkowo funkcjonowały jako jeden organizm. Warto podkreślić, iż stan księgozbioru miejskiej wypożyczalni w 1947 roku wynosił tylko 328 egzemplarzy². Faktyczna liczba udostępnianych książek była jednak znacznie większa, gdyż korzystano również z księgozbioru PBP. Z dniem 1 stycznia 1949 MBP została oddzielona od PBP i działała odtąd jako samodzielna placówka, z własną wypożyczalnią i czytelnią czasopism³. Jej kierowni-

kiem został Władysław Borowczak. Zajmowała cztery pokoje o łącznej powierzchni 84 metry kw. W bibliotece funkcjonowała również czytelnia czasopism, którą dziennie odwiedzało kilkadziesiąt osób. Według danych z 1950 roku do dyspozycji czytelników było 38 czasopism polskich i 15 w języku rosyjskim⁴. Rozwój działalności biblioteki utrudniały problemy kadrowe. W roku 1950 MBP zatrudniała tylko trzech pracowników, w tym jednego pracownika fizycznego. Mimo



Miejska Biblioteka Publiczna w 1949
Fot. ze zbiorów WiMBP

tego placówka czynnie uczestniczyła w wydarzeniach społeczno-kulturalnych. Podczas Dni Oświaty (1–8 maja 1950 roku) wraz z PBP zorganizowała wystawę książek „Oświata, książka i prasa w walce o pokój”, którą miało odwiedzić 3680 osób⁵. Lata 50. to okres dalszego rozwoju organizacyjnego biblioteki miejskiej. Ważnym przedsięwzięciem było utworzenie w strukturze placówki nowej agendy – oddziału dla dzieci z wyodrębnionym księgozbiorem. Z dniem 1 marca 1952 roku przy MBP utworzono tzw. Oddział Młodzieżowy⁶. Była to pierwsza tego typu

¹ AWiMBP, sygn. 775, Karta rejestracyjna biblioteki.

² AWiMBP, MBP, sygn. 1, Plany pracy, analizy i sprawozdania Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze 1947–1954, Zestawienie księgozbioru z roku 1947 i 1948.

³ AWiMBP, MBP, sygn. 1, Plany pracy, analizy i sprawozdania Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze 1947–1954, Sprawozdanie z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze za rok 1948 i 1949.

⁴ AWiMBP, MBP, sygn. 1, Plany pracy, analizy i sprawozdania Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze 1947–1954, Sprawozdanie obrazujące całokształt akcji bibliotecznej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze za rok 1950, s. 1.

⁵ Tamże, s. 2.

⁶ AWiMBP, MBP, sygn. 1, Plany pracy, analizy..., L. dz. 133/52.

placówka w województwie zielonogórskim⁷. Początkowo mieściła się w jednym pomieszczeniu (na 18 metrach kw.), obsługując blisko 300 dzieci⁸. Pierwszym kierownikiem utworzonej agendy została Janina Wróbel⁹. Przy Oddziale funkcjonowała odrębna wypożyczalnia i czytelnia. Duże zasługi w propagowaniu czytelnictwa wśród młodzieży położyła również Genowefa Matysiakowa, kierowniczka Oddziału od 1954 roku.

Kadrę biblioteki tworzyło kilka osób. W dokumencie z roku 1953 widnieją sześć nazwisk: Władysław Borowczak (kierownik), Janina Wróbel, Halina Szymańska, Halina Ciorga, Krystyna Musiał, Joanna Krystek. Tylko trzy pierwsze wymienione osoby miały w danym momencie ukończony kurs biblioteczny¹⁰.

W roku 1951 utworzono Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. Organizatorką nowej placówki była Janina Jaczewska. Urodziła się w roku 1900 w Krzynowłodze Małej na Mazowszu¹¹. Od 1914 roku mieszkała w Warszawie. Na Uniwersytecie Warszawskim ukończyła filologię polską, historię i pedagogikę. 25 lat pracowała jako nauczycielka i bibliotekarka w stołecznych szkołach powszechnych, działała również w Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, inicjując różnego rodzaju przedsięwzięcia kulturalne. W dwutygodniku „Rubikon”, którego była redaktorką, publikowała swoje rozprawy i wiersze. W czasie okupacji brała czynny udział w ruchu oporu, uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim. Wraz z siostrą Anielą trafiła do więzienia Pawiak, skąd następnie wywieziono ją do obozu pracy w Babelsberg w okolicach Berlina. W roku 1945 podczas powrotu do Warszawy siostry zatrzymały się w Gorzowie Wlkp. i ostatecznie postanowiły tu pozostać. Janina Jaczewska

zapisła się w dziejach Ziemi Lubuskiej jako współorganizatorka administracji polskiej, szkolnictwa, działacz społeczny i kulturalny. Aktywnie uczestniczyła w pracach Komitetu Walki z Analfabetyzmem. Organizowała tzw. ruchome biblioteki i stała się biblioteczną. Po utworzeniu województwa zielonogórskiego otrzymała przeniesienie do Zielonej Góry. Tu uczestniczyła w organizowaniu WBP, którą po



Janina Jaczewska
Fot. ze zbiorów WiMBP

połączeniu z MBP kierowała do 1956 roku, następnie pełniła funkcję zastępcy dyrektora. W roku 1957 przeszła do pracy w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej jako zastępca dyrektora. Uczyła również w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych. Zmarła w roku 1969.

WBP powierzono nadzór instrukcyjno-metodyczny nad bibliotekami w terenie. Swoją merytoryczną opieką objęła także MBP, która do tej pory podlegała w tym zakresie WBP w Poznaniu. Jak podaje G. Chmielewski: „miało to jednak znaczenie wyłącznie formalne, gdyż

⁷ Z. Chmielewska, *Biblioteki Publiczne w Zielonej Górze 1947–1972*, „Przegląd Lubuski” 1972, nr 2, s. 32.

⁸ AWiMBP, MBP, sygn. 1, Plany pracy, analizy..., L. dz. 133/52.

⁹ Kronika Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze. Rękopis ze zbiorów WiMBP w Zielonej Górze.

¹⁰ AWiMBP, MBP, sygn. 1, Plany pracy, analizy..., Wykaz pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze na dzień 1.10.1953 r.

¹¹ Biogram opracowano na podstawie: Kartoteka bio-bibliograficzna osób zasłużonych dla Ziemi Lubuskiej (WiMBP w Zielonej Górze); J. Oleksiński, *Janina Irena Jaczewska (1900–1969)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1975, nr 4, s. 541–546; tenże, *Suplement do biogramu Janiny Ireny Jaczewskiej*, „Przegląd Lubuski” 1976, nr 3/4, s. 125–130; H. Wądołowska, *Janina Irena Jaczewska 1900–1969*, „Przegląd Lubuski” 1974, nr 3/4, s. 197–199; W. Nodzyński, *Pasja życia*, „Nadodrzie” 1964, nr 2, s. 6.

nieustabilizowana i niefachowa kadra instruktorów nowo powstałej WBP nie miała żadnego wpływu na pracę Miejskiej Biblioteki Publicznej¹².

Biblioteka dysponowała także niewielkim księgozbiorem w liczbie 417 tomów¹³. Placówka



Siedziba WiMBP przy ul. Jedności Robotniczej 57
Fot. ze zbiorów WiMBP

u progu działalności zatrudniała czterech pracowników i zajmowała niewielkie dwa pomieszczenia na poddaszu budynku przy ul. Chrobrego 26¹⁴. Złą sytuację lokalową trafnie opisuje fragment kroniki WiMBP:

„Pewnego dnia podsłuchano rozmowę prowadzoną na półpiętrze przez dwóch ludzi. Rozmowa miała następujące brzmienie:

– Zbyszku, dokąd tak pędzisz?

Następuje lakoniczna odpowiedź:

– Szukam gołębnika.

W oczach kolegi Zbyszka odbija się zdziwienie. Po wyjaśnieniu okazuje się, że pomieszczenie Wojewódzkiej Biblioteki popularnie nazywano gołębnikiem¹⁵.

Innym problemem, z którym borykała się placówka u progu działalności, był brak wykwalifikowanej kadry. Dopiero w marcu 1954 roku zatrudniono osobę po sześciomiesięcznym kursie w Jarocinie.

Początkowo działalność WBP ograniczała się do organizacji kilku wystaw i konkursów oraz opieki nad placówkami w województwie. Problemy lokalowe i kadrowe hamowały jednak rozwój instytucji.

W roku 1955 połączono WBP i MBP w jeden organizm – Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną (WiMBP). Przydzielono wówczas bibliotece nowy lokal przy ul. Jedności Robotniczej 57. Remont i przeprowadzka trwały jednak pewien czas. W budynku brakowało instalacji elektrycznej, należało odświeżyć pomieszczenia, uporządkowano również podwórze, „które Biblioteka przyjęła w postaci zaśmieconego klepiska, zmuszona była zorać grunt, założyć trawnik i kwietnik”, zaadoptowano również dwie komórki na magazyn czasopism¹⁶. Na parterze zlokalizowano wypożyczalnię, czytelnię i po-



Filia nr 1 WiMBP
Fot. ze zbiorów WiMBP

mieszczenia administracji oraz Dział Informacyjno-Metodyczny, Gromadzenie i Opracowanie Zbiorów. W pomieszczeniach przy Jedności 45 zorganizowano Dział Dziecięcy¹⁷.

dr Dawid Kotlarek
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

¹² G. Chmielewski, *Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze 1947–1954*, „Studia Zielonogórskie” 1997, t. 3, s. 122.

¹³ AWiMBP, Karta rejestracyjna biblioteki [brak sygnatury].

¹⁴ Kronika Wojewódzkiej i Miejskiej... W kronice widnieje błędny adres – ul. B. Chrobrego 21. Por. Z. Chmielewska, *Biblioteki Publiczne w Zielonej Górze 1947–1972*, „Przegląd Lubuski” 1972, nr 2, s. 32.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ APZG, PWRN w Zielonej Górze 1944, 1946, 1950–1973 [1985]. Wydział Kultury, sygn. 3850, Sprawozdania wieloletnie. Plany pracy, sprawozdania z działalności Samodzielnego referatu ds. bibliotek za lata 1950–1959; 1950–1959, k. 131–132.

¹⁷ Z. Chmielewska, *Biblioteki Publiczne w Zielonej Górze...*, s. 33.

Z dziejów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze (1951–2011)

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Zielonej Górze została powołana 1 marca 1951 roku jako Centralna Biblioteka Pedagogiczna. Decyzję o utworzeniu biblioteki podjął Wydział Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej. Rozpoczęła swoją działalność w niewielkim pokoiku na poddaszu kamienicy przy ulicy B. Chrobrego 21 (obecnie numer 26). Organizatorem i pierwszym dyrektorem biblioteki był Marian Makarewicz. Od początku borykał się z ogromnymi trudnościami kadrowymi i organizacyjnymi, a po trzech miesiącach zrezygnował z kierowania biblioteką.

W maju 1951 roku zarządzeniem Ministra Oświaty bibliotece nadano statut, ustalający jej cele i zadania: gromadzenie dzieł w zakresie pedagogiki i nauk pokrewnych oraz dyscyplin wiedzy objętych programami szkolnymi; pomoc w doskonaleniu zawodowym nauczycieli, innych pracowników oświaty i kandydatów na nauczycieli; organizowanie pedagogicznych bibliotek powiatowych.

Kilka miesięcy później placówkę przemianowano na Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką. W lipcu zatrudniono pierwszego bibliotekarza – Teresę Korobacz. Księgozbiór przesłany przez Ministerstwo Oświaty liczył wtedy 97 woluminów. Sukcesywnie powiększały go dary od Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, szkół i innych instytucji.

Z początkiem września 1951 roku funkcję dyrektora objął Jan Zeman, który tworzył od podstaw Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Zielonej Górze. Zgromadził znakomity księgozbiór zgodny z potrzebami nauczycieli, a profil zbiorów przez niego wyznaczony okazał się najbardziej właściwy przez kolejne dziesięciolecia.

Jego zastępcą w latach 1953–1957 była Antonina Kuśnierz. Wspólnie organizowali sprawnie działającą sieć powiatowych bibliotek pedagogicznych – placówek niezbędnych dla potrzeb rosnących i doksztalających się rzesz nauczycieli. Do realizacji tego zadania służył dział opieki nad bibliotekami w terenie, tzw. Dział Terenowy. Sprawował on opiekę nad bibliotekami powiatowymi w zakresie doboru księgozbioru i szkolenia bibliotekarzy, zaznaczał kierowników z przepisami i zasadami pracy bibliotekarskiej oraz udzielał rzeczowej pomocy przy organizacji warsztatu pracy. Odpowiadał również za organizację kursokonferencji i narad szkoleniowych.

Pierwszą powiatową bibliotekę pedagogiczną utworzono w październiku 1951 roku w Świebodzinie. Jej kierownikiem został tamtejszy nauczyciel Józef Wydrzycki – notabene stryj Czesława Niemena. Kolejno powstawały następne powiatowe biblioteki pedagogiczne: w Głogowie, Gorzowie, Międzyrzeczu, Nowej Soli, Sulechowie, Sulęcinie, Żaganiu, Żarach (1952). W następnych latach biblioteki powiatowe tworzone w: Krośnie Odrzańskim (1953), Skwierzynie, Strzelcach Krajeńskich, Szprotawie (1954), Gubinie, Lubsku, Wschowie i Słubicach (1956). W sumie powołano 17 powiatowych bibliotek pedagogicznych podległych merytorycznie i administracyjnie PBW w Zielonej Górze.

W połowie listopada 1951 roku otwarto wypożyczalnię i po raz pierwszy udostępniono zbiory czytelnikom, których na koniec roku było 51. Rok później, w kwietniu 1952 roku zorganizowano pierwszą wystawę książek zatytułowaną „Plan sześćioletni i walka o pokój”.

Od początku księgozbiór biblioteki gromadzono w oparciu o wskazania Ministerstwa Oświaty, wytyczne reformy szkolnictwa i programy nauczania. Brano pod uwagę potrzeby środowiska, ogólną liczbę szkół, ich specyfikę oraz liczbę kształcących się nauczycieli i kierunki studiów. Na pierwszym miejscu znajdowała się literatura naukowa, która stanowiła około 59% ogółu zbiorów oraz dzieła klasyków marksizmu. Kolejne miejsce zajmowały nauki społeczne, pedagogika, literatura piękna i psychologia.

Księgozbiór był również wzbogacany o nabytki antykwaryczne, głównie wydawnictwa encyklopedyczne, słownikowe, bibliograficzne oraz dzieła z teorii i historii literatury polskiej.

W styczniu 1953 roku bibliotekę przeniesiono do dwuizbowego lokalu o powierzchni 90 metrów kw. mieszczącego się w budynku zajmowanym przez Wojewódzki Wydział Oświaty przy Placu Słowiańskim 9. Urządzono w nim pierwszy kącik czytelniczy i przeprowadzono pierwsze badania czytelnictwa wśród nauczycieli szkół miejskich i wiejskich.

W tym początkowym okresie, mimo wielu niedogodności, czytelnicy często wyrażali swoją wdzięczność i zadowolenie z usług biblioteki w postaci pozytywnych opinii i listów kierowanych do dyrekcji. Jedna z czytelniczek napisała:

„Od 1952 r. nawiązałam stały kontakt z PBW, korzystając z powiększającego się stale księgozbioru, śledząc uważnie jej rozwój i ciągnęły wzrost wartościowych pozycji. Pamiętam, jak niewygodnie wspinało się po ciemnych, wąskich schodach budynku przy ulicy B. Chrobrego, w którym wysoko na poddaszu mieściła się biblioteka w małej salce, gdzie z trudem można się było poruszać w poszukiwaniu potrzebnych książek.

Mimo tych trudnych warunków, pracujący tam ludzie witali mnie zawsze pogodnie uśmiechnięci, starali się jak najlepiej i najszybciej wyszukać potrzebne mi pozycje. Dobrze pamiętam toczoną z pośpiechem rozmowę z dyrektorem PBW, który niejednokrotnie informował mnie o swych ostatnich »zdobyczach«. Skrętnie je chwytalam, bo nie tylko oddawały ogromną pomoc w mej niełatwej pracy samokształceniowej, ale także ułatwiały pracę zawodową w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych [...]”¹.

W pierwszych latach działalności stosowano różnorodne formy propagandy, w celu poinformowania jak największej grupy nauczycieli o działalności biblioteki:

- rozsyłano drukowane ulotki o pracy PBW do liceów,

- wyświetlano barwne ogłoszenia w kinach,
 - przygotowywano duże wystawy we współpracy z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną, Wojewódzkim Ośrodkiem Doskonalenia Kadr Oświatowych i Dyrekcją Okręgową Szkolnictwa Zawodowego,
 - w okresie obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy wykorzystywano witryny większych sklepów do umieszczenia pięknie oprawionych książek i barwnych plakatów,
 - umieszczono stałą ekspozycję nowości książkowych w Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej,
 - kolportowano książki pedagogiczne i popularnonaukowe w szkołach małych miast i wsi.
- Działania te przynosiły efekty; liczba zapisanych czytelników systematycznie rosła – z 51 czytelników w 1951 roku do 688 w 1954 roku.

W organizowaniu pracy placówki pomagała dyrektorowi Zemanowi Janina Jaczewska, pełniąca od 1957 roku funkcję wicedyrektora. Razem stworzyli z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej ważną placówkę oświatową, która stała się w tamtym okresie ośrodkiem ruchu umysłowego wśród nauczycieli miasta Zielonej Góry i województwa.

Zgromadzili i opracowali jedyny w Zielonej Górze księgozbiór z zakresu nauk pedagogicznych i humanistycznych. Wspólnie tworzyli tradycję naszej biblioteki oraz kształtowali atmosferę ogromnej życzliwości i chęci służenia czytelnikom swoją wiedzą i doświadczeniem. Wobec braku wyższych uczelni, placówek i bibliotek naukowych, PBW wraz z powiatowymi bibliotekami pedagogicznymi, spełniała niezwykle istotną rolę w intelektualnej aktywizacji nauczycieli Ziemi Lubuskiej.

W 1957 roku nasza placówka znów musiała zmienić lokalizację. We wrześniu przeniesiono ją do budynku Szkoły Podstawowej nr 9 przy ulicy Strzeleckiej. Przeznaczono dla niej dwie odległe od siebie izby o łącznej powierzchni 85 metrów kw. i osobną piwnicę.

Ta zmiana nie była korzystna; miejsca na pracę i księgozbiór było mniej niż poprzednio.

¹ Z listu czytelniczki – kierowniczkę Sekcji Języka Polskiego Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych w Zielonej Górze (1954).

Księgozbiór nie mieścił się na półkach magazynowych, dlatego też składowano go w różnych miejscach: w wypożyczalni, pracowni, gabinecie dyrektora, szafach ustawianych w holu oraz w piwnicy. Warunki były na tyle trudne, że niekiedy czytelnicy byli zmuszeni czytać na stojąco. Taki stan rzeczy utrudniał normalną pracę, a rozproszony księgozbiór uniemożliwiał często odszukanie danej pozycji dla czytelnika.

Początek lat 60. przyniósł ożywienie w działalności bibliotek pedagogicznych. W tym czasie realizowano reformę szkolnictwa, wprowadzającą m.in. obowiązkową naukę w ośmioklasowej szkole podstawowej. Biblioteki pedagogiczne, wraz z powstałymi w 1960 roku okręgowymi ośrodkami metodycznymi, zobligowane były do pomocy w realizacji reformy. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka stała się wtedy ważną placówką w systemie doskonalenia nauczycieli. Współpracowała z Wojewódzkim Ośrodkiem Doskonalenia Kadr Oświatowych oraz z Wydziałem Pedagogicznym ZNP, z którymi łączyły ją podobne cele i zadania – zainteresowanie nauczycieli rozwojem czytelnictwa.

W 1963 roku nastąpiła kolejna zmiana lokalu. Decyzją Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Biblioteka otrzymała pomieszczenia w zabytkowej willi przy ul. Sienkiewicza 10, do której wprowadziła się w lipcu 1964 roku. Cała powierzchnia biblioteki obejmowała pięć pomieszczeń o łącznym metrażu 150 metrów kw. We wrześniu otwarto wypożyczalnię, a Czytelnię urządzono w tzw. ogrodzie zimowym. Warunki pracy dla pracowników i czytelników były trudne. Całkowicie przeszklona ściana południowa w miesiącach letnich zbyt mocno nagrzewała pomieszczenia, natomiast w okresie zimowym ze względu na źle funkcjonujące centralne ogrzewanie temperatura sięgała zaledwie 14°C².

W 1969 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przydzieliło bibliotece jeszcze dwa pomieszczenia, będące mieszkaniem prywatnym. Po przeprowadzeniu prac adaptacyjnych urządzono w nich nową wypożyczalnię i czytelnię.

Lata 70. – czas reformy systemu oświaty i dostosowywania bibliotek do nowych zadań. Ilość czytelników systematycznie wzrastała w związku z przejęciem zadań wspierania i doskonalenia kadr oświatowych. Od września 1971 roku naszą biblioteką kierował Jerzy Kozłowski, wieloletni nauczyciel szkół zielonogórskich. Jego zastępczynią była Danuta Saniewska-Telecka. Z usług PBW korzystało wtedy blisko 2500 czytelników.

W tym czasie w bibliotece przeprowadzano liczne zajęcia z przysposobienia bibliotecznego dla nauczycieli uczestniczących w kursach przygotowawczych, organizowanych przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Zielonej Górze, dla studentów I roku studiów humanistycznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz dla uczniów szkół średnich. Studenci wydziałów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej odbywali u nas praktyki.

Dla wizytatorów z Kuratorium Oświaty i Wychowania przygotowano i wyeksponowano w osobnej sali specjalny księgozbiór podręczny, prezentujący najnowsze publikacje z zakresu kierowania i zarządzania szkołą, problematyki wizytacji i hospitacji lekcji, oceny pracy nauczyciela oraz postępu pedagogicznego.

Od 1 maja 1974 roku funkcję dyrektora powierzono Danucie Saniewskiej-Teleckiej, a wicedyrektorem została Aleksandra Zjawin. W okresie 13 lat kierowania Biblioteką Danuta Saniewska-Telecka stworzyła znakomity warsztat informacyjny. Pod jej kierunkiem rozwijała się i wzbogacała służba informacyjna, czyniąc z placówki podstawowy warsztat pracy nauczyciela.

W 1975 roku zakończył się okres przeprowadzek. W ciągu 24 lat działalności Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka funkcjonowała w czterech siedzibach: na poddaszu kamienicy przy ul. Bolesława Chrobrego 21 (1951–1953), w dwuizbowym pomieszczeniu przy Placu Słowiańskim 9 (1954–1956), w Szkole Podstawowej nr 9 przy ul. Strzeleckiej (1957–1963) oraz w willi przy ul. Sienkiewicza 10 (1964–1975).

² Zob. J. Żelichowska, *Ewolucja funkcji oświatowej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze w latach 1945–1975*, Zielona Góra 1978, s. 38–39 [praca magisterska].

W czerwcu 1975 roku Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka przeniosła się do nowo wybudowanego budynku przy alei Wojska Polskiego 9. Powstał on z inicjatywy władz miejskich, które znając trudną sytuację, zarówno Biblioteki Pedagogicznej, jak i publicznej, podjęły decyzję o budowie nowego gmachu dla obu bibliotek wojewódzkich.

Projekt budynku opracowała inż. Adriana Kłosińska, a inwestycję sfinansowano z „Funduszu Budowy Szkół i Internatów”. Budowa trwała sześć i pół roku. Uroczyste otwarcie nowego gmachu odbyło się 6 czerwca, a patronat nad tym wydarzeniem objął ówczesny wojewoda zielonogórski Jan Lembas. Obie biblioteki – publiczna i pedagogiczna – funkcjonują w tym budynku do dzisiaj.

Pomieszczenia, które przeznaczono dla PBW, znajdują się na trzech piętrach, liczą około 1300 metrów kw. i są przystosowane do działalności bibliotecznej. Każdy wydział otrzymał oddzielne pomieszczenie, co znacznie usprawniło działalność biblioteczną i umożliwiło jej rozszerzenie.

Rok 1975 to także czas reformy administracyjnej. Zlikwidowano powiaty i utworzono 49 województw. Działające od lat 50. powiatowe biblioteki pedagogiczne zostały włączone do Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej jako filie. W skład ówczesnej sieci bibliotek pedagogicznych wchodziło oprócz PBW w Zielonej Górze 10 placówek terenowych: w Gubinie, Krośnie Odrzańskim, Lubsku, Nowej Soli, Sulechowie, Szprotawie, Świebodzinie, Żaganiu, Żarach oraz w Wolsztynie, który znalazł się w granicach województwa zielonogórskiego³.

W latach 80. kontynuowano dotychczasowe kierunki działania, ze szczególnym zwróceniem uwagi na: rozwój działalności informacyjnej oraz intensyfikację oddziaływania na środowisko nauczycielskie w celu zwiększenia aktywności czytelniczej nauczycieli. Ścisłe współpracowano z administracją oświatową w Zielonej Górze, z wizytatorami metodykami, Komendą

Chorągwi i Hufca ZNP. Zapraszano na spotkania rady pedagogiczne szkół, podczas których zapoznawano nauczycieli z działalnością biblioteki oraz dokonywano tematycznych przeglądów bibliograficznych. Organizowano konferencje metodyczne dla nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych.

We wrześniu 1987 roku dyrektorem została Aleksandra Zjawin, a zastępcą – Janina Wilczek. Miesiąc później (16 października) odbyła się uroczystość nadania naszej bibliotece imienia Marii Grzegorzewskiej – wybitnego humanisty, pedagoga, twórczyni Instytutu Pedagogiki Specjalnej. Akt nadania wręczył Kurator Oświaty i Wychowania w Zielonej Górze Henryk Baturo.

Rok później, z okazji 100-lecia urodzin patronki, dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Uroczystości towarzyszyła sesja popularnonaukowa, poświęcona znaczeniu działalności Marii Grzegorzewskiej dla rozwoju pedagogiki specjalnej oraz kierunkom rozwoju szkolnictwa specjalnego.

Od 1 stycznia 1991 roku stanowisko dyrektora objął Dariusz Świdkiewicz, a wicedyrektorem została Stefania Krystyna Nowicka. Dyrektor kontynuował dotychczasowy kierunek rozwoju PBW przyjęty przez swoich poprzedników, kładąc szczególny nacisk na utworzenie z biblioteki centrum informacji pedagogicznej.

Lata 90. były dla biblioteki okresem licznych spotkań autorskich, wykładów, lekcji bibliotecznych dla uczniów szkół średnich, seminariów dla nauczycieli oraz konferencji, przybliżających pedagogom problemy edukacji czytelniczej (warto wspomnieć o wykładach prof. Marii Januszewicz z UZ nt. *Tradycji romantycznych w okresie Młodej Polski*).

W tym czasie znacznie wzrosła liczba czytelników i ogólnie rola bibliotek pedagogicznych jako ośrodków informacji oświatowej. Wraz ze zmianami gospodarczymi i rozwojem szkolnictwa prywatnego, wzrosło zapotrzebowanie na nowe zawody i specjalności. Do PBW trafiali studenci różnych kierunków, nie tylko pedago-

³ Zob. Decyzja Kuratora Oświaty i Wychowania z dnia 15 sierpnia 1975 / Wytyczne nr 8, zał. 5 Biul. inf. KOS 1975 nr 26, s. 78–80.

gicznych. W 1994 roku zarejestrowanych było 5880 czytelników, którzy wypożyczyli ogółem ponad 33 tys. książek.

W kwietniu 1991 roku nasza placówka uroczyście obchodziła jubileusz 40-lecia działalności. W programie obchodów znalazły się wystąpienia: dyrektora Dariusza Świdkiewicza *Działalność PBW w Zielonej Górze na rzecz środowiska nauczycielskiego*, Józefa Jackowskiego – kierownika filii w Nowej Soli oraz Stanisława Rzeźniczaka – kuratora Oświaty i Wychowania. Interesujący wykład na temat *Roli biblioteki pedagogicznej w procesie edukacji* wygłosił dr Jadwiga Andrzejewska – pracownik Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Z dniem 1 lipca 1997 roku dyrektorem biblioteki została Stefania Krystyna Nowicka, powołując na swojego zastępcę Marzenę Szafińską-Chadałą. Organem prowadzącym naszą placówkę został Samorząd Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze.

Reforma systemu edukacji wprowadzona w kwietniu 2000 roku spowodowała większe zainteresowanie usługami i zbiorami Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej. Nastąpił znaczny wzrost odwiedzin, wypożyczeń i liczby nowych czytelników. Zbiory Biblioteki, łącznie z filiami, liczyły około 430 tysięcy książek.

W 2001 roku obchodzono uroczyście kolejny jubileusz – 50-lecia działalności. Z tej okazji przygotowano wystawę okolicznościową prezentującą historię i rozwój PBW. Patronat nad uroczystymi obchodami jubileuszu objęli marszałek województwa lubuskiego Andrzej Bocheński oraz senator Zbyszko Piwoński.

Referaty na temat historii i dnia dzisiejszego PBW wygłosili: Marzena Szafińska-Chadała i Jolanta Elżbieta Jordan, a Danuta Saniewska przybliżyła zagadnienie *Roli bibliotek w systemie oświaty w okresie reform*. Przygotowano okolicznościowe materiały: *Informator o Bibliotece*, *Wykaz publikacji pracowników PBW w Zielonej Górze w latach 1951–2000* oraz spis nowości z zakresu pedagogiki, psychologii i zbiorów specjalnych.

1 marca 2006 roku w Czytelnii uruchomiono *Internetowe Centrum Informacji Multimedialnej*,

które powstało w ramach projektu Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego. Dzięki niemu biblioteka oferowała czytelnikom bezpłatny dostęp do komputerów i internetu. Centra multimedialne zostały również otwarte we wszystkich filiach.

Od 1 września 2007 roku stanowisko dyrektora objęła Marzena Szafińska-Chadała, a zastępcą została Małgorzata Janicka. Już na początku dyrektor wdrożyła nowy program „Komputeryzacja – Komunikacja – Współpraca”, w którym określiła priorytety w zarządzaniu biblioteką. Są nimi:

- zmiana wizerunku,
- komputeryzacja,
- promocja placówki i jej działań w środowisku lokalnym,
- nawiązanie współpracy z nowymi instytucjami,
- podniesienie jakości pracy biblioteki.

We wrześniu 2007 roku rozpoczęto prace remontowe mające na celu radykalną zmianę wyglądu i poprawę warunków pracy w bibliotece. Odnowiono wszystkie pomieszczenia, zakupiono nowe meble i sprzęt multimedialny. W efekcie przeprowadzonych prac techniczno-remontowych biblioteka zyskała nowy i estetyczny wygląd, a standard świadczonych dla czytelników usług został podniesiony.

Zmiany w zakresie poprawy funkcjonalności naszego obiektu zostały zauważone i docenione przez władze Zielonej Góry. W konkursie urbanistycznym „Zielona Góra bez barier 2008” nasza placówka otrzymała wyróżnienie w kategorii obiekt użyteczności publicznej.

W 2008 roku dyrektor Szafińska-Chadała opracowała program „Informatyzacja Biblioteki”, który zgłosiła do dofinansowania w ramach „Kontraktu wojewódzkiego dla województwa lubuskiego na lata 2007–2008”. Pozytywna ocena projektu pozwoliła pozyskać środki na kompleksową komputeryzację biblioteki.

W styczniu 2009 roku rozpoczęto wdrażanie oprogramowania bibliotecznego PROLIB MARC 21 w celu komputeryzacji biblioteki. Tradycyjne katalogi przestały być jedynym źródłem informacji o naszych zbiorach. Do systemu w pierwszej kolejności zaczęto wprowadzać nowe

książki, aby czytelnicy mogli je jak najszybciej wypożyczać za pośrednictwem katalogu online. Do tej pory wprowadzono do bazy około 20% nowych zbiorów.

Wiosną 2010 roku rozpoczęto poważne prace remontowe związane z termomodernizacją budynku głównego oraz wymianą szybów wentylacyjnych i okien. Był to okres uciążliwy zarówno dla pracowników, jak i czytelników. Przez dłuższy okres biblioteka była zamknięta, a później pracowała w skróconym wymiarze czasu. Od stycznia 2011 roku udostępniamy czytelnikom nasze zbiory i usługi w odnowionym i ocieplonym budynku.

* * *

Przedstawiony zarys historii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze ukazuje, jak w ciągu 60 lat działalności nasza placówka przekształciła się z niewielkiej biblioteki funkcjonującej na poddaszu w placówkę, będącą współczesnym centrum informacji.

Szeroka działalność biblioteki nie byłaby możliwa bez fachowej i dobrze przygotowanej kadry. Wszyscy nauczyciele bibliotekarze posiadają wyższe wykształcenie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje bibliotekarskie. Osoby zatrudnione na stanowiskach kierowniczych ukończyły ponadto studia podyplomowe z zakresu organizacji i zarządzania oświatą. Doświadczona kadra pedagogiczna zapewni

użytkownikom fachowe doradztwo w poszukiwaniach bibliograficznych oraz kompleksową obsługę czytelniczą i informacyjną.

Nasi pracownicy, oprócz warsztatowej działalności bibliotekarskiej, prowadzą lekcje biblioteczne dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, organizują spotkania literackie dla środowiska lokalnego, organizują szkolenia i warsztaty dla nauczycieli i bibliotekarzy szkół lubuskich, wygłaszają wykłady dla studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego. Działają również aktywnie w organizacjach i stowarzyszeniach, m.in. Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”.

Przez cały okres 60-letniej działalności Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka starała się zawsze jak najlepiej zaspokajać potrzeby szerokiego środowiska oświatowego: nauczycieli, pedagogów, studentów i uczniów. Zadanie to udawało się realizować za sprawą wsparcia organu prowadzącego oraz dzięki odpowiedzialnej kadry kierowniczej i zaangażowanym nauczycielom bibliotekarzom, którzy zawsze rozumieli ideę i znaczenie upowszechniania literatury pedagogicznej dla rozwoju lubuskiej oświaty i nauki.

Małgorzata Lubieniecka-Siadaczka
PBW im. M. Grzegorzewskiej
w Zielonej Górze

Zarys historii Biblioteki Publicznej w Szprotawie

Historia Biblioteki Publicznej w Szprotawie rozpoczęła się 3 maja 1946 roku. Za twórcę biblioteki uznaje się inspektora samorządowego Leona Baciara oraz sekretarza wydziału powiatowego Henryka Mocka. Początkowo zakres jej działalności obejmował wyłącznie miasto Szprotawa, nie organizowano punktów w powiecie ze względu na bardzo mały stan księgozbioru. W skład szprotawskiej biblioteki powiatowej wchodził również oddział miejski. Początkowo biblioteka znajdowała się przy ul. Krasińskiego 6 i dysponowała jednym pomieszczeniem udostępnionym przez Wydział Powiatowy, a dopiero w roku 1948 przeniosła się do gmachu Urzędu Miejskiego. Pierwszym pracownikiem i kierownikiem biblioteki była Janina Bartoszevska, następnie zatrudniono czasowo Irenę Łucką, a w lipcu 1948 w Powiatowej Bibliotece Publicznej przyjęto do pracy Julię Zubkowską.

Pierwszy księgozbiór biblioteczny stanowiły głównie dary od przesiedleńców, ale były też książki z likwidowanych bibliotek klasztornych i dworskich. Zbiory pozyskiwano także z księżnic spółdzielczych i centrali obrotu książkami głównie z Warszawy i Wrocławia. Część książek wypożyczana była z Inspektoratu Szkolnego, łącznie w roku 1946 biblioteka dysponowała księgozbiorem w ilości 360 woluminów.

Początki funkcjonowanie biblioteki były bardzo trudne. Ludność osiedlająca się na terenie Szprotawy i okolic w pierwszej kolejności musiała zaspokoić potrzeby wynikające z codziennego życia, a sprawy kulturalne schodziły w takiej sytuacji na dalszy plan. Jednak warto zwrócić uwagę na fakt obecności książki w życiu ludzi przesiedlonych, wypędzonych ze swoich wcześniejszych domów. Pomimo wszystko książka była dla nich znaczną wartością, gdyż znalazło się dla niej miejsce w niejednym, przywiezionym ze sobą, skromnym dobytku.

Pierwsze miesiące egzystencji biblioteki były bardzo trudne, wzrastała liczba czytelników,

a posiadany księgozbiór nie był w stanie zaspokoić potrzeb czytelniczych. Stosowano różne metody na zbliżenie mieszkańców do biblioteki i jednocześnie pozyskanie środków na zwiększenie księgozbioru, organizowano m.in. zabawy taneczne. Brakowało jakichkolwiek funduszy na funkcjonowanie biblioteki, dlatego oprócz dochodów ze wspomnianych zabaw i składek członkowskich z biegiem czasu biblioteka zaczęła wprowadzać kauce – 100 zł, wpisowe – 50 zł oraz abonament miesięczny – 30 zł.

W roku 1947 pozyskano 209 woluminów z Centralnej Zbiornicy Książek, co dało ogólną liczbę księgozbioru 985, w tym czasie biblioteka posiadała 94 czytelników. Rok później Biblioteka Powiatowa, wraz z oddziałem miejskim, przenosi się do Ratusza Miejskiego, gdzie oddano do jej dyspozycji trzy pomieszczenia. Rok 1948 to czas zasadniczych zmian w Powiatowej Bibliotece, ilość czytelników osiągnęła liczbę 240, a księgozbiór wynosił 2715 wol., zatrudniony jest wówczas dwuosobowy personel oraz osoba czasowo do pomocy. Biblioteka za swój główny cel obiera utworzenie sieci bibliotecznej na terenie powiatu i tak w tym samym roku powstają trzy biblioteki gminne oraz 20 punktów bibliotecznych, które zaopatrywano w wymienne komplety książek z Biblioteki Powiatowej. Największym problemem nękaącym placówki wiejskie jest wówczas brak prądu, który uniemożliwia czytanie książek w okresie jesiennym i zimowym, co powoduje spadek czytelnictwa.

Dzięki wzrastającym dotacjom książkowym z Ministerstwa Oświaty w bibliotekach terenowych zaczynają się kształtować stałe księgozbiory. Aby umożliwić szerokiemu gronu odbiorców dostęp do księgozbioru, obniżane są opłaty biblioteczne i znoszone kauce.

W roku 1949 następuje przełom w organizacji sieci bibliotecznej na terenie powiatu, uruchamia się także samodzielny oddział miejski w Szprotawie, korzysta on ze zbiorów Biblioteki Powiatowej, mimo iż jej zasoby przeznaczone są dla bibliotek wiejskich. Rok później liczba osób korzystających z biblioteki osiągnęła 545 osób, a stan księgozbioru liczbę 4350 wol. 18 grudnia 1951 roku Powiatowa Biblioteka zorganizowała

czytelnię i oddała do jej dyspozycji wybrane komplety książek oraz różne czasopisma polskie i radzieckie.

W roku 1956 biblioteki powiatowa i miejska zostają połączone w Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną, w tym czasie biblioteka dysponuje 15 079 woluminami, a korzysta z niej 754 czytelników. W sumie w powiecie funkcjonowało ówczesnie osiem bibliotek wraz z Biblioteką Powiatową oraz 42 punkty biblioteczne. Zaczęto nadrabiać zaległości z zakresu opracowania zbiorów, sporządzono katalog działowy i poziomowy, uzupełniono katalog alfabetyczny, a także wprowadzono katalog nowości i wznowień. Biblioteka w tym czasie nie prowadziła samodzielnych zakupów, lecz otrzymywała książki z zakupu centralnego, co uniemożliwiało jej ingerencję w strukturę i ilość gromadzonych zbiorów.

Z początkiem lat 60. zakończono organizację placówek bibliotecznych, niemal we wszystkich wsiach, przysiółkach, większych zakładach pracy, PGR-ach, znajdowały się placówki biblioteczne. Część punktów bibliotecznych prowadzono w mieszkaniach prywatnych lub przy świetlicach i klubach wiejskich. Ludzie obsługujący te punkty wykonywali tę pracę społecznie, bez pobierania żadnego wynagrodzenia. Sieć tworzyło 10 bibliotek, w tym 7 wiejskich, oraz 49 punktów bibliotecznych, nawet w tak odległych miejscowościach jak Jakubowo, Jędrzychówek czy Wysoka.

W roku 1960 obchodzono 700-lecie miasta Szprotawa, również biblioteki aktywnie uczestniczyły w tym przedsięwzięciu, organizując szereg imprez, wystawy historyczne, dorobku kultury, druków archiwalnych itp. Licznie opracowano materiały dotyczące historii Szprotawy jej zabytków i okolic.

W roku 1964 Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna pozyskała dwa pomieszczenia z przeznaczeniem na czytelnię i oddział dziecięcy, które poddano kapitalnemu remontowi. Na czas tegoż remontu i adaptacji część księgozbioru z wypożyczalni przeniesiono do lokalu zastępczego. Biblioteka wprowadziła wolny dostęp do półek, kontynuowano też wymianę

kompletów książek z bibliotekami terenowymi i większymi punktami bibliotecznymi. Oprócz istniejących już katalogów alfabetycznych i działowych zaczęto opracowywać katalogi tematyczne i zagadnieniowe. Rok później zakończono remont otrzymanych pomieszczeń, które przeznaczono na czytelnię, oddział dziecięcy i gabinet instrukcyjno-metodyczny wraz z działem gromadzenia i opracowania zbiorów.

Warto zwrócić uwagę na fakt istnienia przy bibliotece zespołu siatkarek, który powstał w ramach Związku Zawodowego Pracowników Kultury, w celu integracji czytelników z bibliotekarzami. W ramach rekreacji organizowano liczne mecze zarówno na terenie Szprotawy, jak i na wyjazdach. Biblioteka skrupulatnie notowała swoją działalność poprzez prowadzenie kroniki bibliotecznej, która niestety została skradziona i zniszczona.

Do jednej z form promocji czytelnictwa należało także prowadzenie radiowęzła terenowego, dzięki któremu biblioteka mogła informować lokalną społeczność o bieżących wydarzeniach, ale także prowadzić dyskusje nad książką, nadawać recenzje i informować o wydarzeniach literackich i swojej działalności.

W roku 1971, ówczesna kierowniczka biblioteki Irena Pilewicz, podjęła działania zmierzające do budowy lokalu na potrzeby Powiatowej i Miejskiej Biblioteki. Rozpoczęcie budowy uwarunkowane było zgromadzeniem odpowiednich funduszy w Powiatowym Funduszu Rozwoju Kultury. Miejska Rada Narodowa wypuściła partię „cegiełek”, które rozprowadzała biblioteka, aby w ten sposób pozyskać jakiegokolwiek środki na rozpoczęcie budowy. Planowany budynek miał być siedzibą Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Biblioteki Pedagogicznej wybudowanym w czynnie społecznym. Uzyskano działkę, opracowano plany sytuacyjno-wysokościowe, przeprowadzono geologiczne badanie gruntu, zlecono opracowanie projektu do Wojewódzkiego Biura Projektów w Zielonej Górze. Wraz z rozwiązaniem Powiatowej Rady Narodowej plany budowy nowego obiektu zostały przerwane.

W roku 1975, wraz z reformą administracyjną zlikwidowano istniejące wcześniej Powiatowe Rady Narodowe. Jedną z takich Rad miała swoją siedzibę w Szprotawie przy al. Niepodległości 16, dlatego też po jej likwidacji przed biblioteką otworzyła się szansa na pozyskanie opuszczonego budynku pod swoją działalność. Konieczność przeniesienia biblioteki wynikała z braku możliwości dalszego funkcjonowania w Ratuszu Miejskim. Ograniczona przestrzeń hamowała dalszy rozwój biblioteki, a zawieszenie planów budowy nowej siedziby pozbawiały bibliotekę perspektyw na przyszłość.

W miesiącach od lipca do września 1975 roku, w nowej siedzibie biblioteki, trwały prace remontowe polegające na dostosowaniu pomieszczeń do potrzeb bibliotecznych, gdyż wcześniej budynek składał się z kilkunastu małych pomieszczeń biurowych. Biblioteka zagospodarowała parter budynku, którego łączny metraż wyniósł 477,9 metrów kw., co pozwalało na swobodną organizację poszczególnych działów. Na czas remontu utworzono dla czytelników zastępczy punkt biblioteczny. Rok później rozpoczęto remont i adaptację pomieszczeń piwnicznych z przeznaczeniem na Klub Czytelnika oraz Pracownię dla Dzieci. Oprócz podstawowych remontów biblioteka postanowiła ozdobić swoje wnętrza w bardziej oryginalny sposób, i tak w roku 1977 lub 1978, na ścianie w Czytelnicy dla Dorosłych powstała grafika, która zdobi to pomieszczenie do teraz.

Początkowo obawiano się, iż przenosiny biblioteki z centrum miasta w dalsze jego rejony spowoduje spadek czytelnictwa, jednakże obawy te nie potwierdziły się i biblioteka nadal cieszyła się uznaniem wśród mieszkańców Szprotawy. Dużą rolę odegrała tu uzyskana przestrzeń biblioteczna, dzięki której stworzono czytelnikom komfortowe warunki zarówno do przebywania, jak i korzystania ze zbiorów. W roku 1976 Biblioteka Powiatowa Miasta i Gminy zarejestrowała 3131 czytelników, a stan jej księgozbioru wynosił 33 753 woluminy.

W roku 1983 funkcję dyrektora biblioteki obejmuje Ewa Marzec, pozostaje ona na tym stanowisku do września 2006 roku. W tym cza-

sie pani Marzec zostaje wielokrotnie nagradzana za swoje osiągnięcia w dziedzinie kultury m.in.: odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, odznaką za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego, medalem za Udział w Dorobku Gminy Szprotawa oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W tym czasie biblioteka posiadała 4 filie oraz 12 punktów bibliotecznych. Organizowano też czasowe punkty biblioteczne w mieście, np. przy okazji kolonii letnich lub przy szpitalu miejskim, gdzie funkcjonowało OHP dla dziewcząt kształcących się na sanitariuszki. Biblioteka cieszyła się niesłabnącą sympatią czytelników, co przekładało się na fakt, iż była ona przez długi czas w czołówce najlepszych bibliotek w południowej części województwa. Biblioteka stale się rozwijała i powiększa swój księgozbiór, który w roku 1986 składał się z 39 776 woluminów, a liczba zarejestrowanych czytelników wynosiła 3138.

Lata 90. to trudny czas dla szprotawskiej biblioteki. Transformacja ustroju państwa, utworzenie samorządów terytorialnych i kłopoty finansowe odcisnęły swe piętno na funkcjonowaniu bibliotek. Zmniejszono zatrudnienie o prawie 50%, jednocześnie stale zwiększało się czytelnictwo, dlatego też biblioteka znacznie ograniczyła działalność kulturalno-oświatową. Bibliotekarzy pozbawiono dodatków terenowych i funkcyjnych, zmniejszono liczbę placówek, zlikwidowano punkty biblioteczne, w roku 1993 zlikwidowano ostatni punkt w Kartowicach. Udało się utrzymać filie biblioteczne, jednakże przy skróconym czasie pracy i mniejszym zatrudnieniu.

Pomimo licznych problemów, jakim biblioteka musiała stawić czoła, nie pogrążyła się ona w stagnacji. Stopniowo wymieniano wyposażenie biblioteczne, w latach 1996–1999 przeprowadzono generalny remont biblioteki, a także zmodernizowano linie telefoniczne. Jednocześnie nie zapomniano o potrzebach czytelników, dokonując zakupów nowości i organizując spotkania autorskie i wystąpienia prelegentów.

Koniec lat 90. przyniósł dalszy rozwój czytelnictwa w szprotawskiej bibliotece, 31,2% ogółu

mieszkańców Szprotawy było czytelnikami. Na tak wysoki stan czytelnictwa wpływały głównie zakupy nowości, atrakcyjne zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Możliwość dokonywania zakupu większej ilości literatury i prenumeraty prasy, a także remont placówki i podniesienie jej estetyki były możliwe dzięki wysokim środkom finansowym otrzymanym od władz samorządowych. Wszystkie te działania pozytywnie wpłynęły na wzrost liczby czytelników, wypożyczeń i odwiedzin w bibliotece.

Biblioteka od początków swej działalności podejmowała szereg przedsięwzięć, mających na celu popularyzację książki i kultury wśród dzieci i dorosłych. Zwłaszcza dzieciom poświęcano szczególną uwagę, ponieważ stanowiły one około 42% ogółu czytelników. To dla nich organizowano lekcje biblioteczne, konkursy, zajęcia wakacyjne, wieczornice, zajęcia czwartkowe. Przy bibliotece funkcjonowało kółko historyczne i Koło Przyjaciół Biblioteki. Uroczystości obchodzono Dzień Dziecka i inne święta okolicznościowe, organizowano odczyty, dyskusje, liczne spotkania z pisarzami i redaktorami oraz wiele innych. W roku 1988 utworzona została Czytelnia dla Dzieci, która stworzyła miejsce do korzystania ze zbiorów na miejscu, a także ułatwiła organizację zajęć dla dzieci. Wcześniej natomiast funkcjonował „pokój zabaw”, w którym odbywały się cotygodniowe, czwartkowe spotkania dla młodszych czytelników.

Rok 2000 przyniósł zmiany organizacyjne biblioteki, która stała się jednostką budżetową, w roku 2002 zmieniono statut biblioteki i nadano jej nazwę Miejskiej Biblioteki Publicznej. W tym czasie biblioteka była placówką macierzystą dla 5 filii bibliotecznych: w Długiem, Siecieborzycach, Lesznie Górnym, Dzikowicach i Filii nr 1 znajdującej się przy Szpitalu Miejskim.

Rok 2000 i lata kolejne zaczęły powoli wprowadzać bibliotekę w nowy etap – etap nowoczesnych technologii. Zaczęto sukcesywnie gromadzić zbiory multimedialne, które

w kilka lat później dały możliwość utworzenia wypożyczalni tych zbiorów. Stopniowo zaczęto się przymierzać do komputeryzacji biblioteki i wyposażenia ją w łącza internetowe.

Rok 2000 był szczególnie również ze względu na stan czytelnictwa i wypożyczeń, które były wyższe niż w latach poprzednich. Niestety tendencja ta nie utrzymała się i wraz z upowszechnianiem się dostępu do internetu czytelnictwo zaczęło się sukcesywnie zmniejszać.

W latach następnych biblioteka zorganizowała pierwsze stanowiska komputerowe z dostępem do internetu, a pracownicy przeszli szkolenia z zakresu obsługi komputera. Aby sprostać wymogom czytelników nastawionych na uzyskanie szybkiej informacji, biblioteka musiała dostosować się do ich potrzeb i oczekiwań, tym samym wkraczając w dobę tzw. społeczeństwa informacyjnego.

Od 1 października 2006 roku funkcję dyrektora MBP sprawuje Jolanta Wawrzyniak, oprócz dyrekcji, w szprotawskiej bibliotece pracuje łącznie osiem osób. Bibliotekarki opiekujące się poszczególnymi działami są osobami wykwalifikowanymi i posiadającymi długi doświadczenie. Biblioteka posiada pięć filii wiejskich i 2 punkty biblioteczne na terenie miasta Szprotawa.

Współczesna biblioteka bardzo się różni od tej sprzed 65 lat, wkroczyły do niej nowoczesne technologie, utworzono czytelnię internetową i wypożyczalnię zbiorów multimedialnych. Prowadzone są kursy komputerowe dla seniorów, Dyskusyjne Kluby Książki, biblioteka bierze udział w różnorodnych projektach, pozyskuje fundusze i granty na rozwijanie swej działalności, by stawać się coraz bardziej atrakcyjną dla swoich użytkowników. Biblioteka obecnie to nie tylko regały z książkami, ale też miejsce życia kulturalnego i społecznego, miejsce nauki i kultury języka – miejsce na miarę XXI wieku.

Anna Pelc
MBP w Szprotawie

ilustracji, które często oscylują na granicy dobrego smaku, a nawet ją przekraczają. Przyznam, że podczas lektury czułam pewien niesmak i zażenowanie, a jako rodzic raczej nie chciałabym, aby moje dziecko czytało akurat te książki. Z drugiej strony, nie jest łatwo ochronić dziecko przed wszystkim, co oferuje współczesny świat. Duży wpływ na kształtowanie świadomości mają przecież media (w szczególności internet i telewizja), z którymi prędzej czy później nasze dzieci mają kontakt. Czy nie lepiej zatem, aby to rodzic uświadamiał własne dziecko? Odczucia, jakie te publikacje wzbudziły, skłoniły mnie do podzielenia się refleksjami z innymi rodzicami. W tym celu zorganizowałam spotkanie Klubu Mam, którego motywem przewodnim były tematy tabu i sposoby rozmawiania o nich z dziećmi. Punktem wyjścia do dyskusji była wzruszająca opowieść o depresji pt. *Włosy mamy*, którą odczytała Anna Urbaniak, bibliotekarz z zawodu, entuzjastka książek wydawnictwa EneDueRabe. Towarzyszyła nam również prezentacja najnowszych publikacji dla dzieci, które poruszają trudne sprawy. W zrozumieniu, czym tak naprawdę są te niełatwe tematy, jak sobie z nimi radzić i kiedy należy o nich z dziećmi rozmawiać, pomógł nam zaproszony gość, Mariusz Radziszewski, psycholog i seksuolog. Podczas prawie dwugodzinnego spotkania padło wiele pytań ze strony rodziców. Mamy dzieliły się doświadczeniami, odwoływały się do własnych przeżyć oraz metod, które wypracowują w swoich rodzinach. Obecność specjalisty, który nie tylko usystematyzował naszą wiedzę, lecz otworzył nam nowe horyzonty myślowe, a przede wszystkim zainspirował do podejmowania rozmów z własnymi dziećmi, okazała się bezcenna. Pokłosiem spotkania jest wywiad z Mariuszem Radziszewskim, który przybliżył zagadnienia, o które najczęściej pytali rodzice.

Maja Kimnes

Jak Pan sądzi, czy dzisiejsze czasy są dla ludzi trudniejsze pod względem życia emocjonalnego w stosunku do poprzednich pokoleń?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, ponieważ nie żyliśmy wówczas, a przekaz, który do nas dociera o tamtych czasach, może być zniekształcony. Również przez nasz współczesny styl poznawczy. Możemy jedynie domniemywać i próbować badać. Niewątpliwie dziś żyje się łatwiej w ogóle, ale czy również w sensie emocjonalnym, tego nie wiem. Taką hipotezę może potwierdzać to, że człowiek współczesny w bardziej funkcjonalny sposób radzi sobie z lękiem, że w większym stopniu rozumie samego siebie i otaczającą go rzeczywistość, mniej się obawia tego, co znajduje się wokół niego. Niewątpliwie mniej jest dziś też zdarzeń w życiu jednostki o charakterze traumatycznym. Są również argumenty obalające to, ponieważ współczesny człowiek utracił dużą część więzi, jaką kiedyś posiadał z otaczającym go światem w sensie relacji społecznych i związku z naturą, a nadmiar alternatywnych zewnętrznych propozycji powoduje poczucie zagubienia.

Brakuje też spójności, która kiedyś opierała się na przekazach i nie była przez nikogo kwestionowana. Stanowiła przez to jakiś pewnik, jakiś drogowskaz dla człowieka. Dziedzinę psychologii zajmującą się takimi dociekaniem nazywa się psychologią historyczną. Jej przedstawiciele opowiadają się raczej za tym, że to dziś jest łatwiej w sensie adaptacyjnym czy też emocjonalnym, a z kolei przedstawiciele nurtu humanistycznego w psychologii będą mieć zdanie odmienne. Argumenty każdej ze stron można mnożyć. Odniosę się jednak do badań i statystyk. Z dekady na dekadę notujemy mniej zaburzeń osobowości, szczególnie tych najpoważniejszych. Świadomość związana z wychowywaniem dzieci, edukacją, poczuciem bezpieczeństwa czy mniejszą opresyjnością kulturową jest coraz większa. Zauważmy, że problemy u pacjentów Freuda, czyli powszechne w Wiedniu przełomu XIX i XX wieku, takie jak histeria, obecnie występują niezwykle rzadko. Natomiast na pewno więcej jest nerwic i depresji, które stają się wręcz chorobami o wymiarze cywilizacyjnym i kulturowym, wiążą się z wszechobecną rywalizacją, pośpiechem i coraz większą ilością codziennych

wyborów, przed którymi staje współczesny człowiek i chyba coraz większą samotnością. Zostawiam więc ten dylemat dotyczący przyjazności warunków do rozwoju emocjonalnego czytelnikowi, ponieważ sam po prostu nie znam odpowiedzi.

Czym są tematy „tabu”, tematy trudne Pana zdaniem?

Tematy trudne nie są tożsame z obszarem tabu. Zatracamy trochę sens pewnych pojęć, może warto tutaj pokusić się o pewną precyzjność. Niewiele spraw tak szumnie dziś nazywanych tabu jest nimi rzeczywiście. Tabu to pojęcie kulturowe, sięgające głęboko do korzeni danej kultury. Złamanie go wiąże się z silną reakcją społeczności, w jakiej się żyje. Należy pamiętać, że tabu to w mniejszym stopniu temat, o którym się nie mówi, a w większym zachowanie. Tabu miało i ma swój wymiar adaptacyjny, więc było i jest społecznie użyteczne. Problem polega na czymś innym, a mianowicie: czy uzasadnienie adaptacyjne danego tabu jest jeszcze aktualne, czy też nie. Obecnie obszarów tabu jest naprawdę niewiele.

Dziś do tego worka, może z braku rzeczywistego tabu, wrzuca się też inne pojęcia, na przykład takie jak: prywatność, tematy konfliktowe, dylematy czy też wszelkie trudne tematy.

Dlaczego w ogóle istnieją dla ludzi tematy tabu?

Tak jak wspomniałem, podłoże tkwi w kulturze, to obszar badania antropologów. Źródła poszczególnych tabu tkwią głęboko w okowach dziejów i miały funkcję adaptacyjną, teraz większość tabu się zdevaluowała, ale też niektóre z nich mają nadal swój adaptacyjny sens.

Na przykład jakie przetrwały do dziś?

Na przykład kaziroddstwo, kanibalizm, zabijanie ludzi. Odnosi się to do zachowań, pełni rolę adaptacyjną i ma funkcję tabu.

Czy sądzi Pan, że mogą powstać nowe obszary tabu?

To trochę futurologia i musiałbym odnieść się do fantazji. Posiłkując się więc fantazją, przychodzi mi na myśl tabu związane z zatrutowaniem wody

lub wycinaniem drzew. Kto wie, może za sto lat dojdą takie nowe obszary tabu.

Z reguły tematów trudnych wolimy unikać, nie rozmawiamy o nich. Z czego to wynika?

Często z tego, że uruchamiają w nas samych pewien wewnętrzny konflikt. Powodują poczucie lęku. Może to wynikać z niewiedzy, z braku dostatecznego wglądu, z mechanizmów obronnych.

Podjęcie takiego tematu może wiązać się z koniecznością próby rozwiązania go, co z różnych powodów bywa dla nas trudne, lub nie jesteśmy na to gotowi. Zupełnie inną sprawą jest to, że niektóre z nich odnoszą się po prostu do naszej prywatności, dlatego je chronimy i to należy odróżnić od pozostałych powodów. Poczucie prywatności jest czymś ważnym, a nawet koniecznym, gdyż jest ono istotnym wymiarem poczucia naszej autonomii.

Czy w relacjach rodzic–dziecko należy pewnych tematów unikać?

Oczywiście nie należy unikać trudnych tematów, ale nie oznacza to, by je od razu eksponować. Dobrym kryterium tutaj jest po prostu zainteresowanie dziecka. Nie należy narzucać pewnych tematów, na które dziecko na obecnym etapie rozwoju nie jest gotowe, albo nie jest nimi zainteresowane. Dziecko to nie jest mały dorosły, jak niektórzy je nazywają, dziecko jest dzieckiem. Czterolatek może mieć duże trudności na przykład ze zrozumieniem, tak jak dorosły, cierpienia, innego człowieka, a także przemijania czy pojęć typu „zawsze”, „nigdy”.

Jaki jest bilans korzyści i strat na płaszczyźnie relacji rodzica i dziecka, jeżeli rozmawiamy lub unikamy trudnych rozmów z naszą pociechą?

Unikanie tematów zwykle nie przynosi korzyści. Jeśli już tematyka jest przez dziecko podejmowana, należy się do niej zwyczajnie odnieść. Problem nie leży w pytaniu „czy unikać?”, tylko w jaki sposób o trudnych tematach rozmawiać.

Czyli jak rozmawiać?

Bez unikania, bez przemilczeń. O wiele lepiej jest mówić dzieciom prawdę. Nie stosować zbyt

wyszukanego języka, z którego niewiele zrozumie. Możemy też zapytać dziecko, jak ono pewne sprawy postrzega.

Jak rozmawiać o śmierci?

Zawsze pamiętając, ile dziecko ma lat i co jest w stanie zrozumieć. Do piątego, czasami szóstego roku życia dziecku trudno będzie zrozumieć, czym jest śmierć w takim sensie, jak rozumieją to dorośli. Czyli wpisując w nią ostateczność i nieodwracalność. Niemniej nie oznacza to, że nie mamy rozmawiać. Pytajmy dziecko o jego emocje, starajmy się je też odzwierciedlać.

W przypadku rozmów z dzieckiem, czy mamy mówić wprost, czy raczej używać zwrotów zamiennych, np. zamiast umarł – odszedł do nieba, siedzi na chmurce.

Gdy taka sytuacja ma rzeczywiście miejsce, czyli ktoś umarł, mówmy o tym wprost, starając się używać codziennego prostego języka, unikamy chmurki, by dziecko patrząc później na nie, nie szukało pośród nich osoby zmarłej, nie mówimy „odszedł”, bo skoro odszedł, to też może wrócić. W ten sposób uchronimy dziecko od zamętu pojęciowego. Jednakże, gdy podejmuje się ten temat wcześniej, czyli ma to charakter osławiania z daną problematyką, można odnieść się do metafor czy pewnej symboliki. Oczywiście nie używając do tego chmurki ani zwrotów „zasnął”, „odszedł” itp.

A w jaki sposób rozmawiać z dzieckiem o seksie?

Pamiętając o tym, że dziecko pyta, ponieważ to jego po prostu interesuje, jak wiele innych spraw. Jednak nie jest to zainteresowanie podobne do takiego, jakie przejawiają dorośli. Trzymajmy się faktów, nie twórzmy do tych celów niezrozumiałego i mylącego języka. Dopytujmy, co je szczególnie interesuje i udzielamy związanych z tym odpowiedzi. Nie używajmy też jakiegoś potwornego języka, w rodzaju „tata wkłada mamie członek do pochwy”. Nie zapominajmy, że rozmowa o seksie to też rozmowa o miłości. Dziecko nie oczekuje wszystkiego naraz, gdy będzie nadal zainteresowane, ponownie zapyta. Rozmowa z dzieckiem o seksie to proces, a nie jednorazowa edukacja. To proces rozłożony na lata.

Rozumiem, że mamy rozmawiać też bez wstydu?

Owszem. Jednak tu bym się zatrzymał, gdyż wstyd jest wpisany w seksualność człowieka i pełni rolę kształtującą w pewnym stopniu seksualność. Pamiętajmy, że prędzej czy później on się pojawi. Nie należy go całkowicie redukować. Mam na myśli na przykład przyzwalanie na chodzenie przy innych nago. Jak wspomniałem, wstyd pełni rolę kształtującą seksualność, a pozbycie się go całkowicie może skutkować w dorosłości redukcjonizmem i traktowaniem mechanistycznie obszaru własnej seksualności. Dojrzała seksualność jest też wynikiem pokonywania go w związkach miłosnych. To bardzo szeroki temat i nie da się go w tej rozmowie całkowicie wyczerpać, tutaj chciałem jedynie zwrócić uwagę na jego rolę.

Kiedy powinno się przekazywać wiedzę trudną (dotyczącą seksualności, śmierci, choroby, inności)? Czy są Pana zdaniem jakieś określone zasady, na jakich należy to czynić?

Jest taki termin jak „momenty edukacyjne” na oznaczenie sytuacji, które z jednej strony mogą służyć do zapoznania dziecka z daną problematyką, na przykład spadające liście jako przyczynek do tematu przemijania i śmierci. Z drugiej strony, takimi momentami są sytuacje, gdy dziecko samo zaczyna pytać. Takie momenty służą w sposób niezwykle użyteczny do zapoznawania dziecka z trudnymi tematami i oczywiście są sygnałami, że daną tematykę należy podjąć.

Czy fakt, że o pewnych sprawach nie potrafimy rozmawiać, świadczy o złych relacjach w rodzinie?

Świadczy o tym, że nie potrafimy rozmawiać o pewnych sprawach. Relacje są jednak czymś zupełnie innym, przy czym nieprawidłowe relacje będą ten brak porozumienia oczywiście pogłębiać. Są też sytuacje paradoksalne, w których nie podejmujemy pewnych tematów, by nie burzyć relacji, ale wtedy pojawia się między nami coś niedopowiedzianego, co w przyszłości może negatywnie wpłynąć na nasze relacje.

Jak Pan uważa, czy nastała moda na pisanie o wszystkim? Przecież w dzisiejszych czasach nawet kupa może być tematem przewodnim...

W pisaniu o kupie nie ma nic złego. Książka, którą ma Pani na myśli [Nicola Davies, *Kupa. Przyrodnicza wycieczka na stronę* – przyp. red.], oswaja z tą problematyką w sposób niezwykle dowcipny. Natomiast pisanie o wszystkim w sposób nowatorski tylko dlatego, by było nowatorskie, może oczywiście budzić wątpliwości. Zresztą czy tak nie było zawsze? Kryterium tutaj powinna stanowić rzetelność, odpowiedzialność i wiedza, również psychologiczna autora.

Co psychologowie sądzą na temat tych książek?

Trwa dyskusja na ten temat, a czasami nawet zażarty spór. Wątpliwości pojawiają się na różnych poziomach. Zarówno ogólnym, czyli czy w ogóle są to dobre książki, jednak zwykle spory dotyczą poziomu pewnych szczegółów tych książek. Nie ma oczywiście jednolitej opinii środowiska psychologów.

Czy to nie jest tak, że autorom wcale nie chodzi o przełamywanie tabu, lecz o zaszokowanie odbiorcy, a przez to zwiększenie zainteresowania książką? Trzeba przyznać, że np. tytuł *Wielka księga cipek* czy *Wielka księga siusiaków* są bardzo chwytliwe. Wiele osób chociażby z czystej ciekawości sięgnie po te książki. Jak jednak ten tytuł ma się do zawartości całej książki?

Daleki byłbym od przypisywania autorom takich pobudek, niemniej wiele z tych książek w świadomości społecznej funkcjonuje w ten właśnie sposób. Czyli jako sensacja. Obawiam się, że też wiele z nich na takim poziomie niestety pozostanie, jako niegdyśiejsza sensacja. Proszę zauważyć, że spór i dyskusja na temat tych książek nie toczy się jedynie w Polsce. Bardziej zażarte polemiki na ich temat odbywają się w krajach postrzeganych jako bardziej liberalne, również w krajach ich autorów.

Czy dzisiejsze książki dla dzieci, które mówią o seksualności, śmierci, chorobie itp.,

rzeczywiście poruszają istotę problemu, czy są tylko zabiegiem efekciarskim, mającym zwiększyć ilość sprzedanych książek?

Tu również nie chciałbym przypisywać autorom niecných pobudek. Często jednak rzeczywisty problem trochę gdzieś się zagubił. Przynajmniej takie odnoszę wrażenie. Nie chcę dewaluować tych książek. Dzielę się tylko swoimi wątpliwościami. Może niepokoić, że rodzic kupujący tę książkę nie wie, do jakiej grupy wiekowej jest adresowana. Pokusiłem się o takie niewielkie badanie i zapytałem kilkunastu, a może nawet więcej rodziców, zarówno tych będących głębokimi zwolennikami tych książek, jak i przeciwnikami, i odpowiedzi w jednej i w drugiej grupie były bardzo rozbieżne. Podobnie jest wśród psychologów. Tę sprawę uważam za bardzo ważną, ponieważ zupełnie inaczej o śmierci, seksualności czy chorobie będzie się rozmawiać z czterolatkiem, a zupełnie inaczej z sześciolatkiem, a jeszcze inaczej z ośmio- czy z dwunastolatkiem. Nie przypadkiem podałem takie cezurowe, ponieważ w każdym z tych wymienionych okresów dziecko jest w innej fazie rozwoju psychospołecznego. Pamiętajmy również, że książki te są pisane w innym obszarze kulturowym i nie chodzi tu o rozróżnienie liberalizmu czy konserwatyzmu, ale o inne rozumienie ma przykład seksualności czy śmierci. Inaczej radzą sobie z tym problemem kraje protestanckie, a inaczej katolickie. Pewnie inaczej będzie w kulturze islamskiej czy związanej z buddyzmem. Nie da się przeszczyć wszystkiego z jednego gruntu na drugi. Nie oszukujmy się, że nie ma tu pewnych odrębności kulturowych. Ostatnia wątpliwość to ich nieco mechanistyczny charakter, w którym zagubia się jednak głębiej podejmowanej tematyki.

Czy rodzic, który sam nie potrafi porozmawiać z dzieckiem na trudne tematy, może bez obaw posiłkować się literaturą? Czym powinien kierować się przy wyborze tego typu literatury?

Sądzę, że na pewno dobrze będzie, gdy sam się z nimi wcześniej zapozna, przynajmniej nie zaskoczą go pytania dziecka związane z książką.

Czy książki obalające tabu mogą w jakiś sposób zaszkodzić w rozwoju emocjonalnym naszego dziecka?

Obalające tabu czasami pewnie tak, odnoszące się do trudnych tematów – nie sądzę. Wszystko zależy od wyczucia i umiejętności przekazania czasami trudnej opisywanej tam materii w sposób adekwatny do rozumienia dziecka, w określonym momencie jego rozwoju.

Co Pan sądzi o ilustracjach w takich książkach, jak *Mała książka o śmierci, Żegnaj, panie Muffinie!*, *Wielka księga cipek*, *Wielka księga siusiaków*? Czy są one odpowiednim wyjaśnieniem tekstu dla dziecka?

Te ilustracje zostawiają wiele do życzenia, ponieważ mogą mylić, do jakiej grupy wiekowej są adresowane. Jeśli chcemy rozmawiać z dziećmi o ważnych tematach, traktując je w sposób poważny, to dlaczego infantylizuje się je takimi ilustracjami? To jest pewna niespójność. Jeśli śmierć drugiego człowieka zawsze będzie wiązać się z żalem, to nie rozumiem pomijania tego i traktowania tego w kpiarski sposób. Niektóre ilustracje traktują tematy, do jakich posłużyły, z sposób zbyt redukcjonistyczny. Śmierć, choroba, ale też seksualność ma swoją głębię, o której ilustratorzy jakby zapomnieli. Na jednej z książek jest uwaga, że może ona obrażać uczucia religijne. Zapewne chodzi o rozebraną kobietę na krzyżu. Jeżeli coś obraża lub jest prowokacją, szczególnie w takiej literaturze adresowanej do dzieci, to jednocześnie traci wymiar edukacyjny.

Co poradziłby Pan autorom, z punktu widzenia psychologa i seksuologa oczywiście, którzy w swojej twórczości chcą podejmować tematy tabu?

Poradziłbym, by nie ustawiali w tym, co robią. Książki przełamujące pewne stereotypy i niosące pewne, nawet rewolucyjne, treści były zawsze potrzebne. Nawet gdy później niektóre z nich okazywały się nie do końca prawdziwe i użyteczne, to zawsze były przyczynkiem do dyskusji i do rozwoju w ogóle. Jednocześnie zachęcałbym, by może częściej odnosili się do ustaleń psychologii jako nauki. By sięgali do takich nazwisk, jak John Bowlby, Erik Erikson, Jean Piaget czy Lew Wygotski. Polskich autorów zachęcałbym do sięgnięcia po publikacje prof. Anny Brzezińskiej, najwybitniejszej dziś psycholog rozwojowej w Polsce, czy po prace prof. Marii Beisert, zajmującej się seksuologią bardzo obszernie odnoszącą się do seksualności dzieci, a nie tylko opierali się na swojej intuicji i aktualnych modach. No i oczywiście, by byli odpowiedzialni.

Zbliżają się święta. Skoro mówimy o odkrywaniu tajemnic, co w związku z tym ze Świętym Mikołajem?

Dziecko jeszcze w okresie późnoprzedшкоlnym nie będzie rozróżniało fantazji i rzeczywistości. Fantazja, która występuje w bajkach i w postaci Świętego Mikołaja, pełni funkcję rozwojową. Dziecko może mieć do rodziców pretensje, często słuszne, o niemówienie prawdy, nie sądzę jednak, by miało pretensje, że zatajono ją, jeśli chodzi o Świętego Mikołaja. Znacznie bardziej negatywne jest pozbawianie dzieci tej jakże dobrej postaci, która bez pewnej iluzji traci swój sens. Przypomina mi to iluzjonistę, który wyciągając królika z kapelusza, objaśnia, jak to zrobić.

Dziękujemy za rozmowę.

Stworzyć z biblioteki „trzecie miejsce”

Z Marzeną Szafińską-Chadałą, dyrektorką Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze, rozmawia Joanna Wawryk.

W tym roku PBW obchodziła swój jubileusz. Były uroczyste obchody, okolicznościowe publikacje. Gratuluję 60-lecia i proszę o kilka zdań podsumowania.

Dziękuję za gratulacje. Rzeczywiście rok 2011 był dla nas wyjątkowy i bardzo uroczyste chcieliśmy podejść do jubileuszu placówki, więc przygotowania były długie. Z tej okazji zostały wydane dwie publikacje. Pierwsza – to monografia dotycząca dziejów PBW, a drugą jest bibliografia publikacji pracowników naszej biblioteki, którzy w ciągu tych 60 lat publikowali w różnorodnych czasopiśmie, czy to o zasięgu regionalnym, czy ogólnopolskim. Podczas samego jubileuszu było mnóstwo ciepłych, serdecznych słów, gratulacji, dużo zaszczytów. Nasi pracownicy zostali uhonorowani odznaczeniami, orderami, medalami, a także nagrodami. Z tego tytułu jestem wdzięczna władzom i organom prowadzącym i nadzorującym, którzy nas docenili. Ponadto spotkało nas dużo sentymentalnych wspomnień, bo odwiedzili nas byli pracownicy, którzy przez wiele lat pracowali u nas, a teraz przyszli opowiedzieć nam o tym, co robią, o swoich rodzinach, dzieciach. Oczywiście wszyscy oni, a także goście zostali obdarowani obiema publikacjami.

Obejmując w 2007 roku stanowisko dyrektora BPW, Pani głównymi priorytetami były: zmiana wizerunku biblioteki i jej promocja, komputeryzacja oraz podniesienie jakości pracy. Co się udało? Jakie są najważniejsze sukcesy?

Obejmując stanowisko dyrektora PBW, przedstawiłam zespołowi program „Komputeryzacja



– komunikacja – współpraca”, w którym zawarłam najważniejsze cele do osiągnięcia. Mogę powiedzieć, że udało się komputeryzacja. W 2008 roku napisałam program „Komputeryzacja biblioteki”, który spotkał się z zainteresowaniem władz, i dostaliśmy potężną dotację z programu „Kontrakt wojewódzki dla województwa lubuskiego na lata 2007–2008”. Dzięki temu można było sfinansować komputeryzację biblioteki, kupić sprzęt i oprogramowanie, przeprowadzić wszystkie standardowe procedury. W tej chwili trwają prace nad wprowadzeniem do bazy komputerowej zasobu bibliotecznego. Mamy już 20 procent zbiorów wprowadzonych, przed nami dużo pracy. Proces komputeryzacji jest ciągły. Jeżeli chodzi o komunikację, poprawiły się relacje z zespołem. Myślę, że energię i predyspozycje moje i zespołu, z którym pracuję, spożytkowaliśmy na to, by nie tylko razem pracować, ale i spotykać się, wspólnie robić nowe rzeczy. Wspomagamy się, wspieramy, mobilizujemy i bardzo dobrze na siebie wpływamy energetycznie. Zdarzają się jakieś sporne kwestie, lecz są one rozwiązywane.

Udało się też w ostatnich latach podnieść jakość pracy: wszystkie pomieszczenia naszej biblioteki zostały odremontowane, odmalowane. Wszędzie są nowe meble, więc komfort pracy na pewno się zmienił na lepsze. Współpraca – to trzeci moduł mojego programu. Postawiłam na to, żebyśmy nie tylko skupiali się wewnątrz biblioteki na pracy z książką, z czytelnikiem, ale również wychodzili ze swoimi inicjatywami. Pozyskałiśmy partnerów, np. Regionalne Centrum Informacji Europejskiej, Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym „Dalej Razem”. Współpracujemy m.in. z Zakładem Doskonalenia Zawodowego, Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli, Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym, stowarzyszeniem „Życie po przeszczepie” i „Integracja”. Bardzo dużo osób znajduje u nas pomoc, kąt, ale także pomoc merytoryczną. Ponadto zyskujemy sponsorów, przyjaciół biblioteki, których – nawiązując do jubileuszu – udało się uhonorować złotymi kartami.

Co jest jeszcze do zrobienie? Jakie są najważniejsze plany na przyszłość?

Jak wspominałam, komputeryzacja naszych zasobów dopiero się zaczęła. Wiele zbiorów czeka na opracowanie – ten proces trwa latami. Przede wszystkim wyzwaniem jest wprowadzenie wszystkich zbiorów do bazy komputerowej. Cały czas pracujemy nad tym, by czytelnik czuł się u nas przyjaźnie. Ciągłym wyzwaniem jest pomoc w pracy nauczycieli i ułatwienie im realizacji nowych celów, jakie są przed nimi stawiane (zmieniające się programy nauczania, wykazy lektur). Spotykamy się na różnego rodzaju konferencjach metodycznych, kierowanych do tej grupy osób. W przyszłym roku będzie już dziewiąte spotkanie metodyczne nauczycieli bibliotekarzy województwa lubuskiego, gdzie staramy się nie tylko w sposób naukowy podejść do tematu, ale również integrować zespół.

Czy ma Pani obawy co do przyszłości PBW i w ogóle bibliotek pedagogicznych?

Na razie trudno mi wypowiadać się na ten temat, bo ostatnio nastąpiła zmiana ministra edukacji narodowej. Nowa pani minister,

Krystyna Szumilas, z tego co czytam, podchodzi bardzo merytorycznie, w sposób spokojny do spraw związanych z bibliotekami. Na pewno przyjdzie jeszcze czas, by wesprzeć biblioteki pedagogiczne. Ze swej strony mogę tylko powiedzieć, że zarówno tutaj w środowisku, jak i nasze władze utwierdzają nas w przekonaniu, że pracujemy dobrze. Cel, który został przez nas obrany, jest słuszny. Nagroda odbierana z rąk pani marszałek też utwierdziła mnie w przekonaniu, że pracuję dobrze.

Dostrzegając zmieniające się funkcje bibliotek, w publikacjach branżowych czy wypowiedziach padających podczas konferencji, szkoleń mówi się o bibliotece hybrydowej, bibliotece 2.0. Jak w te nowe tendencje wpisuje się współczesna biblioteka pedagogiczna?

Nowe technologie, nowe nośniki informacji, czytniki – świat idzie naprzód. Gromadzimy informacje już nie tylko w postaci tradycyjnej, książkowej, ale również nowe multimedia i to wymaga od nas nowego przygotowania, by szukać informacji w różnych źródłach, korzystania z innych baz danych, informowania czytelnika. Zresztą byłam w tym roku na konferencji organizowanej przez Politechnikę Łódzką „Biblioteka jako trzecie miejsce” i przysłuchuję się różnym dyskusjom międzynarodowym, by biblioteki nie były „świątyniami bez Boga”, gdzie czytelnik przychodzi po informacje. Ważne, by te piękne gmachy bibliotek nie straszyły pustkami. Bibliotekarze nauczyciele z naszej biblioteki, podobnie jak koledzy i koleżanki w kraju, również wychodzą tym wyzwaniom naprzeciw. Staramy się stworzyć z biblioteki „trzecie miejsce”, oprócz domu i szkoły. Biblioteka ma się stać miejscem rozrywki, spotkań, gdzie poznamy ciekawych ludzi, gdzie możemy rozwijać swoje pasje, podzielić się swoimi zainteresowaniami, ale też w sposób ludyczny spędzić czas.

Dla wszystkich bibliotek dużym problemem jest spadek czytelnictwa. W przypadku bibliotek pedagogicznych może i większym problemem niż ta ogólnopolska tendencja

jest spadek liczby studentów na kierunkach pedagogicznych. Czy w związku z tym zmienia się profil odbiorcy usług bibliotek pedagogicznych?

Rzeczywiście, jeśli chodzi o czytelnictwo, to tendencja w całym kraju, a nawet na świecie wskazuje na wyraźny spadek. Obecnie ludzie czytają inaczej, bardziej wyrywkowo, a przy tym są zasypywani mnóstwem informacji. My natomiast jesteśmy biblioteką skierowaną przede wszystkim do nauczycieli, a w nauczycielskim zawodzie jest tak, że wymaga on doskonalenia się przez całe życie. Zresztą dotyczy to nie tylko nauczycieli. Teraz jest taka mobilność zawodowa, że po prostu trzeba zmieniać swoje kompetencje i my jako biblioteka specjalistyczna o nastawieniu pedagogicznym, psychologicznym czy socjologicznym otwieramy się na inne dziedziny wiedzy i możemy wspomagać te zainteresowania czy zmiany. W tej chwili rozszerzamy grono naszych klientów na innych czytelników, dla których edukacja jest sprawą hobbystyczną albo są zainteresowani zmianą zawodu lub zmianą kompetencji – dla nich otwieramy swoje drzwi.

To, że bibliotekarz nie jest „kelnerem książki”, trzeba uznać za oczywistość. A pracownicy bibliotek pedagogicznych to bardziej bibliotekarze czy nauczyciele?

Rzeczywiście mamy status nauczyciela bibliotekarza. Ministerialnie podlegamy Ministerstwu Edukacji Narodowej, obowiązują nas wszystkie procedury jak nauczycieli w szkole, podlegamy pod Kartę Nauczyciela. Jesteśmy też przedmiotowcami, bo rzesza moich koleżanek i kolegów skończyła filologię polską, rosyjską, germańską, angielską, pedagogikę czy historię. Osoby te w pewnym momencie swego życia, chcąc pracować w bibliotece pedagogicznej, musiały uzupełnić swoje wykształcenie o studia podyplomowe z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej i stały się bibliotekarzami. Powiem na własnym przykładzie: trafiłam do biblioteki trochę przez przypadek, ponieważ moje pierwsze wykształcenie jest inne od tego, które wykonuję, i tak zapuściłam tu korzenie, że nie chcę robić niczego innego. Nie jestem już polonistą sensu

stricto, jak np. nauczyciel w szkole, ale pozostałam entuzjastką literatury, pasjonatką językoznawstwa, a oprócz tego muszę i chcę się wpiisywać w warstwę bibliotekarską. Lubię piękne przedmioty, pięknie wydane książki, bibliofilstwo też jest moją pasją. Jestem przede wszystkim człowiekiem otwartym na ludzkie potrzeby.

A co z nowymi specjalizacjami, które są proponowane studentom bibliotekoznawstwa? Czy w bibliotece pedagogicznej jest zapotrzebowanie na infobrokerów, osoby wyspecjalizowane w kognitywistyce informacyjnej czy bibliotekarstwie edukacyjnym?

Tak, naturalnie. Broker informacji to jest już tak stary termin, że trudno tu cokolwiek nowego powiedzieć. Spotkałam się z nim w 2005 lub 2004 roku na konferencji w Kaliszu poświęconej bibliotekom pedagogicznym. Wtedy rozmawialiśmy o tym, że my, jako nauczyciele bibliotekarze, często jesteśmy takimi brokerami informacji. Wówczas było to novum, teraz jest to coś oczywistego. Termin przypadł do gustu nie tylko nauczycielom akademickim, ale i nauczycielom. Oczywiście te wszystkie wymienione specjalizacje są na miejscu. Inaczej jest w małych, filialnych bibliotekach, gdzie pracownicy muszą być „od wszystkiego”. Ich trzeba wspierać i biblioteki nadrzędne powinny dbać, by podlegające placówki dostały dobrze opracowane książki. W przypadku dużych bibliotek jestem jak najbardziej za specjalizacją. W swojej bibliotece zauważam, że moi pracownicy mają własne miejsca pracy od lat. Nie przenoszą ludzi: jeżeli ktoś się sprawdza na danym miejscu pracy, w danym wydziale i czytelnik przyzwyczaił się, to dlaczego to zmieniać? Bibliotekarze, pracując w jednym miejscu, stają się fachowcami w swojej dziedzinie. Na każdym stanowisku pracy trzeba innych cech charakteru. Jeżeli mam załogę, która się sprawdza, to tego nie zmieniam. Intuicyjnie słucham ludzi. Jeśli pracownik chce się przenieść albo zwalnia się etat, to zawsze pytam zespół, czy ktoś chce zmienić wydział. Nie można być specjalistą w dzisiejszym czasie od wszystkiego.

Jakie podejście przeważa w spojrzeniu Pani Dyrektor na zarządzanie biblioteką: bibliotekarza, pedagoga, menagera kultury?

Menagera kultury – na pewno nie, może bardziej menagera edukacji (bo takie studia kończyłam). Odpowiadając najkrócej na pytanie: człowieka. Kieruję się dobrem instytucji, ale nie kosztem ludzkim. Zarządzanie jest mi bliskie, bo to jest coś, co wykonuję od kilkunastu lat i daje mi satysfakcję.

PBW im. M. Grzegorzewskiej od 1975 roku mieści się w budynku WIMBP im. C. Norwida. Pewna grupa użytkowników obu placówek pokrywa się. Obecnie, gdy chyba żadna z instytucji nie ma tyle pieniędzy na zakupy, ile potrzebuje, może udałoby się uniknąć dublowania nawet fragmentu zbiorów w jednym miejscu, w jednym budynku. Czy biblioteki współpracują ze sobą w zakresie kompletowania zbiorów?

Nawiążę do pierwszej części pytania, w 1975 roku powstał gmach ze środków oświatowych dla wspólnych zbiorów bibliotek: publicznej i pedagogicznej. Z wielu rozmów przeprowadzonych z byłymi pracownikami, a także z dr. Grzegorzem Chmielewskim wiem, że pierwsza lokalizacja była planowana na obrzeżach miasta, daleko od centrum, na co nie zgodzili się ówczesni dyrektorzy. Przy ul. Wojska Polskiego 9 zostały złożone podwaliny gmachu i od początku mieściły się w nim dwie biblioteki: jedna dla wszystkich i druga – tak skrótowo mówiąc – dla nauczycieli bibliotekarzy i ludzi doksztalających się. Jeżeli chodzi o zbiory, to my się aż tak nie dublujemy i współpracujemy ze sobą. Nasz księgozbiór jest od początku specjalistyczny i to należy podkreślić. Biblioteka Norwida gromadzi przede wszystkim zbiór popularnonaukowy, beletrystyczny. My – beletrystykę, o ile jest ona w kanonie lektur oraz opracowania. Skupiamy się na czasopiśmie, książkach z pedagogiki, psychologii, socjologii i dziedzin pokrewnych. Gromadzimy bardzo

dużo opracowań metodycznych dla nauczycieli każdego szczebla. Przygotowujemy cały zestaw literatury dla doksztalających się nauczycieli i dla studentów. Tak więc jest to zupełnie inny zbiór książek, opracowań, multimediów czy też czasopism niż ten gromadzony przez bibliotekę publiczną.

Jak Pani ocenia w ogóle współpracę obu instytucji?

Ze swojej strony muszę powiedzieć, że mi się współpracuje bardzo dobrze. Mam nadzieję, że potrafię komunikować się w sposób jasny, nie przemycam tekstów ukrytych, po prostu mówię wprost i myślę też, że to zjednuje podobne mi osoby. Nie mogę tego powiedzieć za innych, ale bardzo dobrze mi się współpracuje z obecną dyrektką, komunikowałam się także z poprzednią. Zresztą było podpisane porozumienie o współpracy, które chciałam ratyfikować z obecnym panem dyrektorem. Myślę, że w najbliższej przyszłości będzie to możliwe.

Ostatnie pytanie: prywatnie po jakie książki sięga Pani najchętniej?

W tej chwili poradniki i książki podróżnicze, bo moją pasją są podróże. Chętnie czytam Wojciecha Cejrowskiego, mam cały zbiór książek tego autora, włącznie z autografami i zdjęciami. Piotra Kraśkę też chętnie czytam – on również bogato opisuje swoje podróże. Myślę, że ta moja pasja będzie uhonorowana tym, że podróże pojawią się w najbliższym czasie. Mój syn zaopatrzy mnie w Zafona, bo kiedyś powiedziałam, że podoba mi się i teraz na każdą okoliczność dostaję najnowszą powieść tego autora. Uwielbiam Barcelonę, toteż chętnie czytam. Wracam do *Erytyki* Schopenhauera – to mi się zawsze przydaje. Moja największa pasja od lat to językoznawstwo ogólne. Na przykład w tej chwili czytam o suahili i o języku arabskim. Takie są moje lektury.

Życzę wielu podróży, ciekawych lektur i dziękuję za rozmowę.

Polecają Monika Simonjetz i Magdalena Kremer

Aktywne społeczności. Zmiana społeczna. Katalog praktyk, Wydaw. Stowarzyszenie Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL, Warszawa 2010, 126 s.

Publikacja wydana w ramach projektu „Tworzenie i rozwijanie standardów usług pomocy i integracji społecznej”, efekt pracy animatorów regionalnych pracujących w projekcie oraz ekspertów ze Stowarzyszenia Centrum Aktywności Lokalnej wspierającego aktywność społeczną mieszkańców wsi i miast. Stowarzyszenie realizuje również szkolenia z zakresu planowania pracy bibliotek oraz cykl szkoleń specjalistycznych w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Zaprezentowane w publikacji działania kierowane do seniorów, osób niepełnosprawnych, dzieci, młodzieży, bezrobotnych mogą służyć inspiracji i pomóc w podjęciu interesujących inicjatyw na rzecz rozwoju społeczności lokalnych. Przykłady z niemal wszystkich województw, w tym również z województwa lubuskiego (*Naprawdę Wielkie Nowiny*, *Miasto ludzi z pasją*) uczą, jak wykorzystywać możliwość kreowania zmiany społecznej. Pokazują, że oddolne inicjatywy społeczne przynoszą zaskakujące efekty, że warto nawiązywać partnerstwa i współpracować. „Partnerstwa wielu instytucji z różnych sektorów (publicznego, pozarządowego i prywatnego) mają o wiele większe możliwości niż indywidualne podmioty, dzięki czemu mogą otwierać zamknięte dotąd drzwi”. Wprawdzie dużo zależy od nas samych, naszej mobilizacji i determinacji, sukcesem jednak jest zarazić swoim entuzjazmem innych i zachęcić otoczenie do wspólnego działania. Trzydzieści przykładów społecznych animacji z różnych regionów

Polski to wartościowa lektura i doskonały materiał do dyskusji na długie zimowe wieczory dla bibliotekarzy, przedstawicieli lokalnych władz, organizacji pozarządowych, instytucji pomocy społecznej. Publikacja dostępna w wersji elektronicznej: <http://www.pliki.cal.org.pl/aktywne%20/CAL%20%281%29.pdf>. [M.S.]

Bajka w przestrzeni naukowej i edukacyjnej, red. M. Zaorska, J. Nawacka, Wydaw. UWM w Olsztynie, Olsztyn 2011, 445 s.

W trzech rozdziałach: *Bajka w przestrzeni pedagogicznej i psychologicznej*, *Bajka w przestrzeni literackiej i językowej* oraz *Bajka w przestrzeni społeczno-kulturowej różnych narodów* interesujące treści znajdzie każdy, kto w bajce odnajduje źródło i inspirację zarówno badań naukowych, jak i codziennych refleksji i przemyśleń. We wstępie czytamy, że trudno wyobrazić sobie bez bajki szczęśliwe dzieciństwo, ciepły dom, mądrą szkołę, naukę i sztukę. Należałoby podkreślić, że trudno sobie wyobrazić bez bajki również bibliotekę. Teksty, które ukazały się w ramach monografii, mogą posłużyć do inspiracji i uzupełnienia działań w ramach bajkoterapii i codziennych relacji z czytelnikiem (B. Zieleniewska-Rudnicka, *Rola bajki w edukacji filozoficznej*; A. Lubański, *Baśń i fantazmaty. Ujęcie psychoanalityczne*; M. Sławińska, *Bajka magiczna jako inspiracja do działań twórczych w przedszkolu i szkole*). Pomogą niewątpliwie w rozmowach na temat tego gatunku z rodzicami i młodymi użytkownikami (A. Kondracka-Zielińska *Obecność elementów baśniowych, mitów i legend w sadze o Wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego* oraz „Koralinie” Neila Gaimana. *Aspekty edukacyjno-wychowawcze we współczesnych powieściach fantastycznych*; J. Piwowar *Bajka w przestrzeni komunikowania społecznego*). Uświadomią w końcu, jak ważny jest właściwy wybór, zwłaszcza przy filmowych animacjach (Z. M. Hass, *Bajka teatralna i filmowa w procesie*

wychowania). Analizy ukazują stałą obecność bajki na mapie świata, w codziennym życiu człowieka bez względu na jego narodowość, podkreślają bezdyskusyjny uniwersalizm i ponadczasowość tego gatunku w przestrzeni naukowej, edukacyjnej i społecznej. [M.S.]

Barbara Ciwoniuk, *Igor*, Wydaw. Literatura, Łódź 2011, 160 s.

Powieść wydana w serii „Plus minus 16”, poruszającej problemy młodzieży. Tym razem autorka dotyka zagadnienia dysleksji. Tytułowy bohater boryka się również z rozterkami związanymi z rozstaniem rodziców. Nie jest łatwo ocenić, który problem zarysowany jest bardziej wyraziście. Trudno porównywać *Igora* z *Poczwarką* Doroty Terakowskiej, której tytułowa bohaterka dotknięta jest zespołem Downa. Z punktu widzenia dorosłego odbiorcy zestawienie nie wypadłoby pozytywnie, chociaż porównywalne i bardzo cenne jest opisywanie problemu z perspektywy dotkniętego chorobą bohatera. Tak prowadzona narracja pozwala spojrzeć z dystansem na chorobę, oswoić się z nią, a przede wszystkim lepiej zrozumieć dotknięte dysfunkcją dzieci. Pewne zachowania przestają być „dziwne”, śmieszne czy irytujące. Jednocześnie powieść Ciwoniuk pokazuje, że dysleksja nie wyklucza sprawnego funkcjonowania w społeczeństwie, w tym również wśród szkolnych rówieśników. Igor uczy się, a poprzez swoje doświadczenia uczy również czytelników, jak żyć z dysleksją, „zniecierliwioną panią D.”, która pozostanie mu „wierna przez całe życie”. Na okładce końcowej znajdziemy nazwiska słynnych dyslektyków: malarzy, rzeźbiarzy, sportowców, ludzi biznesu, kompozytorów, pisarzy, dziennikarzy, polityków, wynalazców, naukowców, aktorów. Ich znajomość pełni w pewnym sensie funkcję terapeutyczną, podnosi poczucie wartości młodych dyslektyków, uspokaja zestresowanych rodziców i dodaje siły do walki z chorobą.

Matka Igora to „stateczna na co dzień kobieta (kierownik biblioteki!)”. Jej postawa i relacje z otoczeniem mogą stać się dodatkowo przyczynkiem do refleksji i dyskusji nie tylko na

temat sytuacji samotnego rodzica wspomagającego dziecko z dysfunkcją, ale także kolejną lekturą do przemyśleń na temat stereotypu bibliotekarza. Jak postrzegani są bibliotekarze przez współczesnych autorów? Na ile odwieczny stereotyp uległ zmianie? Jak postrzegane są biblioteki? Odpowiedzi na te pytania ukryte w powieści Barbary Ciwoniuk na pewno nie umkną uwadze wnikliwych bibliotekarzy.

Książka *Igor* nominowana przez polską Sekcję IBBY do programu „Outstanding Books for Young People with Disabilities 2007” polecana jest przez Klub Literacki Litera oraz dwutygodnik edukacyjny dla gimnazjalistów „Viktor Gimnazjalista”. [M.S.]

***Inspirator obywatelski. Przewodnik po nieformalnej edukacji obywatelskiej w bibliotekach publicznych i nie tylko...*, red. G. Makowski i F. Pazderski, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011, 150 s.**

Inspirator obywatelski to książka wyjątkowa, publikacja, która – jak wskazuje jej tytuł – ma za zadanie inspirować, zachęcać czytelników. Do czego? Przede wszystkim do działań na rzecz wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego.

Zdaniem pracowników Instytutu Spraw Publicznych – redaktorów książki – w Polsce za mało edukuje się w tej kwestii. Stąd zauważalne w naszym państwie są m.in.: niska frekwencja wyborcza, brak wspólnych działań, brak zaufania do siebie, do prawa i instytucji publicznych. *Inspirator obywatelski* ma wypełnić lukę i wpisać się w działania na rzecz wzmocnienia jakości polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Adresowany jest przede wszystkim do pracowników instytucji działających na pograniczu państwa i obywatela ale także, uwaga! – do bibliotekarzy pracujących w miejscach, „które są w pewnym sensie predestynowane także do pełnienia funkcji ośrodków kształcenia obywatelskiego”.

Współczesna, nieformalna edukacja obywatelska jest według redaktorów *Inspiratora* bardzo elastyczna, a jej podstawą jest to, iż można ją praktykować w każdym miejscu i czasie. Co ciekawe, wydanie książki zostało poprzedzone warsztatem nazwanym „Okragły

stół bibliotekarzy". Jego celem było przeanalizowanie zagadnień związanych z nieformalną edukacją obywatelską i stworzenie projektów, które mogłyby być przeprowadzone w rzeczywistości. Projekty te zostały uwzględnione w drugiej części *Inspiratora obywatelskiego*; są to cztery propozycje adresowane do młodzieży i seniorów. W drugiej części opisano również ciekawe, dobrze przeprowadzone polskie i zagraniczne projekty z zakresu nieformalnej edukacji obywatelskiej. Pierwsza część przewodnika autorstwa Benedikta Widmaiera i Grzegorza Makowskiego jest teoretyczna i pozwala na nowo odczytać ową edukację szczególnie w odniesieniu do bibliotek i ich działalności.

Inspirator Obywatelski został ciekawie i nowocześnie zaprojektowany graficznie. Wydany dzięki Programowi Rozwoju Bibliotek w ramach projektu „Lokalne biblioteki jako centra edukacji obywatelskiej w Europie” może śmiało inspirować bibliotekarzy nie tylko do działań z zakresu edukacji obywatelskiej. [M.K.]

Ewa Ostapowicz, *Inwentaryzacja w instytucjach kultury. Praktyczny przewodnik z wzorami dokumentów*, Wydaw. Prawo dla Praktyków, Sieradz 2011, 168 s.

Vademecum dla kadry zarządzającej instytucji kultury, w tym dyrektorów, kierowników i księgowości bibliotek. Najnowsza publikacja z praktycznym komentarzem, jak przeprowadzić inwentaryzację, uwzględniając specyfikę instytucji kultury. Autorka – ekonomistka, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego od wielu lat zajmuje się zagadnieniami związanymi z finansami i rachunkowością. W trzynastu rozdziałach szczegółowo omawia: cel, rodzaje, metody, terminy, planowanie, przeprowadzenie i rozliczenie inwentaryzacji. Podaje użyteczne wskazówki odnośnie metod inwentaryzacji, które najwygodniej zastosować do poszczególnych składników majątku, księgowania różnic inwentaryzacyjnych, rozliczania osób materialnie odpowiedzialnych. Radzi, jakie zapisy umieścić w instrukcji inwentaryzacyjnej instytucji kultury, jak prawidłowo przeprowadzić skontrum materiałów bibliotecznych, jak inwentaryzować dzieła sztuki

i zbiory muzealne. W książce znajdziemy również informacje na temat najczęściej popełnianych błędów przez instytucje kultury w tym zakresie.

Atutem poradnika jest komplet wzorów dokumentacji inwentaryzacyjnej, które po dostosowaniu do własnych realiów majątkowych i organizacyjnych może zaadoptować każda instytucja kultury. Autorka zamieszcza wzór protokołu, rejestru i zestawienia ubytków, wykaz aktów i podstaw prawnych. Gotowe do użycia wzory zgrane zostały na dołączonym do książki pendrivie, na którym znajdziemy m.in. arkusz spisu z natury, wzór protokołu poinwentaryzacyjnego z wnioskiem o likwidację, zarządzenie wprowadzające politykę rachunkowości, zarządzenie w sprawie powołania komisji inwentaryzacyjnej, oświadczenie wstępne i końcowe osoby materialnie odpowiedzialnej, zarządzenie i protokół inwentaryzacji kasy, zarządzenie w sprawie wprowadzenia regulaminu skontrum, regulamin skontrum biblioteki, zarządzenie o przeprowadzeniu skontrum, protokół przeprowadzonego skontrum, protokół weryfikacji różnic inwentaryzacyjnych. [M.S.]

Alek Tarkowski, Edwin Bendyk, *Scenariusze przyszłości bibliotek*, FRŚI, Warszawa 2011, 67 s.

Publikacja wydana w ramach Programu Rozwoju Bibliotek opracowana została w ramach projektu, do którego zaproszono ekspertów związanych bezpośrednio z bibliotekarstwem oraz z obszarami stanowiącymi kontekst dla działania bibliotek. W zespole znaleźli się dziennikarze, medioznawcy, literaturoznawcy, socjologowie, architekci. Uzupełnieniem były opinie z ankiety przeprowadzonej wśród kilkudziesięciu bibliotekarzy. Autorzy raportu (dr Alek Tarkowski: dyrektor Centrum Cyfrowego Projekt: Polska, Członek Zespołu Doradców Strategicznych przy Prezesie Rady Ministrów) pisząc o funkcjach bibliotek, kluczowych trendach, mając świadomość zmian, jakie zachodzą w bibliotekach i podkreślając znaczenie nieustannych starań na rzecz ich dalszej modernizacji, stawiają zarazem pytanie o to, „jak bardzo biblioteka może się zmienić – i nadal pozostać biblioteką”. Odpowiedzi

wydają się szukać dzisiaj wszyscy bibliotekarze: zarówno ci otwarci na zmiany, wychodzący naprzeciw nowym trendom, jak i sceptycy, podchodzący do innowacyjnych przedsięwzięć z umiarkowanym entuzjazmem. W kontekście nieuchronności zmian trzy scenariusze przyszłości bibliotek (panoptykon, biblioteka oddolna, twórcza destrukcja) tworzą wizję, z którymi warto się zapoznać. Wizjonerstwo to niewątpliwie jedna z ważniejszych cech przywódcy, lidera zespołu, menadżera – dyrektora instytucji kultury. Musimy umieć wyobrazić sobie, jak współtworzone przez nas instytucje mogą wyglądać za dwadzieścia lat, by już teraz świadomie uczestniczyć w ich rozwoju. Raport dostępny jest w formie elektronicznej na stronie www.biblioteki.org w zakładce: publikacje. [M.S.]

Alicja Ungeheuer-Gołąb, *Rozwój kontaktów małego dziecka z literaturą. Podręcznik*, Wydaw. SBP, Warszawa 2011, 122 s.

Podręcznik Alicji Ungeheuer-Gołąb to druga książka z nowej serii „Biblioteki-Dzieci-Młodzież” wydawanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Obowiązkowa lektura dla rodziców, bibliotekarzy pracujących z dziećmi oraz wychowawców.

Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zajmuje się badaniami nad literaturą dla najmłodszych w kontekście jej związków z pedagogiką, psychologią czy antropologią. W swoich badaniach podkreśla istotę wczesnych kontaktów dzieci z literaturą, wskazując na ogromną rolę pośrednika dziecięcej literatury, czyli dorosłych. A. Ungeheuer-Gołąb zwraca uwagę na fakt, iż dorośli nie doceniają wagi pierwszych lat życia dziecka (od 0 do 3 lat), one zaś mają istotne znaczenie dla dalszych etapów życia każdego malucha.

Książka *Rozwój kontaktów małego dziecka z literaturą* została podzielona na cztery rozdziały. W rozdziale pierwszym autorka prezentuje przede wszystkim właściwości psychofizyczne, emocjonalne i społeczne dziecka w wieku od 0 do 3 lat jako odbiorcy literatury oraz strefy literackie wczesnego dzieciństwa. Do owych

stref zalicza: formy paraliterackie (np. zawołań i przekomarzań), pierwsze teksty o charakterze utworów ludowych bądź literackich (np. kołysanki, wyliczanki, bajeczki), książki obrazkowe (np. książki Erica Carla) oraz opowieści wierszem i utwory z bogatszą fabułą (np. twórczość Brzechwy, Tuwima, Papużyńskiej, Gellner). W rozdziale drugim A. Ungeheuer-Gołąb podejmuje zagadnienie inicjowania kontaktów małego dziecka z literaturą. Ukazuje obszary kontaktu dziecka z literaturą na przestrzeni wieków. Píše o czytaniach domowych, czyli przekazywaniu dziecku opowieści zarówno ustnych, jak i zapisanych. Podkreśla, iż z wczesnego dzieciństwa dziecko powinno zapamiętać przede wszystkim to, iż opowieść daje przyjemność. Mowa tu o tzw. funkcji fatycznej, która niesie ze sobą „podtrzymywanie kontaktu pomiędzy pośrednikiem lektury, a odbiorcą i sprzyja tworzeniu się między nimi specjalnej więzi, której zawsze towarzyszy literatura”. Rozdział trzeci traktuje o dorosłym – pośredniku, którego czytanie wg autorki powinno oddziaływać na dziecko wielokierunkowo, czyli na sferę sensomotoryczną, emocjonalną i intelektualną. W rozdziale ostatnim – czwartym autorka porusza zagadnienie czytania najmłodszemu definiowanego jako propozycja do rozmowy. Takie czytanie wiąże z opowiadaniem, śpiewaniem, teatralizowaniem oraz inscenizowaniem. I tu także A. Ungeheuer-Gołąb podkreśla fakt, iż mądry pośrednik powinien zadbać o to, by kontakt dziecka z utworem miał miejsce w atmosferze miłości i poczucia bezpieczeństwa. W rozdziale czwartym na uwagę zasługują również przykłady zabaw z małym dzieckiem inspirowane utworami literackimi, w tym przykłady zabaw literackich z tatą.

Podręcznik Alicji Ungeheuer-Gołąb *Rozwój kontaktów małego dziecka z literaturą* czyta się z przyjemnością. Jest on jednocześnie, obok książki Grażyny Lewandowicz-Nosal *Książki dla najmłodszych. Od zera do trzech*, publikacją porządkującą wiedzę z zakresu literatury dziecięcej dla dzieci do lat trzech. [M.K.]

PLANETA 11



CIĘ
MOWY WYDARZENIA
ELACJE OPINIE
OWE MEDIA WARTO
RZECZYTAĆ WOKÓŁ
ZYTELNICTWA
ZIECIECEGO BIBLIOFIL
KIE SKARBY KALENDARIMUM
ARCHIWALNE JPÓŁKI